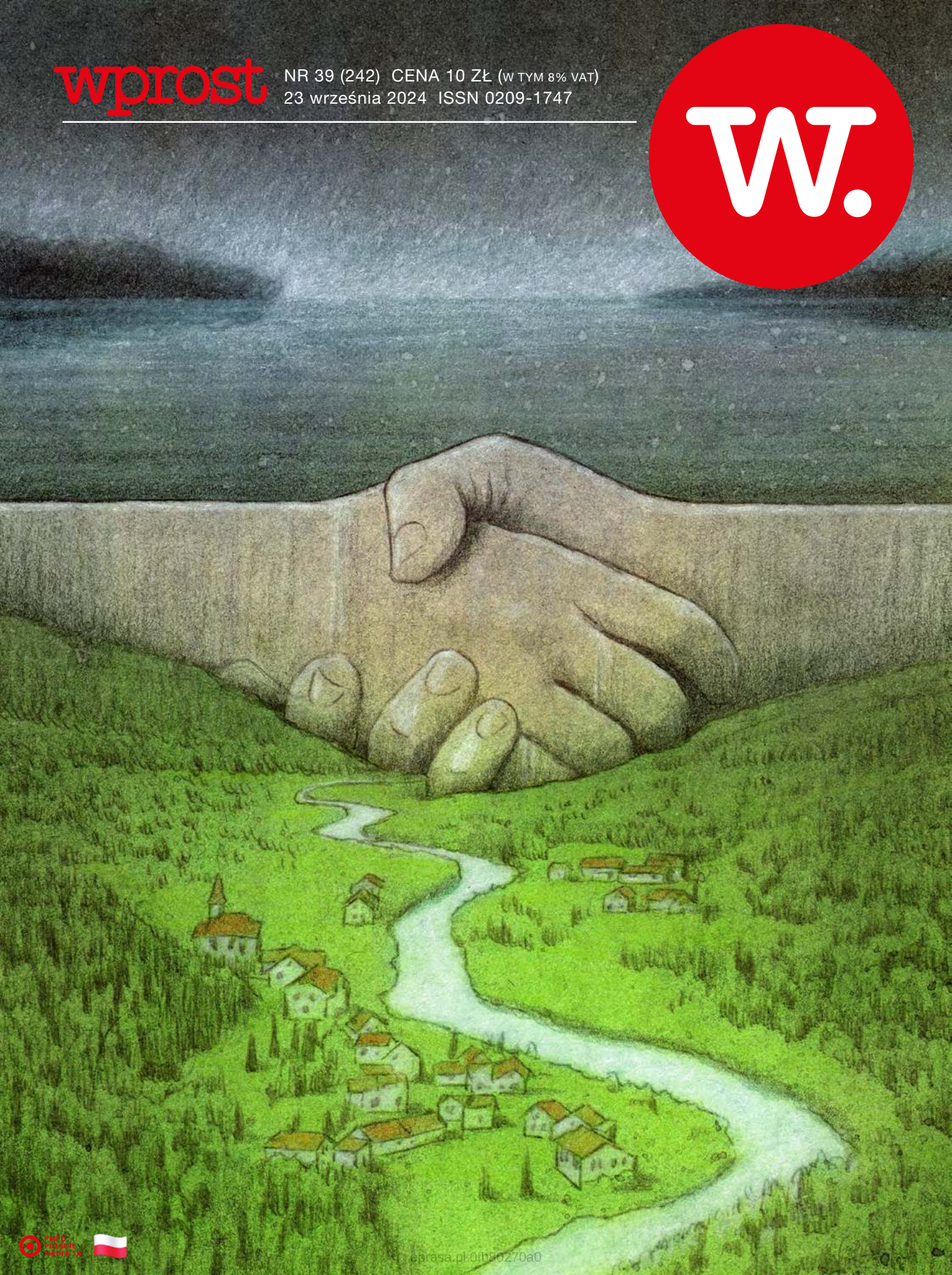
wprost
NR 39 (242) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
23 września 2024 ISSN 0209-1747



e-prasa.pl 0fb80270a0



Piotr Barejka

Krajobraz po walce

Wiele ulic w Nysie pogrążyło się nocą w ciemności. Uliczne lampy nie działają, przed domami leży to, co zniszczyła woda. Mieszkańcy wyrzucają meble, lodówki i telewizory. Hałasują strażackie pompy, bo piwnice i garaże wciąż są zalane. Część ulic pokrywa muł, na parterach nadal trwa sprzątanie.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 0fb80270a0

Właściciele **DROBNYCH BIZNESÓW** *szorują podłogi w swoich lokalach, wynoszą pozostałości sprzętu i towarów. Pracują od rana do nocy.*

– Był alarm, poszła woda, chwila moment i wszystko zalane. Tu widać, ile było wody – Szymon pokazuje jedną z szyb, na której ślad sięga wysokości pasa. – Lasery, sprzęt za półtora miliona, wszystko poszło. Mówili nam, że do pokoju obok nawet nie możemy wejść, bo pod podłogą jest dziura. Nie mamy już nic – załamuje ręce.

Szymon razem z żoną, Renatą, prowadził gabinet rehabilitacyjny i sklep medyczny. W lokalu stoi jeszcze kilka szafek, które i tak trzeba wyrzucić. Poza tym pustka. Na ścianach zostały oprawione w ramki certyfikaty. Ich woda nie dosięgnęła.

Miasto liczy straty

Syreny po raz pierwszy zawyły w niedzielę nad ranem. Mieszkańcy ruszyli ratować miasto, łatali wały tam,

eprasa.pl 0fb80270a0

gdzie woda przedzierała się na drugą stronę. Do akcji skierowano żołnierzy, strażaków i śmigłowce.

> *Cały kraj obiega zdjęcie zalanego wozu strażackiego, woda wdarła się na nowiutki stadion, do urzędu miasta, na rynek, zalała część ulic i domów. Burmistrz* **WZYWAŁ MIESZKAŃCÓW** *do ucieczki.*

Śmigłowcami ewakuowano zalany szpital, odwołano zajęcia w szkołach. Dramatyczna walka trwała wiele godzin.

Drugi raz syreny zawyły w środę rano. Po to, aby ewakuację odwołać. Wojewoda opolska stwierdziła, że miasto udało się uratować od najgorszego. Uruchomiono punkty wydawania wody, żywności i środków higieny. Burmistrz dziękował mieszkańcom za „skuteczną walkę”, jednocześnie apelował o ostrożność, bo alarm przeciwpowodziowy w mieście wciąż trwa. Rozpoczęło się też liczenie strat.

eprasa.pl 0fb80270a0

„Jesteśmy zostawieni sami sobie”

Szymon pomagał Nysanom ze skoliozą, bólami i obrzękami, po operacjach i wypadkach. Jako fizjoterapeuta pracuje od ponad dwudziestu lat. Po czasie przeszedł na swoje, kilka kroków od rynku otworzył gabinet rehabilitacji i masażu, tuż obok sklep medyczny. Gabinet wyposażył w nowoczesne lasery, w sklepie sprzedawał nie tylko ciśnieniomierze i termometry, ale też znacznie droższy sprzęt, jak wózki czy łóżka ortopedyczne. Klienci chwalili sobie jego podejście do pacjenta, wiedzę i doświadczenie, uznawali Szymona za najlepszego fizjoterapeutę w mieście.

– Co teraz? Od zera mam zaczynać? – pyta dzisiaj Szymon. – To jest tragedia. Mamy już swoje lata, mamy szóstkę dzieci. Muszę pracować, nie mogę sobie pozwolić na to, żeby się położyć i rozpaczać.

Szymon wylicza, że stracił sprzęt wart półtora miliona złotych. I nie wierzy w pomoc dla przedsiębiorców, o której mówi rząd. Odroczone raty i składki, ulgi

eprasa.pl 0fb80270a0

w ZUS-ie i zasiłki nie zwrócą mu lat pracy. – Dziesięć tysięcy złotych to mogą być pieniądze dla osób, którym zalało piwnicę – stwierdza.

> *– To było* **25 LAT NASZEJ PRACY**. *Dźwięczy mi w głowie, nie wiem, co mam zrobić. Czy się wynosić, czy się przenosić, czy wyjechać na Zachód.*

Trzeba zrobić coś konkretnego w tej sytuacji, która jest tragiczna.

– Najgorsza jest niepewność. Nie wiadomo, co teraz będzie. Tak naprawdę na razie nic dla nas nie ma, nie dostaliśmy żadnej pomocy. Codziennie są konferencje, premier różne rzeczy mówi, ale ja się pytam: panie premierze, co ja mam zrobić, jak mi zostało ostatnie tysiąc złotych? Co mi z tego, że Jurek Owsiak da ileś milionów? – pyta Szymon.

– Dla nas to jest tragedia, nie mam jak zarabiać, nie mamy towaru. Nic – załamuje ręce. – Gdyby ktoś powiedział mi w sobotę, że mam zabierać towar i sprzęt,

eprasa.pl 0fb80270a0

to dałoby się to uratować. Ludzie z miasta odkręcali ławeczki w parku, a nam nie powiedziano, żebyśmy przygotowali się na najgorsze. Mam wielki żal do naszej najwyższej władzy, do premiera, że przyjechał do nas i nie mógł już wtedy naszym władzom powiedzieć, że taka woda na pewno przyjdzie, żebyśmy zaczęli się ratować.

„Jestem dzisiaj dumnym Nysaninem”

W czwartek na ranem Nysanie wciąż nie mieli w kranach wody pitnej. Sanepid zakazał działalności restauracjom, barom, zakładom produkującym żywność. Nadal słychać syreny ochotniczych straży, które wzywane są na interwencje. Nieopodal hali sportowej uruchomiono szpital polowy, gdzie medycy wykonują podstawowe zabiegi i diagnostykę, bo naprawianie szkód w szpitalu powiatowym potrwa nawet kilka tygodni. Woda zniszczyła najcenniejszy sprzęt, w tym tomograf, komorę hiperbaryczną, rezonans i całe laboratorium. Wciąż trwa również zabezpieczanie części wałów niedaleko miasta.

eprasa.pl 0fb80270a0

– Będzie jeszcze dużo ludzkich tragedii, na pewno. Nam się przynajmniej dom zachował, bo jest wyżej położony – mówi Szymon.

– Sprzątamy sami, trochę rodzina pomogła, znajomi też się oferują, pacjenci. Dostajemy bardzo dużo życzliwości, to nam daje nadzieję – kontynuuje. – Tak naprawdę Nysanie sami się skrzyknęli, sami ratowali miasto. Gdyby nie to, to nas już by nie było. Poza tym zapaliliśmy cały kraj, potem ludzie w Oławie, Brzegu i innych miejscach zaczęli się gromadzić. Myśmy się nie poddali. Nie przestaliśmy walczyć. Dzięki temu czuję się dzisiaj dumnym Nysaninem, lokalnym patriotą – stwierdza.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 0fb80270a0

13 września zmarł

prof. Zbigniew Lew-Starowicz

psychiatra, seksuolog i felietonista „Wprost”

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy szczerego współczucia

składa redakcja

eprasa.pl 0fb80270a0

Nr 39 23 września 2024

Czytaj Wprost



Fot. Archiwum Piotra Mitkiewicza

194

TRZY ILUZJE DLA UKRAINY

– Po Bachmucie myślałem: śmierć wszystkiemu, co rosyjskie. Teraz wkurza mnie wykorzystywanie śmierci ukraińskich cywilów do robienia wojennej propagandy – mówi Piotr Mitkiewicz, Polak walczący na froncie ukraińskim.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl 0fb80270a0

16 SONDAŻ

21 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

31 PAŁA Z KOMUNIKACJI



Rząd przechodzi właśnie przyspieszony kurs realnego rządzenia w warunkach kryzysu. Niestety, lekcja jest bolesna dla wszystkich.

42 SZTABOWY PRZEROST FORMY

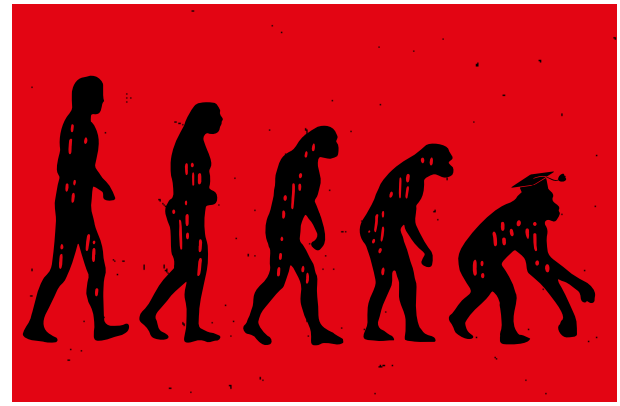
– Rażą mnie pokazowe odprawy



z udziałem premiera, przypomina mi to medialne odprawy Putina, podczas których rozmówcy boją się wejść w słowo – komentuje gen. Roman Polko.

51 PATOLOGIA W ZENICIE

– Prowadziłem sprawy dotyczące różnych uczelni, ale czegoś takiego jak Collegium Humanum, nie widziałem. To patologia – mówi mec. Janusz Kaczmarek, były prokurator krajowy.



Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News, Krzysztof Kaniewski/REPORTER, Shutterstock

eprasa.pl 0fb80270a0

SPOŁECZEŃSTWO

62 TRWA NAJWAŻNIEJSZY WYŚCIG W HISTORII

– Ten wyścig rozstrzygnie się szybciej niż zakładaliśmy – być może rok 2100 nadejdzie w roku 2060 albo i wcześniej – ostrzega Szymon Bujalski, „Dziennikarz dla klimatu”.

83 RACHUNEK ZA NIEFRASOBLIWOŚĆ

– Nie ma co zwalać wszystkiego na Wody Polskie. Każda gmina powinna pilnować, by wody z jej terenu wypłynęło jak najmniej – mówi Paweł Kisiel z Fota4Climate.

95 Z LEKARZA NAGLE STAŁAM SIĘ PACJENTKĄ

– Co było najtrudniejsze? Świadomość, że w czasie leczenia gruźlicy nie będę mogła dostawać chemii – opowiada Dominika Wojtych, lekarka i pacjentka.



Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 0fb80270a0



113 ALKOHOL DLA ZDETERMINOWANYCH

Mit „PRL-u rozpijającego Polaków” upada. Polska Ludowa była krajem o wysokiej kulturze dyskusji o piciu, a z jego ograniczeniami jest tylko jeden problem: naprawdę działają.

ZAGRANICA

213 CHINY MARZĄ O OKINAWIE

Pekin zdiagnozował słabość Zachodu i uznał, że czas najwyższy zgłosić pretensje terytorialne do japońskich wysp, na których znajduje się słynna amerykańska baza wojskowa.



Fot. James Whitlow Delano/Redux/East News, NAC

eprasa.pl 0fb80270a0

Czytaj Wprost

FELIETONY

224 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

233 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

PODRÓŻE

239 **HITEM SĄ POLSKIE ŚNIADANIA**

„Polska jest nową Chorwacją” – ogłosiły czeskie media. W tym roku wypoczynek nad Bałtykiem mogło wybrać nawet pół miliona naszych południowych sąsiadów.

POŻEGNANIE

315 **PROF. ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ (1943-2024)**

Błyskotliwy i szalenie skromny. Pracowity do szaleństwa. Niestrudzony w tańcu, zwłaszcza latino. Wspominamy słynnego seksuologa, naszego felietonistę.

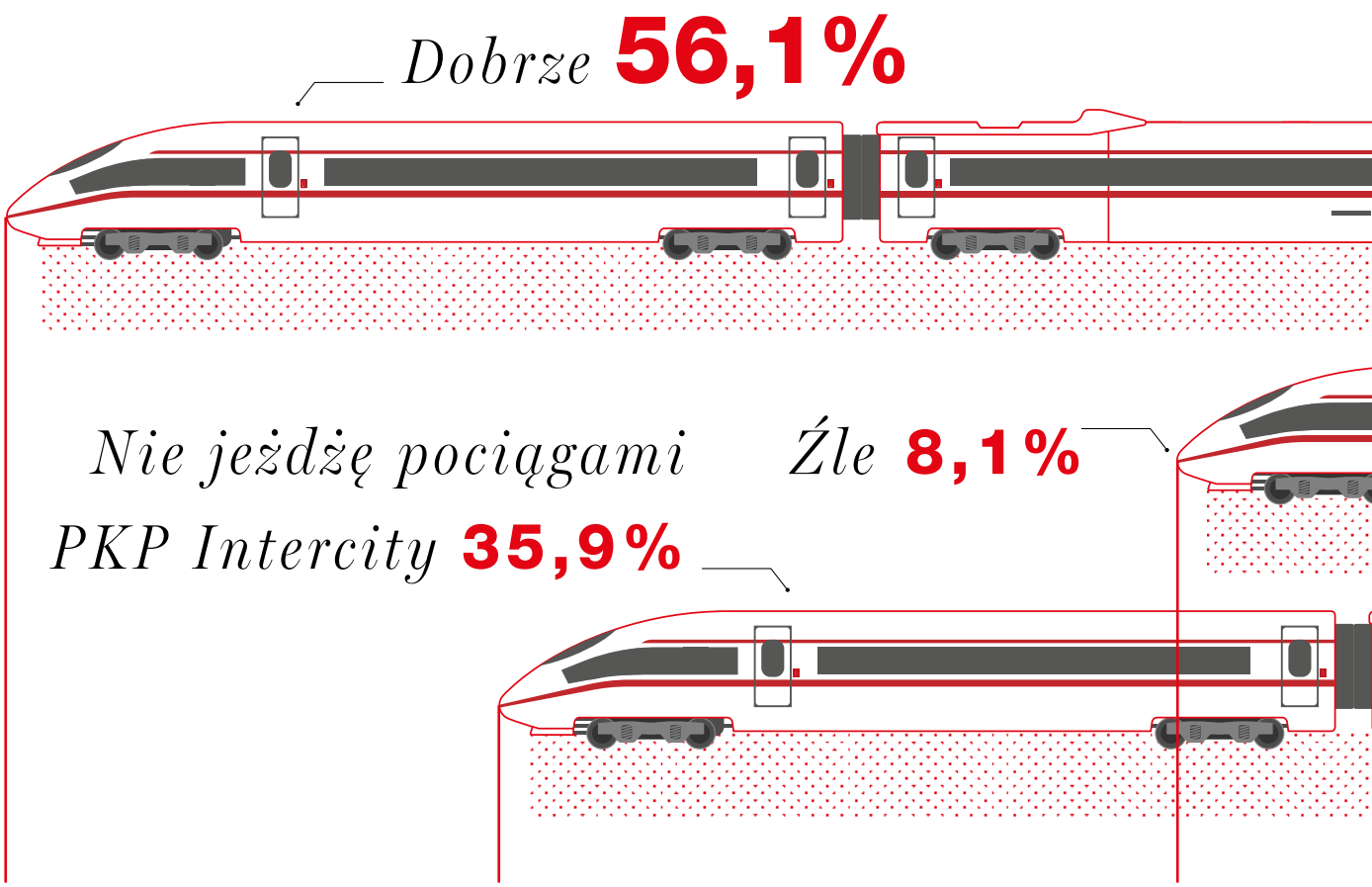


Fot. Paweł Trojan

eprasa.pl 0fb80270a0

CO POLACY MYŚLĄ O INTERCITY

Jak ocenia Pan/Pani podróżowanie pociągami **PKP INTERCITY***?”*



Źródło: SW Research dla „Wprost”

eprasa.pl 0fb80270a0

PONAD POŁOWA POLAKÓW POZYTYWNIE OCENIA PODRÓŻE POCIĄGAMI PKP INTERCITY. *Choć przez lata kolej była w Polsce w odwrocie, to trendy ewidentnie się zmieniają. Pociągami lubią jeździć zarówno młodsi, jak i starsi. Tak wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”.*

Brudne, przestarzałe, wiecznie opóźnione. Taką łatkę jeszcze do niedawna miały pociągi PKP Intercity. O klimatyzacji, gniazdkach czy wagonie restauracyjnym można było zapomnieć. Mało kto, poza zdeklarowanymi fanami kolei, wybierał taką opcję podróży na weekend, dłuższy urlop czy w sprawach służbowych. Komfort daleko odbiegał od tego, który oferowały pociągi na zachodzie Europy. Szczęśliwie, w tej kwestii Polska poczyniła duże postępy i ludzie to doceniają.

eprasa.pl 0fb80270a0

Tymczasem, jak podaje rynek-kolejowy.pl, w lipcu i sierpniu 2024 r. PKP Intercity przewiozło 23.2 mln pasażerów. To o 15 proc. więcej niż w 2023 r. i o **25** proc. więcej niż w 2022 r.

Czy lubimy jeździć pociągami PKP Intercity?

Sondaż SW Research dla „Wprost” mówi jasno. Usługi oferowane przez kolej na długich trasach są pozytywnie przyjmowane przez większość respondentów. Na pytanie: „Jak ocenia Pan/Pani podróżowanie pociągami PKP Intercity?” odpowiedzi były następujące:

- Dobrze – **56,1** proc
- Źle – **8,1** proc.
- Nie jeżdżę pociągami PKP Intercity – **35,9** proc.

Z tych odpowiedzi jasno wynika, że wśród podróżujących pociągami zdecydowana większość chwali sobie usługi narodowego przewoźnika, który w ciągu ostatniej dekady poczynił olbrzymi postęp, by oferować ludziom po prostu komfortowe przejazdy. Tylko i aż.

Z badania wynika, że pozytywnie PKP Intercity oceniają w podobnym stopniu kobiety (**54** proc.) i męż-

eprasa.pl 0fb80270a0

czyźni (**58,5** proc.) Największy odsetek pozytywnych odpowiedzi jest wśród osób w wieku 35-49 lat (**63** proc.) i do 24 lat (**60,3** proc.) Respondenci w wieku 25-34 dobrze wypowiedzieli się w liczbie **59,1** proc. Nieco bardziej sceptyczni, choć i tak pozytywnie nastawieni są najstarsi (powyżej 50 lat). Prawie dokładnie połowa (**49,9** proc.) oceniła kolej dobrze. Wśród tej grupy wiekowej największy odsetek odpowiedział, że nie jeździ pociągami w ogóle (**45,6** proc.) Może to wskazywać na przyzwyczajenia, jakie ta grupa wiekowa wyrobiła sobie przez lata odnośnie transportu. Jeżdżą samochodami, bo kolej przez lata była po prostu nieatrakcyjna.

Negatywnie podróże pociągami PKP Intercity oceniają tylko osoby z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym. Wśród nich jedynie **41,8** proc. odpowiedziało „Dobrze”, natomiast **48,3** proc. „Źle”. Zupełnie inaczej wygląda to w przypadku respondentów z wykształceniem średnim (**52,2** proc. „Dobrze”) i wyższym (**62,3** proc. „Dobrze).

eprasa.pl 0fb80270a0

Jak kolej widzą na wsi, a jak w miastach?

To zaskakujące, ale bardzo podobnie. Mieszkańcy wsi (które przecież często są wykluczone komunikacyjnie) dobrze oceniają PKP Intercity w liczbie **50,8** proc. Mieszkańcy największych miast (powyżej 500 tys.) w liczbie **54,5** proc.

- wieś – **50,8** proc
- miasto do 20 tys. – **52,1** proc.
- miasto 20-99 tys. – **61,1** proc.
- miasto 100-199 tys. – **68,8** proc.
- miasto 200-499 tys. – **63,9** proc.
- miasto powyżej 500 tys. – **54,5** proc.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 17-18 września 2024 roku przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 801 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

eprasa.pl/b80270a0

To nieprawda, że...



eprasa.pl 0fb80270a0

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
𝕏 @JMiziolek

Eliza Olczyk

Z jakim marzeniem rozstał się Donald Tusk? Czy słowa o „demokracji walczącej” kryją konkretny plan na walkę z PiS? **CZY DWIE PRAWICOWE TELEWIZJE BĘDĄ RYWALIZOWAĆ O WIDZA?** *O czym spekuluje się na prawicy? Czy afery „zabiją” PiS? Co niepokoi Jarosława Kaczyńskiego?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 0fb80270a0

Donald Tusk podobno ostatecznie rozstał się z marzeniem o prezydenturze Polski, a wrócił do myśli, by zostać liderem całej Europy albo przynajmniej jej części – twierdzi jeden z naszych rozmówców. I przekonuje, że to nie są wcale mrzonki. – Sytuacja geopolityczna działa na jego korzyść. Dawno Niemcy nie miały tak słabego kanclerza, a Francja prezydenta, który nie może się zdecydować, czy chce być dyktatorem, czy nie. Obaj liderzy Europy: Olaf Scholz i Emmanuel Macron, są w tak trudnej sytuacji, że stanowczy i wyrazisty premier Polski ma szansę wejść w ich role.

Na razie premier jest zajęty skutkami niżu genueńskiego Boris, który doprowadził do zalania południa Polski deszczem. – Sytuacja jest poważna, a Donald Tusk w takich okolicznościach doskonale się sprawdza. Wyciągnął wnioski z wielkiej powodzi 1997 roku i tej, która miała miejsce za jego poprzednich rządów. Zachowuje się jak na przywódcę przystało. Szybko

eprasa.pl 0fb80270a0

zareagował, pojechał na tereny zagrożone powodzią, nadzoruje pomoc – chwali szefa rządu polityk obozu władzy.

Nasz rozmówca uważa, że z politycznego punktu widzenia powódź spadła trochę premierowi z nieba. – Gdyby nie poważna sytuacja na Opolszczyźnie i Dolnym Śląsku, to media teraz wałkowałyby sprawę cofniętej kontrasygnaty i temat tzw. demokracji walczącej, o której powiedział Tusk. I trwałoby to tygodniami – mówi nasz rozmówca. Po czym dodaje, że zupełnie nie rozumie ruchu Tuska z cofnięciem kontrasygnaty pod nominacją dla neosędziego, który miał przeprowadzić konkurs na prezesa Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. – Rozumiem, że premierowi przydarzyła się wpadka, bo praca w rządzie to ciągły kołowrót i błędy się zdarzają. Ale naprawianie jej w taki sposób jest dużo gorsze od samej pomyłki. To jest psucie państwa. Młodzi ludzie patrzą na to, co robi Tusk, a potem sądzą, że własne decyzje też mogą cofnąć na X-ie (dawny Twitter –

eprasa.pl 0fb80270a0

red.) – mówi zniesmaczony polityk związany z KO. I dodaje, że w rezultacie zamiast jednej wpadki, Tusk zaliczył dwie.

A jeżeli chodzi o tzw. demokrację walczącą, nasz rozmówca jest zdania, iż Donald Tusk nie ma żadnego przemyślanego planu zwalczania PiS. – O tej „demokracji walczącej” tak po prostu palnął, między jednym wystąpieniem a drugim – mówi. Ale przyznaje, że po wyborach prezydenckich Tusk rozpocznie drugą turę rozliczeń z PiS. – Bo według standardów Komisji Weneckiej nie mamy Sądu Najwyższego ani Trybunału Konstytucyjnego i to trzeba wyprostować – argumentuje nasz rozmówca.

Zapytaliśmy jednego z polityków spoza Warszawy, jak w nowym sezonie politycznym kształtują się nastroje wyborców w terenie. Jego zdaniem niewiele się zmieniło. – Ci, co byli za PiS-em, nadal są za PiS-em; ci, co byli za PO, są nadal za PO. Nie doszło do erozji w elektoracie PiS-owskim – mówi nasz rozmówca.

eprasa.pl 0fb80270a0

Ale jego zdaniem prędzej czy później do tego dojdzie. – Będą wychodziły na jaw kolejne afery Zjednoczonej Prawicy z czasów jej rządów. Myślę, że po wyborach prezydenckich przyjdzie krach PiS-u, bo poważnych afer, które ich obciążają, jest mnóstwo – dodaje nasz rozmówca.

Na razie politycy PiS zastanawiają się, jak będzie wyglądała rywalizacja między prawicowymi telewizjami, czyli telewizją Republika i telewizją wPolsce24. – Na ich miejscu bym się dogadał. Mogą się umówić na pasma, w których nie będą ze sobą konkurować – mówi polityk PiS, który obawia się, że między Michałem i Jackiem Karnowskim, właścicielami wPolsce24 a Tomaszem Sakiewiczem, właścicielem telewizji Republika, dojdzie do medialnej wojny. – Zamiast rosnąć w siłę, zaczną sobie odbierać widzów – mówi.

Zdaniem naszego informatora, przed wyborami prezydenckimi powstanie partia stowarzyszenia „Tak

eprasa.pl 0fb80270a0

dla CPK”. – Wielu samorządowców sympatyzujących ze stowarzyszeniem myśli o partii politycznej. Albo wysuną własnego kandydata na prezydenta, albo udzielą poparcia któremuś z partyjnych kandydatów, który zadeklaruje wsparcie dla rozwoju i inwestycji – mówi nasz informator. Jego zdaniem jest więcej środowisk, które myślą o założeniu partii przed wyborami prezydenckimi.

Nie ustają też spekulacje na temat możliwej partyjnej inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy. – Otoczenia prezydenta i byłego premiera Mateusza Morawieckiego namawiały obu polityków do założenia wspólnej partii. Ale teraz Morawieckiego obciąża sprawa nadużyć w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, bo jako premier był przełożonym Michała K., byłego szefa tej agencji. Poza tym Morawiecki wciąż liczy, że zostanie prezesem PiS. I dlatego panowie nie dogadali się co do powołania wspólnej formacji politycznej – mówi nasz rozmówca, który uważa, że ostatecznie otoczenie prezydenta

eprasa.pl 0fb80270a0

namówi w końcu Andrzeja Dudę do jakiegoś zaangażowania.

Część polityków PiS zastanawia się, czy były premier zaryzykuje i wystąpi przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu. – Mateusz Morawiecki może to zrobić dopiero po wyborach prezydenckich, kiedy PiS je przegra. W takim wypadku musiałby się zdecydować na krwawe przejęcie partii – opowiada nasz rozmówca. Jego zdaniem Jarosław Kaczyński pokojowo nie przekaże formacji następcy. – Gdyby prezes stracił partię, straciłby sens życia. Jedyną możliwością jest zakomunikowanie prezesowi na kongresie, że z nim partia już nie wygra wyborów – twierdzi polityk.

Sprawa zatrzymania byłego prezesa RARS Michała K. ma niepokoić Jarosława Kaczyńskiego. – Kaczyński nie wie, co tam jeszcze jest. Boi się, że oprócz zakupów agregatów prądotwórczych wyjdą jeszcze inne nieprawidłowości w zakupach, na przykład,

eprasa.pl 0fb80270a0

broni – opowiada nasz informator. W 2022 roku prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o rezerwach strategicznych. Nowelizacja umożliwiła Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych (RARS) zakup broni, amunicji oraz wyrobów i technologii o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0



PAŁA Z KOMUNIKACJI

Stronie Śląskie, 18 września 2024 r. – po przejściu fali powodziowej straty w mieście szacowane są na miliard złotych

Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

Minister Hennig-Kloska opowiada o kredytach dla powodzian, a po kilku dniach do dymisji podaje się jej rzecznik prasowy. Premier Tusk jednego dnia twierdzi, że prognozy pogody nie są alarmujące, a później łaje służby za niedociągnięcia w walce z powodzią. Marszałek Sejmu żąda od dziennikarza odpowiedzi, co on sam zrobił w sprawie bezpieczeństwa powodziowego w Polsce. Rząd przechodzi właśnie przyspieszony **KURS REALNEGO RZĄDZENIA W WARUNKACH KRYZYSU**.



Tekst: **Eliza Olczyk**

To dosyć bolesna lekcja, bo wyborcy są niezadowoleni, a powódź na Dolnym Śląsku obnażyła problemy w samej koalicji rządzącej. Bronisław Komorowski podczas powodzi w 2010 roku stwierdził, iż „woda ma to do siebie, że się zbiera i sta-

eprasa.pl 0fb80270a0

nowi zagrożenie, a potem spływa do głównej rzeki i do Bałtyku”. Rzecz w tym, że gdy woda już spłynie, zwykle pozostaje mało estetyczne pobojowisko.

Udzielne księstwa w opałach

Powódź obnażyła m.in. fakt, że w rządzie trudno o współpracę. Każdy siedzi w swoim resorcie i tylko patrzy, jak tu wyjść przed szereg i zabłysnąć. Dlatego ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska zamiast poczekać na inne komunikaty rządu o pomocy dla powodzian, wyrwała się ze swoimi nisko oprocentowanymi kredytami, które doprowadziły opinię publiczną do białej gorączki. A to przecież nie był wcale zły pomysł, tylko zakomunikowany w nieodpowiednim momencie. Gdyby pani ministra poczekała, aż premier ogłosi bezzwrotną pomoc dla powodzian do 10 tys. złotych na bieżące potrzeby oraz nawet do 200 tys. zł na odbudowę domów i jeszcze zapowiedź uruchomienia unijnej pomocy, to komunikat Hennig-Kloski, że oprócz tego rząd przygotował ofertę niskooprocentowanych kredytów, nie zabrzmiałby tak kuriozalnie, jak za-

eprasa.pl 0fb80270a0

brzmiał – że oto rząd proponuje pożyczki ludziom, którzy stracili dorobek życia.

> *Ale w rządzie Tuska ministrowie nie czekają na przekaz premiera, tylko* **SAMI PROWADZĄ POLITYKĘ MEDIALNĄ**. *Co więcej, są nauczeni, że muszą zabiegać o uwagę mediów,*

bo od tego zależy pozycja ich partii, a koalicjanci KO nieustannie balansują na progu wyborczym zatem ciągle wychodzą przed szereg, a potem często muszą się cofać.

Ministra klimatu ma już na koncie jedną szarżę, dotyczącą budowy elektrowni wiatrowych, z której musiała się wycofać, gdy zarzucono jej działanie pod wpływem lobbystów. Ale nie jest ona jedyną szefową resortu, która musiała się wycofywać ze swoich słów lub planów.

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, ministra funduszy i polityki regionalnej, wycofywała się z wypowiedzi

eprasa.pl 0fb80270a0

o konieczności zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, bo rządowi dyskusja na ten temat jest wyjątkowo nie na rękę.

Minister rozwoju i technologii Krzysztof Hetman (już go nie ma w rządzie, wrócił do Parlamentu Europejskiego) musiał niemalże zjeść projekt ustawy o kredycie mieszkaniowym 0 proc. który przygotował już w styczniu, gdy inni koalicjanci zakrzyknęli, iż nigdy się na to nie zgodzą.

Minister rolnictwa Czesław Siekierski wycofał się z projektu obniżenia podatku rolnego za 2024 rok do poziomu z 2023 roku gdy się okazało, że nie ma w budżecie pieniędzy na ten cel. A okazało to się dopiero w lipcu tego roku.

Ministra rodziny i pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk musiała wycofać się z dwukrotnej waloryzacji emerytur w sytuacji gdy inflacja przekracza 5 proc., bo rząd nie zdecydował się na przyjęcie tego projektu, choć już go miał na tapecie.

Czy ministra ds. równości Katarzyna Kotula będzie musiała wycofać się z projektu ustawy o związkach

eprasa.pl 0fb80270a0

partnerskich? To się dopiero okaże, ale wszystko zmierza w tym kierunku.

Nawet minister sprawiedliwości Adam Bodnar wycofał się z czynnego żalu, którym chciał dyscyplinować tzw. neosędziów, bo ten pomysł zbytnio trącił stalinizmem.

Zatem ogłaszanie czegoś, a potem wycofywanie się z tego, to znak firmowy obecnego rządu.

Co dziennikarz zrobił dla bezpieczeństwa powodziowego

Wielka woda, która zalała Dolny Śląsk, ujawniła też, że w momencie kryzysowym politycy koalicji rządzącej wpadają w panikę. Jak inaczej wytłumaczyć słowa marszałka Sejmu Szymona Hołowni do dziennikarza TV Republika: „co pan zrobił by w Polsce powstały zbiorniki retencyjne?” A chodziło o pytanie dziennikarza, jak Hołownia ocenia poglądy wicemarszałek Sejmu Moniki Wielichowskiej, która będąc w opozycji uczestniczyła w protestach przeciwko budowie zbiorników retencyjnych. Pytanie całkowicie zasadne, bo być może

eprasa.pl 0fb80270a0

wicemarszałek Wielichowska nie zmieniła swojego zdania na ten temat i będzie przeciwna kolejnym inwestycjom w retencję?

> *Marszałek, zamiast odpowiedzieć, zaatakował dziennikarza, że jątrzy i wygłosił słynne już zdanie, rodem z systemu słusznie minionego, kiedy to* **OBYWATELE BYLI WINNI ZANIECHANIOM**, *a nie rząd:*

„ A co pan zrobił, żeby wybudować te zbiorniki retencyjne? Może mi pan powiedzieć? Co pan zrobił w ciągu ostatnich lat, aby zwiększyć bezpieczeństwo powodziowe Polski?”

Kolejny przykład paniki rządzących to zdarzenie z Dolnego Śląska, kiedy rzecznicy ministerialni próbowali wyrzucić z konferencji prasowej dziennikarza Telewizji Republika. Obronił go rzecznik prasowy urzędu wojewódzkiego mówiąc, że konferencja jest strefą wolnego słowa. Czy rządzący robią krzywdę dziennika-

eprasa.pl 0fb80270a0

rzowi? Nie. Przede wszystkim odbiorcom telewizji Republika, którzy najpewniej są wyborcami PiS. Ale czy to oznacza, że mogą być pozbawieni informacji o stanie powodzi, ewentualnych zagrożeniach i przysługującej powodzianom pomocy? Najwyraźniej tak.

I kolejny przykład – pani wiceminister klimatu Urszula Zielińska, która też przed laty lobbowała przeciwko budowie zbiorników retencyjnych i niestety dla niej w internecie zostały ślady tego lobbingu, odwołała swoją wizytę w Radiu Zet, u Beaty Lubeckiej, znanej z tego, że nie pozwala rozmówcom uciekać od odpowiedzi. Czy nie chciała się tłumaczyć ze swoich dawnych poglądów lub też bała się konfrontacji, tego nie wiadomo, ale takie podejrzenia są uprawnione. Zatem mocne nerwy i gotowość do skonfrontowania się z własnymi poglądami nie są silną stroną polityków koalicji rządzącej.

Wina Tuska 2.0

Istotą problemu jest jednak fakt, że rząd Donalda Tuska nie prowadzi spójnej polityki komunikacyjnej i prawdopodobnie nie chce tego robić, skoro nie powo-

eprasa.pl 0fb80270a0

łał dotychczas rzecznika prasowego. To jest działanie całkowicie świadome i celowe, bo znacznie wygodniej jest premierowi wrzucić jakiś wpis na platformę X wtedy, kiedy on ma na to ochotę, niż ustanowić oficjalny kanał informacji dla dziennikarzy, czyli rzecznika prasowego rządu.

> *Do takiego rzecznika dziennikarze by wydzwaniali, a on musiałby być przygotowany do* **ODPOWIEDZI NA NAJRÓŻNIEJSZE PYTANIA**. *Zatem musiałby być poinformowany*

o wielu rzeczach i pozostawać w kontakcie z szefem rządu. Wygląda na to, że Donald Tusk nie ma najmniejszej ochoty komunikować się w ten sposób ze społeczeństwem. W rezultacie biorą to na siebie ministrowie. I nic dziwnego, że się ścigają, kto pierwszy skupi na sobie uwagę mediów. W normalnych warunkach nie ma z tym problemu, ale w kryzysowych jest to jeszcze jeden element powodujący chaos informacyjny.

eprasa.pl 0fb80270a0

Za błąd Hennig-Kloski odpowiedział utratą posady jej rzecznik prasowy, który podał się do dymisji, choć przecież to ministra osobiście mówiła o kredytach dla powodzian. Być może czyjaś głowa musiała spaść, skoro nawet najbliższy koalicjant Polski 2050, do którego należy Hennig-Kloska, czyli PSL, się wściekło. A skoro rzecznik był najsłabiej umocowany politycznie, zatem padło na niego.

Kolejny przykład chaosu informacyjnego to oświadczenie minister rozwoju Pełczyńskiej-Nałęcz, która w Gościu Wydarzeń w Polsat News oznajmiła, że rząd jest w stanie „przekierować 1,5 miliarda złotych z funduszy strukturalnych”. – To nie jest KPO, akurat z KPO nie ma takiej formalnej możliwości, natomiast tutaj jest. Przekierować z innych miejsc właśnie na wsparcie, na odbudowę, w trzech obszarach, i to jest przede wszystkim infrastruktura – wykładała dość mętnie ministra. Ciekawe, czy obywatele zgadną, o jakich pieniądzach jest mowa. Czy to są te same pieniądze, które obiecał Donald Tusk z budżetu, czy unijne? Czy jeszcze zupełnie inne, bo np. minister finansów Andrzej

eprasa.pl 0fb80270a0

Domański ogłosił, że zabezpieczył w budżecie 2 mld zł. na doraźną pomoc na walkę z powodzią. Możemy zgadywać, że w jego puli nie mieści się 1,5 mld zł minister Pełczyńskiej-Nałęcz ale pewności nie mamy.

W czasach, gdy obecna władza była w opozycji, nieustannie szydziła z prezentacji ministrów rządu Mateusza Morawieckiego w PowerPoincie. Ale przynajmniej dziennikarze, a co za tym idzie wyborcy, dość klarownie byli informowani, co rząd zamierza zrobić. Tymczasem ekipa Donalda Tuska kroczy ścieżką chaosu informacyjnego.

W 2015 roku politycy PO lamentowali, że przegrali wybory, bo nie potrafili skutecznie komunikować społeczeństwu własnych działań. Najwyraźniej na tamtym błędzie niewiele się nauczyli.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

SZTABOWY PRZEROST FORMY



Fot. Krzysztof Kaniewski/REPORTER

eprasa.pl 0fb80270a0

Wrocław, 17 września 2024 r. – Tomasz Siemoniak, Donald Tusk i Władysław Kosiniak-Kamysz (na poprzedniej stronie) na posiedzeniu sztabu kryzysowego



Fot. Krzysztof Kaniewski/REPORTER

eprasa.pl 0fb80270a0

– **RAŻĄ MNIE POKAZOWE ODPRAWY Z UDZIAŁEM PREMIERA, PRZYPOMINA MI TO MEDIALNE ODPRAWY PUTINA**, *podczas których rozmówcy boją się wejść w słowo. Nie da się w paru zdaniach wyrazić pełnej informacji o warunkach atmosferycznych, ocenie klimatu, dalszych scenariuszach, bo w jakim celu to robimy? Dla widza, który siedzi przed telewizorem czy na użytek zarządzania kryzysowego? – komentuje* **GEN. ROMAN POLKO**.



Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Powódź znów nas dzieli i jest narzędziem do walki politycznej. Opozycja mówi: premier lansuje się na kryzysie, polityka informacyjna jest fatalna. Faktycznie jest bałagan?

Zarzucają mu, że się pomylił w ocenie sytuacji. Jednego dnia mówił, że prognozy nie są przesadnie alarmujące, a następnego dnia pogoda się pogorszyła. Ale

eprasa.pl 0fb80270a0

on nie jest Bogiem czy wróżbitą. Nie steruje pogodą, jakby oczekiwali tego przeciwnicy. Trudno mu w tej kwestii zarzucać zaniechania. Premier na poważnie podszedł do tematu. Nawet jak jest źle, trzeba ludziom dawać trochę wiary w to, że będzie dobrze, by nie popadali w skrajny pesymizm.

Co nie zmienia faktu, że ludzie oczekują też jasnego komunikatu: ewakuować się czy nie.



Gen. Roman Polko

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych w specjalności kierowanie organizacją, były dowódca jednostki Wojsk Specjalnych GROM.

eprasa.pl 0fb80270a0

Oczywiście, ale też trzeba poważnie traktować sygnały o konieczności ewakuacji. Pamiętam historię z powodzi stulecia w 1997 roku, gdy straż miejska nakazała ewakuację, a ludzie to lekceważyli. Do niektórych trafiały tylko mocne słowa.

Ale od początku. Kto jest winny powodzi, zaniedbań infrastrukturalnych, braku nowych zbiorników retencyjnych?

To są skutki działań wcześniejszych ekip i każda ze stron powinna uderzyć się w piersi. Nie tylko obecny rząd.

> *Przerzucanie się winą jest obrzydliwe. Dyskusje powinny iść w stronę* **SZUKANIA POMYSŁU**, *jak naprawić błędy*

i skutecznie reagować w przyszłości, gdy dojdzie do katastrofy.

No dobrze, a jak pan ocenia komunikację? Każdego dnia odbywa się posiedzenie sztabu kryzysowego z udziałem Donalda Tuska, ministrów, samorządow-

eprasa.pl 0fb80270a0

ców, przedstawicieli najważniejszych służb: policji, straży pożarnej etc.

Ale cokolwiek w Polsce się dzieje, zbierają się sztaby, które nie wiadomo, co robią. Co miasto, to sztab. Przerost formy nad treścią.

To znaczy?

Rażą mnie pokazowe odprawy z udziałem premiera, przypomina mi to medialne odprawy Putina, podczas których rozmówcy boją się wejść w słowo. Nie da się w paru zdaniach wyrazić pełnej informacji o warunkach atmosferycznych, ocenie klimatu, dalszych scenariuszach, bo w jakim celu to robimy? Dla widza, który siedzi przed telewizorem czy na użytek zarządzania kryzysowego?

Jak zatem powinna być zorganizowana praca sztabu?

W sytuacjach kryzysowych powinno być jednolite kierownictwo. Z góry przecież wiadomo, komu podlegają wojewodowie, z kim współpracują samorządy. Więc jeśli odpowiada za to minister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Siemoniak, to on powi-

eprasa.pl 0fb80270a0

nien siedzieć w środku na tej konferencji i prowadzić dyskusję. Premier, prezydent czy minister obrony narodowej też mogą uczestniczyć w posiedzeniu, ale siedzieć z boku. Nie może być tak, że nie wiadomo, kto tym wszystkim kieruje. Bo później, jak przychodzi co do czego, odpowiedzialność się rozmywa.

A jak ocenia pan rządową pomoc powodzianom? Czy niskooprocentowane kredyty na odbudowę zniszczeń to coś, czego pana zdaniem powodzianie oczekiwali? Wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski z PSL nazwał skandalem propozycję minister środowiska Pauliny Hennig-Kloski.

Niskooprocentowany kredyt to coś pozytywnego, alternatywa. Nikt nie musi przecież go brać. Wiadomo, że kwoty wypłacane przez rząd nie wystarczą na pokrycie wszystkiego, całkowite odbudowanie zniszczeń, więc kredyty się przydadzą, szczególnie ludziom, którzy prowadzili biznesy na terenach objętych powodzią.

Gdy wielka woda zalewała miasta na południu Polski, Andrzej Duda był na dożynkach. Jak pan to sobie tłumaczy?

eprasa.pl 0fb80270a0

Kancelaria prezydenta się nie popisała. W sytuacji, gdy w Polsce dochodzi do dramatu na taką skalę, głowa państwa powinna sobie **ODPUŚCIĆ ŚWIĘTOWANIE**.

Jestem w stanie zrozumieć, że dla części powodzian to przykre, że zamiast przyjechać do nich, prezydent radośnie się bawi.

Później tłumaczył to faktem, że nie zamierza koncentrować na sobie uwagi, dlatego przyjedzie na te tereny dopiero, jak sytuacja się uspokoi.

To akurat sensowne. Teraz jest moment, by ludzie, którzy są na miejscu, wykonywali swoją robotę. Dobrze, aby po wszystkim prezydent sprawdził, czy wyciągnięto wnioski i udzielono w zalanym regionie pomocy mieszkańcom, czy lekcja została odrobiona.

Patrząc na naszych południowych sąsiadów, Czechów, którzy również mierzą się z żywiołem, widać, że Polska ma jeszcze sporo do zrobienia.

eprasa.pl 0fb80270a0

Zgadzam się. Powodzie zdarzają się cyklicznie, średnio co 12 lat, więc warto brać przykład chociażby z Holendrów. Obserwowałem tamtejsze systemy zabezpieczeń, to, jak się odgrodzili od morza i jak po powodziach przystąpili do ochrony wewnętrznej, by rzeki im nie wylewały i myślę, że warto pójść w tą stronę. Na Zachodzie układanie worków z piaskiem to już przeżytek. Są dużo lepsze i efektywniejsze rozwiązania. Tymczasem u nas sztaby kryzysowe siedzą, dłubią w nosie, opierają się na planach sprzed 50 lat i kompletnie nie inwestują w projekty infrastrukturalne. Przez lata powstawały osiedla na terenach zalewowych i nie było nad tym kontroli. Trzeba wreszcie zabrać się do roboty i przestać popełniać błędy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

PATOLOGIA W ZENICIE



eptasa.pl 0fb80270a0

– Jako prokurator i adwokat prowadziłem sprawy dotyczące różnych uczelni, ale czegoś takiego, jak Collegium Humanum, nie widziałem. To jedno wielkie nieporozumienie, patologia – mówi **MEC. JANUSZ KACZMAREK**, *prokurator krajowy w latach 2005-2007. Były minister spraw wewnętrznych i administracji wyznał też, czy podjąłby się obrony byłego europosła PiS Ryszarda Czarneckiego, któremu postawiono zarzuty korupcyjne związane z uczelnią: – Są sprawy beznadziejne, które da się wygrać, ale są i takie, które dobrze nie rokują. Wtedy najlepiej dobrowolnie poddać się karze.*



Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Tuż po wyborach parlamentarnych twierdził pan, że zmiany w wymiarze sprawiedliwości, a szczególnie w prokuraturze, idą za wolno. Teraz resort Adama

eprasa.pl 0fb80270a0

Bodnara zapowiedział reformę sądownictwa, która obejmie także Sąd Najwyższy. Wśród planowanych zmian zapowiedziano m.in. cofnięcie awansów neosędziów, likwidację dwóch nowych izb SN oraz pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów „tworzących porządek niedemokratyczny”. To dobry kierunek?



Fot. Kaczmarek & Kurowski Kancelaria Adwokacka

Janusz Kaczmarek

– prawnik, prokurator i polityk, w latach 2005–2007 prokurator krajowy, w 2007 minister spraw wewnętrznych i administracji. Jest czynnym adwokatem i wykładowcą w Wyższej Szkole Administracji i Biznesu w Gdyni.

eprasa.pl 0fb80270a0

Dziś możemy powiedzieć z całą pewnością, że poprzednia ekipa w sposób skuteczny zabetonowała wymiar sprawiedliwości w zakresie sądownictwa i prokuratury. Minister sprawiedliwości ma prawo dobierać sobie kadrę, z jaką chce współpracować, musi mieć taką możliwość. Problem neosędziów też należy rozwiązać. Brak reakcji tylko pogłębi paraliż w kluczowym resorcie.

Pierwsza prezes Sądu Najwyższego uważa, że planowane zmiany można porównać jedynie z represjami z czasu stanu wojennego.

Pani Manowska miała okazję zamilczeć, jednak zabrała głos. Chyba nie do końca zna historię, skoro porównuje zbrodniczy reżim do tego, co dzieje się obecnie. Mówi jak polityk, nie prawnik. Co więcej, słabo orientuje się w historii. Może w liceum przespała lekcje o komunizmie i stanie wojennym.

Małgorzata Manowska jest oburzona, że Donald Tusk „wywiera presję na niezależne sądy”. Coś jest na rzeczy?

Szkoda, że nie zabierała głosu, gdy poprzedni minister sprawiedliwości naruszał zasady niezawisłości sę-

eprasa.pl 0fb80270a0

dziowskiej, tworząc przepisy stawiające prokuratora na piedestale, czyniąc z niego niejako nadzorcę.

> *Wystarczy otworzyć kodeks postępowania karnego, by zobaczyć, jakie uprawnienia* **ZYSKAŁA INSTYTUCJA PROKURATORA** *kosztem obrońcy czy samodzielności sędziowskiej.*

Nadal wiele z tych przepisów funkcjonuje.

Od czego należałoby zacząć porządki w wymiarze sprawiedliwości?

Jestem zwolennikiem zorganizowania „okrągłego stołu” środowiska prawniczego, otwartej dyskusji na wszelkie trudne tematy. Być może przyniosłoby to jakiś efekt. Na pewno żadne marsze w obronie wymiaru sprawiedliwości, jak ten ostatni organizowany przez PiS, efektu nie przyniosą.

A czy rząd ma dobrych doradców z zakresu prawa? Jak to możliwe, że najpierw premier zgadza się na kandydata prezydenta Andrzeja Dudy na przewodni-

eprasa.pl 0fb80270a0

czącego Zgromadzenia Sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, a potem się z tego wycofuje? Skąd ten chaos?

Koalicja rządząca ma szereg pomysłów na „porządki” w wymiarze sprawiedliwości. Nie chcę jednak komentować sposobu, w jaki się za to zabierają. Sęk w tym, że wiele pomysłów w postaci projektów ustaw jest torpedowanych przez prezydenta. On ich albo nie podpisuje, albo kieruje je do Trybunału Konstytucyjnego. Na linii premier-prezydent nie ma żadnej współpracy.

I to powód nerwowych, nieprzemyślanych działań Donalda Tuska, jak w przypadku cofnięcia kontrasygnaty?

To pokazuje, że nie ma winy po jednej stronie, bo za chaos i bałagan odpowiada też Andrzej Duda.

Ale to premier był za swoją decyzję szeroko krytykowany.

Zgodna, do tej sytuacji w ogóle nie powinno dojść, co przyznało zgodnie wiele uznanych autorytetów prawniczych. Sądzę, że to trochę burza w szklance wody, ale polityczni przeciwnicy świetnie ją wykorzystali.

eprasa.pl 0fb80270a0

A czy pokazowe zatrzymania polityków PiS to coś, co się panu podoba? Pytam na przykład o spektakularne wyprowadzenie z lotniska byłego europosła Ryszarda Czarneckiego przez funkcjonariuszy CBA.

Tam, gdzie nie ma potrzeby zatrzymywania – jest pewność, że ktoś się stawi – powinno się wysłać bądź wręczać wezwanie na przesłuchanie. Zatrzymanie na lotnisku to element pozbawienia wolności, wprawdzie krótkotrwałego, ale należy miarkować zastosowanie takiego środka.

> *Nie iść drogą poprzedników, którzy epatowali* **PODOBNYMI ZATRZYMANIAMI** *a na konferencjach ferowali wyroki.*

Przypomnę, że za Zbigniewa Ziobry było znacznie więcej takich pokazówek i przedłużających się w nieskończoność aresztów tymczasowych.

Jakoś żadna ekipa nie potrafi uporać się z problemem przetrzymywania ludzi w aresztach wydobywczych.

eprasa.pl 0fb80270a0

W mojej ocenie głównym winowajcą jest Zbigniew Ziobro, na licznych konferencjach chwalił się, ile jest tymczasowych aresztów, cieszył się, że sędziowie ich nie uchylają. Uważał to za swoją cnotę. I choć często poręczenie majątkowe by wystarczyło, a sądy się ku temu skłaniały, zaraz była kontrakcja w postaci postępowań dyscyplinarnych czy karnych. Efekt był mrożący i do dziś to pokutuje. Dlatego sędziowie bezmyślnie „klepią” to, o co wnioskuje prokurator. Idą z nim ręka w rękę.

Dlaczego tak się dzieje?

Sędziowie też mają swoje życie, rodziny. Każdy chce o piętnastej wyjść do domu, po co im szarpanina z prokuraturą? Nie jestem zwolennikiem szerokiego stosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego, jakim jest tymczasowe aresztowanie, które powinno być wyjątkiem w stosowaniu.

Ryszard Czarnecki musiał wpłacić 150 tys. poręczenia. To wysoka kwota?

To stosunkowo małe poręczenie. Powinno być ono adekwatne do czynu, który się zarzuca podejrzanemu i jego zdolności finansowych.

eprasa.pl 0fb80270a0

Chce pan powiedzieć, że na biednego nie trafiło?

Dla jednego 10 tysięcy będzie nie do udźwignięcia, dla innego milion to za mało. Zmierzam do tego, że adekwatnie wysokie poręczenie majątkowe odnosi podobny skutek, co areszt. Jeśli podejrzany będzie matactwił, kontaktował się z osobami, z którymi nie powinien, to poręczenie może ulec przepadkowi, a on i tak znajdzie się w areszcie.

Jakby miał pan takiego klienta jak Ryszard Czarnecki, który podróżując do Brukseli różnymi pojazdami – nawet chińskim motorowerem i ciągnikiem siodłowym – wyłudzał w ten sposób „kilometrówki” a także ma zarzuty korupcyjne związane z prywatną uczelnią Collegium Humanum, co by mu pan doradził?

Są sprawy beznadziejne, w których da się ustalić linię obrony, przeforsować ją, wygrać, ale są też takie, które nie rokują na jakąkolwiek wygraną. Wtedy najlepiej dobrowolnie poddać się karze.

I tak by mu pan zalecał?

eprasa.pl 0fb80270a0

Powstrzymam się od zaleceń, bo mógłbym to zrobić dopiero po wnikliwej analizie materiału dowodowego a nie medialnych doniesień.

Prokuratura poinformowała o konkretnych zarzutach.

Ryszard Czarnecki wielokrotnie w wywiadach podkreślał, że spłacił należności.

> *A skoro to zrobił, to znaczy, że uznał, że pobrał pieniądze,* **KTÓRE MU SIĘ NIE NALEŻAŁY**. *To powinno być wyznacznikiem jego dalszych działań.*

Do tego dochodzi Collegium Humanum, w którym na potęgę wydawano lewe dyplomy. Zaskoczyła pana skala tego zjawiska?

Przez wiele lat jako prokurator i adwokat prowadziłem sprawy dotyczące różnych uczelni, nieprawidłowości w ich finansowaniu, plagiatów, wykorzystywaniu dotacji państwowych. Ale czegoś takiego nie wi-

eprasa.pl 0fb80270a0

działem. Ta uczelnia jest jednym wielkim nieporozumieniem, patologia sięgnęła zenitu.

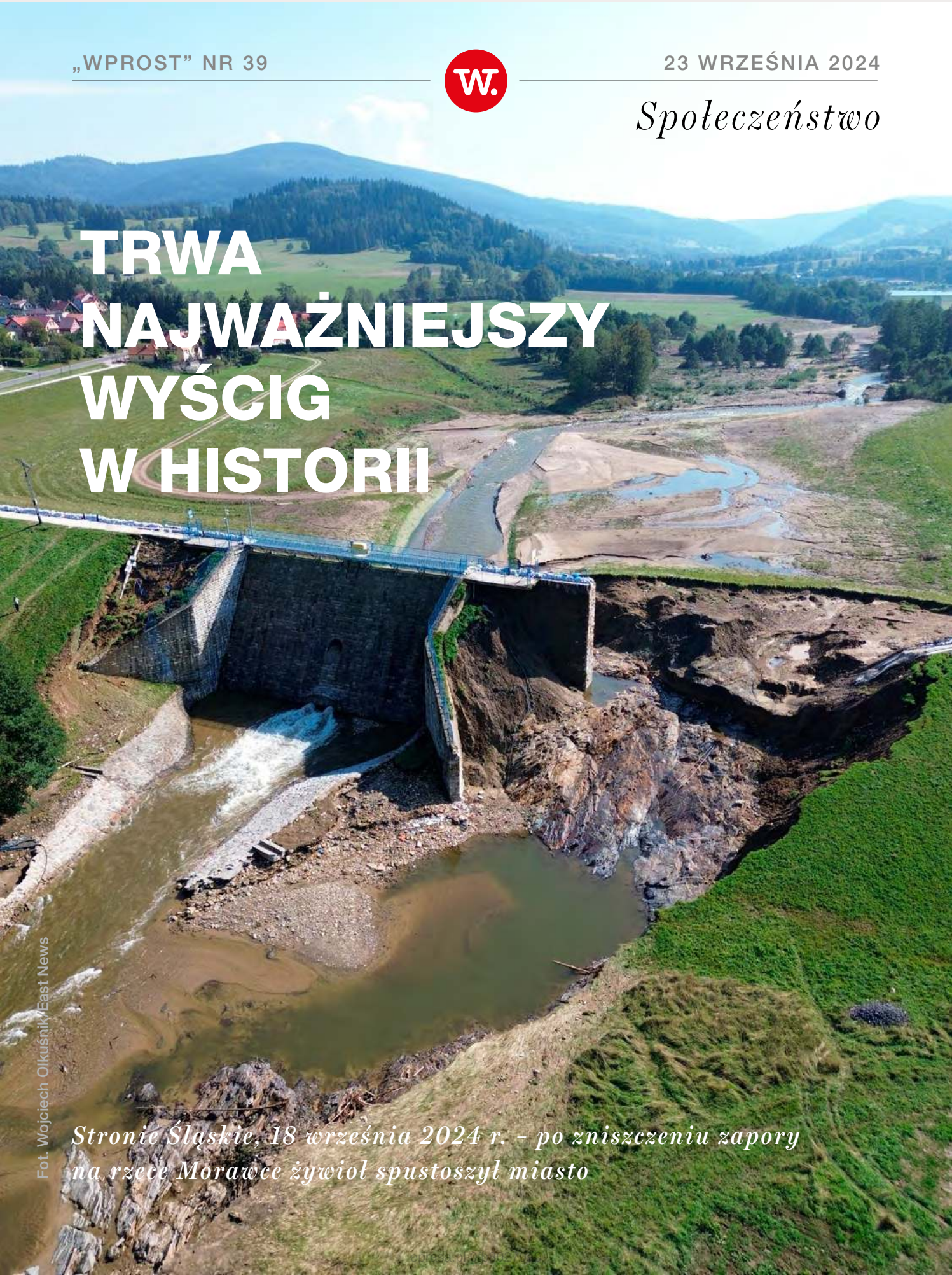
Wygląda to po prostu na pralnię brudnych pieniędzy.

Nie bez przyczyny zyskała przydomek Collegium Tumanum, który nie zasłużył na miano wyższej uczelni. Cały proceder opierał się na zarabianiu na ludzkiej próżności. Wiadomo, że każdy by chciał pracować w spółkach Skarbu Państwa, być doktorem czy profesorem, ale już trudniej na niego zapracować. Łatwiej kupić dyplom, oprawić go w ramki i pokazywać znajomym, ale gdy wszystko się wyda, pozostaje nie tylko wstyd, ale i odpowiedzialność karna.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

TRWA NAJWAŻNIEJSZY WYŚCIG W HISTORII



Fot. Wojciech Olkuśnik/East News

Stronie Śląskie, 18 września 2024 r. – po zniszczeniu zapory na rzece Morawce żywioł spustoszył miasto

– Powódź we wrześniu poprzedzona tak wielkimi ulewami, do których doprowadziło m.in. bardzo rozgrzane jak na tę porę roku Morze Śródziemne, to nowość. Naukowcy jasno wskazują, że odpowiada za to zmiana klimatu. Tak wysokie sumy opadów i w takiej cyrkulacji powietrza w tym okresie roku nie występowały u nas nigdy. W tym samym czasie **SUSZA HYDROLOGICZNA W POLSCE TRWA NIEPRZERWANIE, I TO OD DEKADY. NIE ZMIENIŁO SIĘ TO RÓWNIEŻ W CZASIE POWODZI, A W PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ CZĘŚCI POLSKI WIELE RZEK POWYSYCHAŁO. OTO WŁAŚNIE TA TZW. „NOWA NORMALNOŚĆ”, SYMBOL NASZYCH CZASÓW – OSTRZEGA SZYMON BUJALSKI,** *prowadzący profil „Dziennikarz dla klimatu”.*



Rozmawiała **Marta Byczkowska-Nowak**

eprasa.pl 0fb80270a0

Wrzesień przyniósł nam kilka rekordów klimatycznych, najniższy poziom Wisły w historii, wreszcie powódź. Czy edukując na temat zmian klimatycznych masz poczucie, że Polacy rozumieją, że to wszystko w dużej mierze objawy jednej „choroby”? Jak oceniasz naszą społeczną świadomość dotyczącą katastrofy klimatycznej?

Jest wciąż naprawdę niewielka, gdybym miał oceniać ją w skali, powiedziałbym: 3/10. Mieliśmy najcieplejsze lato w historii pomiarów, najcieplejszy dzień i zapewne możemy mówić już o najcieplejszym historycznie roku. Problem ze świadomością społeczną polega na tym, że te rekordy w skali naszego codziennego życia nie wydają się tak przerażające, jak z perspektywy geologicznej i globalnej. Dla geologa pięć tysięcy lat to śmiesznie mało, dla nas sto lat to cała perspektywa, która nas obchodzi. To jest jedna z największych przeszkód w zrozumieniu skali problemów klimatycznych. Gdy naukowcy mówią, że zmiany zachodzą bły-

eprasa.pl 0fb80270a0

skawicznie, to nie znaczy, że jeżeli dzisiaj było 20 stopni, to jutro będzie 40, tylko że od kilku milionów lat temperatury prawdopodobnie nie osiągnęły takich poziomów i nie rosły w takim tempie, jak dziś. Wiele badań wskazuje na to, że ogrzewamy planetę najszybciej od



Szymon Bujalski

– prowadzi profil „Dziennikarz dla klimatu”, który obserwuje 30 000 osób na Facebooku i 60 000 osób na Instagramie. Nominowany do Nagrody Woyciechowskiego 2023 w kategorii „Dziennikarz dla planety”. Autor książki „Recepta na lepszy klimat. Zdrowsze miasta dla chorującego świata”. Współpracuje z m.in. Nauką o Klimacie i mediami informacyjnymi. Zaangażowany w tematykę zmiany klimatu, ochrony środowiska, zrównoważonego rozwoju miast i praw zwierząt.

eprasa.pl 0fb80270a0

czasów asteroidy, która zmiotła z powierzchni ziemi dinozaury.

Czy, nawiązując do tytułu słynnego filmu Jonathana Ramseya - można panikować?

Nie jestem zwolennikiem panikowania, bo w panice możemy tylko uciekać lub się przerazić i sparaliżować. A niczego nie potrzebujemy teraz bardziej niż działania. Koncentrujmy się na tym, że mamy na to pomysły, możliwości, finanse, mamy też technologię i rozwiązania - tylko trzeba zacząć je wdrażać, bo trwa najważniejszy wyścig w historii ludzkości. Na co dzień, nawet obserwując tak dramatyczne fakty, jak 20 cm wody w Wiśle czy powódź, nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo przyśpieszyła zarówno wyścigówka z napisem „kryzys klimatyczny”, jak i napędzany ekologicznymi paliwami bolid z napisem „ochrona klimatu”. Ten wyścig rozstrzygnie się szybciej niż zakładaliśmy – być może rok 2100 nadejdzie w roku 2060 albo i wcześniej. Jeżeli tego wyścigu nie chcemy przegrać niebawem, za naszego życia, trzeba działać. Ta perspektywa jest bardzo realna, choć wiele

eprasa.pl 0fb80270a0

mechanizmów psychologicznych broni nas przed jej przyjęciem. Jeszcze dziesięć czy dwadzieścia lat temu naukowcy nie spodziewali się, że dziś będziemy w tym miejscu, w którym jesteśmy.

> *Jeżeli ktoś ma wiedzę, zdaje sobie sprawę z tego, jak* **SZYBKO ZACHODZĄ ZMIANY** *i że one przyśpieszają. Ale mówimy o garstce najbardziej uświadomionych osób,*

rozumiejących wszystkie skomplikowane – a może nie tak bardzo? – zależności, jakie zachodzą w środowisku naturalnym.

Jak reagujesz na powtarzające się komentarze: „to nie wina człowieka”, „klimat zmieniał się zawsze”, „a Chiny to nic nie robią”?

Mam coraz większy problem z odnoszenie się do tego typu argumentacji, bo coraz bardziej zastanawia mnie, kto za tym stoi i dlaczego tak mówi. I nie chodzi mi tylko o prawicowych polityków i koncerny paliwowe

eprasa.pl 0fb80270a0

czy mięsne, które mają interes w forsowaniu takiej narracji. Tym argumentem bardzo często posługują się, mówiąc wprost, aroganckie, zadufane, być może nierzadko narcystyczne dupki, które myślą, że wiedzą wszystko najlepiej, bo przeczytali jeden artykuł. Oczywiście artykuł, który potwierdza dokładnie to, co chcieli przeczytać, bo tacy z nich „zwolennicy samodzielnego myślenia”. Ta narracja często oparta jest na przemocowości, posługuje się wyśmiewaniem, próbami zdyskredytowania, zakrzyczenia i obrażenia naukowców. Nie zawsze, ale najczęściej są to osoby prezentujące postawę na zasadzie „jestem mężczyzną, skończyłem studia inżynierskie i nikt mi nie będzie tłumaczył, jak działa świat”. Chcą budować świat, guzik o nim wiedząc. To jest dość frustrujące, bo jak z tym dyskutować?

Obecnie żyjemy tematem powodzi, który trochę zepchnął na drugi plan temat suszy, ale historycznie niski poziom Wisły odnotowany w pierwszej połowie września to rekord, o którym nie możemy zapomnieć.

Powódź we wrześniu poprzedzona tak wielkimi ulewami, do których doprowadziło m.in. bardzo rozgrzane

eprasa.pl 0fb80270a0

jak na tę porę roku Morze Śródziemne, to też nowość. Naukowcy jasno wskazują, że odpowiada za to zmiana klimatu. Jak tłumaczył mi prof. Marek Grygoruk z SGGW, wiceprzewodniczący Państwowej Rady Gospodarki Wodnej, tak wysokie sumy opadów i w takiej cyrkulacji powietrza w tym okresie roku nie występowały u nas nigdy. W tym samym czasie susza hydrologiczna w Polsce trwa nieprzerwanie, i to od dekady. Nie zmieniło się to również w czasie powodzi, a w północno-wschodniej części Polski wiele rzek powysychało. Oto właśnie ta tzw. „nowa normalność”, symbol naszych czasów.

Oczywiście poza zmianą klimatu człowiek przyczynia się do tego stanu rzeczy na wiele innych sposobów. Robimy wiele, żeby wody w rzekach było jak najmniej i żeby była to woda słabej jakości. Masowe osuszanie terenów wokół rzek pod pola uprawne i inwestycje budowlane czy też działania służące jak najszybszemu odprowadzeniu wody w dół wraz z nurtem sprawiają, że woda nie rozlewa się tak, jak powinna. To ten sam przypadek, co wycinanie lasów, które stanowią naturalną gąbkę dla wody również w czasach powodzi. Gdy lasy znikają, znika więc

eprasa.pl 0fb80270a0

naturalna bariera spowalniająca spływ wody, co w takich sytuacjach jest bardzo potrzebne.

W Polsce problemem są też prywatne kopalnie **WYDOBYWAJĄCE PIASEK Z RZEK**, *na warszawskim odcinku Wisły działa kilka takich przedsiębiorstw.*

Jak pisał warszawski aktywista Jan Mencwel, piasek z Wisły sprzedaje nawet sam warszawski magistrat. Rzeki są też bardzo mocno zanieczyszczane, np. przez setki nielegalnych odpływów ścieków i zrzucanie słonych wód pokopalnianych przez spółki Skarbu Państwa. Takie lokalne działania człowieka mają katastrofalne skutki. Wody w polskich rzekach jest coraz mniej i jest coraz gorszej jakości. Problem jest ogromny, a po stronie decydentów nie widać proporcjonalnie dużego zainteresowanie jego rozwiązaniem.

W kontekście kopalni od razu pojawia się argument: „skądś ten piasek trzeba wydobywać”. Może faktycznie zaraz okaże się, że piasek to nowa ropa?

eprasa.pl 0fb80270a0

Właśnie dlatego, że zapotrzebowanie na ten surowiec rośnie i będzie rosnąć, warto zastanowić się: na co ten piasek idzie. Branża budowlana w Polsce ma bardzo negatywny wpływ na środowisko i wiedzie jej się świetnie – w Polsce raczej wszystko się jej ułatwia, niż utrudnia czy jakkolwiek reguluje. Połączmy kropki: z jakiego powodu powstaje w Polsce tak wiele budynków mieszkalnych? Czy one służą prywatnym ludziom, którzy je kupią i w nich zamieszkają? Nie, na ogromną skalę służą one lokowaniu kapitału.

Wynajem staje się źródłem utrzymania dla rosnącej liczby ludzi i firm. To jest coraz większy problem także z perspektywy europejskiej i światowej: te budowane na potęgę mieszkania regularnie kupują nie tylko Polacy, którzy dorobili się jakiegoś majątku i chcą się dorobić jeszcze większego, ale też zagraniczne firmy, które nabywają całe osiedla w różnych miejscach planety, traktując to jako dywersyfikację źródeł przychodu. Dopiero w tym kontekście naprawdę trudno jest obronić wyniszczające eksploatowanie przyrody. Bo odbywa się nie po to, żeby zaspokoić realne potrzeby ludzi, któ-

eprasa.pl 0fb80270a0

rzy potrzebują gdzieś mieszkać, ale po to, żeby ktoś bardzo bogaty był jeszcze bogatszy kosztem reszty. Oczywiście nie mówimy tylko o piasku i branży budowlanej, ale szerzej, o wielkim kapitale, z branżami energetyczną, deweloperską, mięsną, technologiczną, odzieżową na czele.

To jest ślepy zaułek. W tej chwili palącą potrzebą jest zmniejszenie presji człowieka na świat przyrody. Dlatego musimy na poważnie zająć się ponownym wykorzystaniem surowców, rozwijaniem gospodarki obiegu zamkniętego, o której tak mało mówi się w Polsce. Zamiast tego zawłaszczamy przyrodę na każdy możliwy sposób, kompletnie nie licząc się z konsekwencjami, by za chwilę płakać z powodu susz, powodzi i innych klęsk żywiołowych, których jedną z najpoważniejszych przyczyn jest właśnie katastrofa klimatyczna i nadmierna eksploatacja środowiska, za co odpowiadamy.

Dlaczego polskie rzeki są wybetonowane i co złego robi nam ich regulacja?

Wrzucanie rzek w ciasne, wybetonowane koryta i osuszanie terenów wokół miało na celu częściowo

eprasa.pl 0fb80270a0

usprawnienie żeglugi, przede wszystkim służyło jednak uzdatnianiu tych terenów pod rolnictwo, przemysł i inne inwestycje, np. mieszkaniowe. Takie zabiegi miały też być ochroną przeciwpowodziową – problem w tym, że przyniosły odwrotny skutek.

> *Regulacja rzek sprawia, że* **RYZYKO POWODZIOWE ROŚNIE**, *bo nadmiar wody nie może już rozlewać się stopniowo po naturalnych obszarach wzdłuż rzek.*

Zamiast tego ogromne ilości wody spływają szybko w dół, stwarzając większe zagrożenie dla miejscowości położonych dalej wzdłuż nurtu. Ponadto rozlewające się naturalnie rzeki są cennym zasobem wody dla różnego rodzaju terenów zalewowych, mokradeł, bagien, będących ważną częścią ekosystemu.

Żeby zdać sobie sprawę z tego, dlaczego np. mokradła są dla nas ważne, trzeba zrozumieć, że zależności występujące w naturze, choć często są przez nas niezrozumiałe, są nam naprawdę potrzebne. Przykładem

eprasa.pl 0fb80270a0

może być jedno ze świeżych badań: na wschodzie USA prawie 20 lat temu wymarły miliony nietoperzy zarażonych przywleczonym prawdopodobnie z Europy wirusem. W wyniku tego zdarzenia w ciągu kilkunastu lat w tej części USA umarło 1300 niemowląt. Gdzie tu zależność? Nietoperze w ciągu dnia zjadają ilość owadów odpowiadającą nawet 40 proc. masy ich ciała. Zabrakło nietoperzy, przybyło owadów, wzrosła więc ilość pestycydów stosowanych w rolnictwie, a potem pojawiły się groźne dla dzieci choroby. W hrabstwach, w których wirus zabił najwięcej nietoperzy, zużycie pestycydów wzrosło nawet o 30 proc., a śmiertelność niemowląt wzrosła o 8 proc. To są te kropki, które musimy zacząć łączyć, teraz, dziś.

Czy polskie rzeki da się jeszcze uratować?

Ponad 90 proc. polskich rzek jest w złym stanie: jakość wody nie spełnia norm, nie realizują swoich naturalnych funkcji, bo są tak zanieczyszczone i zmienione przez człowieka. Ta sytuacja wymaga natychmiastowych działań, eksperci mówią, że tylko 3 proc. rzek byłoby w stanie naprawić się samodzielnie, czyli że wy-

eprasa.pl 0fb80270a0

starczyłoby oddać je naturze, przestać w nie ingerować, żeby wróciły do dobrego stanu. Zdecydowana większość wymaga działań ratunkowych opartych na tzw. renaturyzacji. Te zabiegi mogą polegać na tym, że przywracamy rzekom ich dawny bieg, tak, żeby meandrowały. Warto poszerzać koryta rzek i strefy buforowe, by wzdłuż rzek mogły tworzyć się ekosystemy z prawdziwego zdarzenia, a nadmiar wody – jak podczas powodzi – mógł się po nich rozlewać. Gdzie jest to wskazane i możliwe, powinniśmy pozbyć się betonu i infrastruktury, która utrudnia przepływanie wzdłuż rzeki różnym gatunkom ryb.

Podstawowa sprawa, od której należałoby zacząć, to oczywiście zaprzestanie przerzucania solanki do rzek. Kopalnie są główną przyczyną zasolenia polskich rzek, powodującego m.in. kwitnięcie złotej algi, która dwa lata temu zniszczyła Odrę.

Niewykluczone, że taki sam los spotka w przyszłości także i Wisłę – były robione badania, na ten temat i obawy są spore. Odra jest co prawda dużo bardziej wyregulowana i ma większy problem z zasoleniem, ale

eprasa.pl 0fb80270a0

w Wiśle ten problem też istnieje, normy są przekroczone w dużym stopniu.

Lista rzeczy do zrobienia jest długa, ale w skrócie sprowadza się do tego, że natura naprawdę wymyśliła to dobrze i trzeba pozwolić jej działać na jej warunkach. Bawienie się w lepszych, mądrzejszych, skuteczniejszych od natury jest przejawem być może niezrozumienia, braku wiedzy, być może ignorancji, z pewnością megalomanii człowieka. Pojawia się ten argument: „oj tam, natura sobie poradzi”.

> *Tak, natura sobie poradzi, problem w tym, że* **MY TEGO NIE ZOBACZYMY**. *To my sobie nie poradzimy.*

Ona pokaże nam środkowy palec i powie: trochę się, człowieczku, zapędziłeś. Już to zresztą zaczyna robić.

Etyczne podejście do tych spraw przemawia do garstki ludzi. Co przemówi do ogółu?

To, że ochrona klimatu robiona w mądry sposób posłuży poprawie jakości naszego naszej życia tu i teraz.

eprasa.pl 0fb80270a0

Weźmy na tapet sposób konstruowania narracji o zmianach transportowych. Kiedy mówimy o ograniczeniu ruchu samochodowego w centrum, nie skupiajmy się na tym, że ktoś chce coś ludziom zabrać, czegoś zabronić, że to jest skandal. Możemy mówić, że dajemy im zdrowie, mniejszy hałas, większe bezpieczeństwo ich dzieci, lepszą jakość powietrza. Duży ruch samochodów w centrach miast przyczynia się do chorób, które trują dzieci i zabijają dorosłych. Jeżeli ktoś powie, że „nie obchodzą go dzieci”, to powodzenia w obronie swojej postawy. Jeżeli ktoś uzna zaś, że to nieprawda, to możemy mieć pewność, że człowieka tego nie obchodzą fakty, tylko potrzeba obrony własnej narracji.

Druga sprawa to taktyka. Może nie powinno się tylko ograniczać ruch samochodowy w centrum, ale też jednocześnie usprawniać transport publiczny? Sprawić, żeby był czysty, wygodny, punktualny? Zbudować drogi rowerowe, buspasy? To są bardzo proste rozwiązania i bardzo niskie koszty. Wprowadzenie ich na szeroką skalę spowoduje ogromną zmianę jakościową – ale brakuje nam zachęcania do takiego myślenia, pozytyw-

eprasa.pl 0fb80270a0

nych przykładów, brakuje opowieści o tym, co zyskamy. Bo przecież celem nie jest ograniczenie emisji. Celem jest poprawa jakości naszego życia, zdrowia i bezpieczeństwa. Społeczeństwo potrzebuje prostych rozwiązań, pokazania, że w tym wszystkim chodzi nie tylko o troskę o przyszłość ludzkości i planety, ale o nas samych, teraz, tutaj, o nasze zdrowie, spokój i komfort codziennego życia.

Co powiesz o transferze wiedzy naukowej do praktyki politycznej?

Politycy myślą bardzo krótkowzrocznie, grają na emocjach i regularnie wykazują się tchórzostwem: powiązania polityki z branżami dewastującymi środowisko są na tyle duże, że z pewnością nikt z dnia na dzień nie powie korporacjom „basta”. Możliwe też, że faktycznie nie mają wiedzy, nie rozumieją zależności, które są bardzo istotne.

Ale powiedzmy też szczerze, że społeczeństwo za mało domaga się działań w tym zakresie, nie przywołuje klasy rządzącej do porządku. Tym zajmuje się garstka osób, choć jest to prawdopodobnie jedna

eprasa.pl 0fb80270a0

z najważniejszych rzeczy w szeroko pojętym interesie społecznym.

> *Zgoda, to nie po stronie społeczeństwa* **LEŻY ODPOWIEDZIALNOŚĆ**, *ale klasa rządząca także się do niej nie poczuwa.*

A na końcu najbardziej poszkodowane będzie przecież społeczeństwo, nie klasa polityczna – angażowanie się w te sprawy leży więc jak najbardziej w naszym własnym interesie.

Rolą naukowców, organizacji pozarządowych, aktywistów i polityków (tak, domagajmy się tego od nich) jest łączenie tych kropek i tworzenie jasnego przekazu. Czyli: co chcemy zrobić, dlaczego chcemy to zrobić i jakie będą z tego wymierne korzyści. Potrzebujemy polityk, które będą pokazywały korzyści płynące z ochrony środowiska, udowadniały ludziom, że to są rzeczy, którymi naprawdę warto się zająć. Jeżeli nie będziemy potrafili mówić językiem korzyści do pojedynczego człowieka, ciężko będzie znajdować argumenty, żeby lu-

eprasa.pl 0fb80270a0

dzie stawali po stronie przyrody. Mówmy o tym, że na ochronie środowiska zyska nie państwo, nie naród, nie społeczeństwo i nie ludzkość, tylko konkretny człowiek, konkretne gospodarstwo domowe, konkretne osiedle.

Masz jakieś nadzieje w tym zakresie?

Obecny rząd niestety nie wykazuje przesadnej troski o przyrodę, czego przykładem jest odrzucenie Nature Restoration Law w głosowaniu europejskim. Niemniej nie jest to aż taki poziom pogardy dla spraw przyrody i lekceważenia kryzysów, jakim wykazywał się poprzedni obóz rządzący.

Toczą się rozmowy na temat ograniczenia wpływu kopalń na zanieczyszczenie rzek, budowy infrastruktury odsalającej, a to są wydatki rzędu kilku miliardów złotych. Za poprzedniego rządu takie plany w ogóle by się nie pojawiły. Teraz są, ale jaka będzie ich realizacja?

Ogólnie rzecz ujmując, nadzieje na zmiany w Polsce mam na pewno większe niż rok temu. Myślę, że coś się zadzieje, ale wątpię, by na taką skalę, która pozwoli-

eprasa.pl 0fb80270a0

łaby poczuć prawdziwą ulgę osobom zdającym sobie sprawę z powagi sytuacji.

W skali całej planety moja największa nadzieja związana jest z **TRANSFORMACJĄ ENERGETYCZNĄ**. *Ta rewolucja bardzo przyśpieszyła,*

fotowoltaika jest najszybciej wprowadzanym źródłem energii w historii. Nic nigdy nie dawało nam tak szybko tyle energii, ile panele słoneczne: ani węgiel, ani ropa, ani gaz, ani energetyka jądrowa. W energetyce ta zmiana naprawdę więc zachodzi, a technologie już mamy. To o tyle ważne, że największym źródłem emisji gazów cieplarnianych jest właśnie to, jak wytwarzamy energię elektryczną. Czy będziemy umieli podjąć odpowiedzialne decyzje w kontekście wykorzystania niskoemisyjnych technologii w energetyce i czy podobnie zadzieje się w innych kluczowych sektorach, jak rolnictwo, transport i przemysł? Nie wiem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0



Partnerzy Strategiczni:

3D estate

DECO|ROOM dla Twojego wnętrza

eprasa.pl 0fb80270a0

Głuchołazy, 15 września 2024 r. – miasto zalane przez wody rzeki Biała Głuchołaska



Fot. PAP/Michał Meissner

RACHUNEK ZA NIEFRASOBLIWOŚĆ

– Nie ma co zwalać wszystkiego na Wody Polskie, które zajmują się gospodarką rzekami. Choć święta ta instytucja nie jest. **KAŻDA GMINA W KRAJU POWINNA WDRAŻAĆ ROZWIĄZANIA, BY WODY Z JEJ TERENU WYPŁYNĘŁO JAK NAJMNIEJ. TO OGROMNA PRACA, KTÓRA WYMAGA OSOBISTYCH WYRZECZEŃ,** *ale jeżeli chcemy się chronić jako społeczeństwo, powinniśmy być na to gotowi –* **MÓWI PAWEŁ KISIEL,** *członek organizacji klimatycznej Fota4Climate.*



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Napisał pan na swoim Facebooku: „W przyrodzie nic nie ginie. Fizyki nie oszukasz. Można się cieszyć upałami w Polsce, ciepłymi wakacjami w Chorwacji. Do czasu. Globalne ocieplenie to nie winogrona w Polsce, jak się niektórym wydaje. A politycy pod wpły-

eprasa.pl 0fb80270a0

wem doraźnych interesów niech dalej blokują wszelkie Zielone Ługy, Prawa dla Przyrody, transformację energetyczną itd. Jakoś to będzie. Byle do wyborów”. To przez politykę klimatyczną polskich polityków zmagamy się z gigantyczną powodzią?

Raczej przez lekceważenie antropogenicznych zmian klimatu. Niż genueński, który przyniósł monstrualne opady nad południowo-zachodnią Polską, niósł ze sobą



Paweł Kisiel

– biolog, zoolog, herpetolog. Członek zarządu fundacji FOTA4Climate, związany z inicjatywą Wrocławska Przyroda i Pracowania na rzecz Wszystkich Istot. Autor kilkudziesięciu opracowań z zakresu przyrody w ramach procedur Ocen Oddziaływania na Środowisko. Uczestnik wielu kampanii ekologicznych.

eprasa.pl 0fb80270a0

– jak szacują naukowcy – 20 proc. wilgoci więcej niż zwykle. Ta zaskakująca ilość wody, która spadła, jest wywołana zmianami klimatu. Na wykresach widzimy, że ekstremalne zjawiska pogodowe są coraz częstsze.

> *Mówienie o powodziach stulecia możemy* **UZNAĆ ZA NIEAKTUALNE**. *Od 1997 roku mieliśmy dwie powodzie tysiąclecia i jedną stulecia (w 2010 r.).*

W raporcie Intergovernmental Panel on Climate Change już pięć lat temu pisano o natężeniu takich zjawisk. Ich skala bez wątpienia będzie coraz intensywniejsza.

Ekolodzy klimatyczni - widząc rozmiary tej katastrofy - mówią: „Wiedzieliśmy, że tak będzie! Mamy to, na co zasłużyliśmy”. Naprawdę to wiedzieliście?

W FOTA4Climate z pewnością tak nie mówimy. Niektórzy zarzucają ekologom, że mają satysfakcję: „Nasze proroctwo się spełniło”. Naprawdę jednak nie ma się z czego cieszyć ani być zadowolonym z tego, że się

eprasa.pl 0fb80270a0

miało rację, bo ta racja to nieszczęścia wielu rodzin, którym powódź zabrała wszystko. Pamiętam doskonale powódź z 1997 roku, kiedy wjechałem do Wrocławia, a potem nie mogłem z niego wyjechać. Zniszczenia w mieście były przerażające. Mieszkałem we Wrocławiu 40 lat. Teraz też mieszkam w gminie sąsiedniej. Chciałbym, aby udało się ocalić wszystkie miasta leżące wzdłuż Odry, poczynając od Raciborza, przez Kędzierzyn, Opole i Wrocław.

Dla mnie najważniejszym teraz pytaniem nie jest pytanie o ograniczenie emisji CO2. Z tym musimy poradzić sobie globalnie jako ludzkość inwestując m.in. w odnawialne źródła energii i elektrownie jądrowe. Ja chciałbym zadać pytanie, czy możemy w aspekcie lokalnym – jako mieszkańcy Dolnego Środka, Opolszczyzny – zrobić coś, żeby zminimalizować niebezpieczeństwo ponownego ryzyka powodzi. Bo – powtórzę – wiemy, że będą one coraz częstsze.

Brał pan udział w ocenie środowiskowej zbiornika retencyjnego koło Raciborza. Jakie rozwiązania na przyszłość są niezbędne?

eprasa.pl 0fb80270a0

W dyskusji o tym, jak powinniśmy budować **ZABEZPIECZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ**, *jest ogromny szum informacyjny.*

Internet wręcz jest rozsadzany wyrwanymi z kontekstu rozważaniami na temat sensowności budowania zbiorników retencyjnych.

Oczywiście suche poldery przeciwpowodziowe powinny powstawać, ale – w moim przekonaniu – należy jednak kompletnie przebudować myślenie o zabudowie przestrzennej, infrastrukturze, budownictwie. Nie możemy w ramach hasła: „Żyj bliżej natury” wydawać pozwolenia na budowę domków jednorodzinnych np. na zboczach gór.

Niż genueński przyniósł miejscami opady rzędu 300 litrów wody na mkw i nie było możliwości, aby taka ilość wody się gdzieś nie wylała, a my płacimy rachunek za niefrasobliwe traktowanie przestrzeni. Zabudowujemy łąki, stawiamy ogromne hale w miejscach

eprasa.pl 0fb80270a0

do tego nieprzygotowanych, osuszamy bagna, bez umiaru meliorujemy, wycinamy zagajniki i betonujemy powierzchnię.

Popatrzmy, jak wyglądają polskie góry. Presja budowania domków na górskich łąkach jest ogromna. Jednocześnie masa łąk zostaje przekształcona na grunty orne. Każdy domek ma doprowadzoną drogę do posesji – spływająca w dół woda naprawdę nie ma gdzie wsiąkać. Pamiętajmy też o istotnym fakcie, jakim była zwiększona w ostatnich latach wycinka lasów w górach. A wszelkie zręby i drogi zrywkowe przyśpieszają spływ wody. Oczywiście potrzebujemy przebudowy lasów górskich, ale trzeba to robić tak, by nie zwiększać spływu wód powierzchniowych.

Dlaczego potrzebujemy tej przebudowy?

Lasy świerkowe w Sudetach – sadzone jeszcze przez Niemców – niestety nie wytrzymują nacisków antropocenu. Z powodu zmian klimatu - wyższej temperatury i suszy – po prostu zamierają. Są dodatkowo podatne na wiatrołomy czy na inwazję kornika drukarza. Nadleśnictwa masowo usuwają te drzewostany i wy-

eprasa.pl 0fb80270a0

gląda to – dla przeciętnego turysty w Sudetach – przerażająco. Skala wycinek jest ogromna. Jako uczestnik Ogólnopolskiej Narady o Lasach zorganizowanej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska i członek jednej z grup roboczych do spraw lasów cennych przyrodniczo, staram się przekonać Lasy Państwowe do zminimalizowania ingerencji w lasy rosnące na stokach i przy ciekach, które pełnią kluczową rolę w spowalnianiu spływu wody. Na razie jednak nie idzie to najlepiej.

Lasy Państwowe nie bardzo chcą zgodzić się na rezygnację z wycinek na przykład na stromych stokach górskich czy przy ciekach. Chcą tam jedynie modyfikować gospodarkę leśną, co w zasadzie nie wiadomo co znaczy, bo już obecnie są zarządzenia, które nakazują zmianę zasad gospodarowania lasami przy ciekach. Mam nadzieję, że po tej powodzi zmienią swoje podejście.

Co nie zmienia faktu, że zamierające drzewostany świerkowe trzeba przebudować. Natomiast ich przebudowa powoduje, że dróg zrywkowych, które wywołują gwałtowny spływ wód z gór, jest coraz więcej. Ale

eprasa.pl 0fb80270a0

z pewnością, jeśli chcemy hamować spływ wody w lasach górskich, kompletnie niezrozumiałe jest wycinanie lasów bukowych, jaworowych i innych. Pytanie, jaki jest sens ingerowania w takie obszary, skoro potrzebujemy małej retencji w tych lasach górskich. Las pozbawiony drzew nie zatrzyma wody.

Twierdzi pan, że kolejny problem leży w gminach i polega w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego i ich braku.

Zgadza się. Pracując nad oceną wpływu inwestycji na środowisko naturalne,

> *widzę codziennie ogromną skalę absurdów i zaniedbań: bezmyślnie wydawane pozwoleń na budowę na* **TERENACH ZALEWOWYCH**, *chaos architektoniczny, dewastację cennych terenów przyrodniczych,*

które mogłyby retencjonować wodę czy najzwyklejsze osuszanie i zaorywanie łąk.

eprasa.pl 0fb80270a0

Każda gmina – po doświadczeniu powodzi – powinna zacząć zarządzać wodą w swojej lokalnej skali. Nie ma co zwalać wszystkiego na Wody Polskie, które zajmują się gospodarką rzekami. Choć święta ta instytucja nie jest. Każda gmina w kraju powinna wdrażać rozwiązania, by wody z jej terenu wypłynęło jak najmniej. Jest to – oczywiście – ogromna praca, która wymaga osobistych wyrzeczeń, ale – jeżeli chcemy się chronić jako społeczeństwo – powinniśmy być na to gotowi.

Może jednak coś się udało zrobić przez te lata: od 1997 roku do dzisiaj?

To, że zaniedbaliśmy drobne (ale – jak widać – szalenie istotne rzeczy), nie znaczy, że nie zrobiliśmy jednak sporo. Zbiornik Racibórz jest świetnym przykładem, podobnie jak cztery suche zbiorniki na Ziemi Kłodzkiej czy przebudowa Wrocławskiego Węzła Wodnego. Ale z drugiej strony pozwolono we Wrocławiu na dalszą rozbudowę osiedla Kozanów czy powstanie bezsensownego osiedla na łąkach w Marszowicach, któremu właśnie grozi zalanie. Mimo doświadczeń z 1997 roku ktoś na to pozwolił. I niestety konsekwencje tego

eprasa.pl 0fb80270a0

poniosą jedynie ludzie, którzy stracą dorobek życia, a nie urzędnicy lata temu wydający pozwolenia na budowę czy deweloperzy. Warto też się zastanowić nad jedną rzeczą: jeżeli prawdopodobnie spadła podobna ilość deszczu co prawie 30 lat temu, a wody w Kłodzku było więcej – mimo czterech zbudowanych dodatkowych zbiorników wodnych – to znaczy, że

> *wody tej nie zatrzymały tereny leśne i górskie. I to tam m.in. trzeba* **SZUKAĆ PRZYCZYN** *tej katastrofy.*

Fakt, że rząd Donalda Tuska nie podpisał kilka miesięcy temu - mimo ogromnych nacisków ekologów - Nature Restoration Law, brzmi w kontekście ostatnich wydarzeń dosyć szyderczo. Te uregulowania prawne miały bowiem zapewnić odbudowę naturalnych ekosystemów na terenie UE.

Oczywiście, jednak nie należy tu się doszukiwać koincydencji z powodzią. Ale jako kraj sprzeciwiliśmy się odbudowie m.in. mokradeł zapewniających małą re-

eprasa.pl 0fb80270a0

tencję. Na szczęście prawo to zostało przegłosowane, mimo sprzeciwu Polski. Niesmak jednak pozostał, że interesy polityczne pewnej grupy ludzi stały się priorytetem w tej grze. Wierzę, że politycy po tym doświadczeniu powodzi zaczną łączyć kropki i zdawać sobie sprawę z konsekwencji ingerencji w środowisko naturalne. I celowości popierania trudnych, niepopularnych, ale koniecznych rozwiązań. Jednak być może będzie zupełnie odwrotnie. Po powodzi znajdzie się jakiś kozioł ofiarny, a z biegiem czasu biznes się będzie toczył „as usual”. Do następnej powodzi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Społeczeństwo



Z LEKARZA NAGLE STAŁAM SIĘ PACJENTKĄ

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 0fb80270a0

CO BYŁO NAJTRUDNIEJSZE? ŚWIADOMOŚĆ, ŻE W CZASIE LECZENIA GRUŹLICY NIE BĘDĘ MOGŁA DOSTAWAĆ CHEMII. *Nie ma możliwości, by dostawać lek, który jeszcze bardziej obniża odporność. To były trzy miesiące przerwy, po których okazało się, że guz nowotworowy nie próżnował i doszło do progresji choroby* – **MÓWI DOMINIKA WOJTYCH, LEKARKA I PACJENTKA, NA INSTAGRAMIE ZNANA JAKO „SNOWFLAKE LADY”.**



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Czy perspektywa lekarza, kiedy się choruje, to ułatwienie, czy jednak dodatkowe obciążenie? Pani wszystko może sobie sprawdzić, przeczytać, zweryfikować...

To chorowanie jest wtedy bardziej świadome. Jakikolwiek zabieg medyczny – ja wiem, jakie mogą być powikłania, umiem je rozpoznać. Zresztą to mi się nieraz

eprasa.pl 0fb80270a0

już przydało. Ale to wszystko zależy też od osobowości. Sama nie jestem „lękowa”, zatem moja wiedza bardziej mi pomaga, nie „nakręca” mnie.

Poza tym ja wolę być przygotowana. Są ludzie, którzy idąc przez chorobę wybierają opcję „mniej wiedzieć”.

> *A ja wolę wiedzieć, co mnie spotka,* **UMIEĆ NA TO ZAREAGOWAĆ**, *umieć lepiej zadbać o swoje zdrowie, rozumieć, co się dzieje.*

Ale jest też kwestia zaufania. Oddając się w ręce lekarzy, musi im pani w zasadzie bezgranicznie zaufać.

Oddaję się w ręce lekarzy, którzy mają zdecydowanie większą wiedzę i większe doświadczenie ode mnie. I ufam im. Choć pewnie, gdyby powiedzieli coś, co by mi się nie spodobało pod kątem merytorycznym, na pewno chciałabym to sprawdzić w wiarygodnych źródłach. Ale z założenia im ufam. Poza tym każdy le-

eprasa.pl 0fb80270a0

karz zajmuje się swoją dziedziną, a ja jestem na początku tej drogi, nie mam ogromnego doświadczenia, dopiero kilka lat temu skończyłam studia. Oczywiście pracowałam z pacjentami, ale to nie czyni ze mnie specjalistki od chłoniaków.

Ale wiem też, że są osoby, które mówią, że lekarz jest najgorszym pacjentem, bo jednak każdy lubi się sam leczyć. Zresztą ja też się na tym złapałam. Powiedziałam, że oddałam się w ręce lekarzy, ale zrobiłam to, poszłam do specjalisty, jak już było naprawdę źle i stwierdziłam, że sama sobie z tym nie poradzę.

Czym to „naprawdę źle” było?

Pierwsza moja praca, to była praca w szpitalu COVID-owym. Wskoczyłam od razu na głęboką wodę. Pracy było naprawdę dużo, a przypadki były ciężkie... COVID się skończył, pracowałam już „normalnie”, robiłam specjalizację z chorób wewnętrznych, czyli popularnej interny. Dużo dyżurowałam. Wiadomo, młody lekarz, musi odrobić swoje. Tej pracy naprawdę jest dużo. I takie ogólne zmęczenie po prostu się za mną ciągnęło.

eprasa.pl 0fb80270a0

Jakie były pierwsze objawy choroby, poza zmęczeniem?

Zaczęłam kaszleć i ten kaszel się przeciągał.

Długo?

Zaczął się w grudniu, czyli w sezonie infekcyjnym. Początkowo człowiek nie zwraca na to uwagi. W tym czasie przechorowałam też COVID-19. Pomyślałam, że być może za wcześnie wróciłam do pracy po chorobie, nie zdążyłam się porządnie wyleczyć. Ale po miesiącu wciąż nie czułam poprawy, wręcz przeciwnie – więc zrobiłam sobie badania. Podstawową morfologię, CRP, zdjęcie RTG klatki piersiowej, ponieważ przy tym kaszlu zdarzało mi się czuć ból. W badaniach w sumie nic nie wyszło. Porozmawiałam z radiologiem, powiedział, że sylwetka serca jest lekko powiększona... Zrobiłam echo serca, wyszło ok. Odpuściłam temat. Znów zwaliłam na zmęczenie. Uznałam, że potrzebuję odpoczynku. Tyle, że warunków do niego nie miałam. Pracowałam i dyżurowałam dalej. A że kaszlałam? Cóż, wiadomo, że po infekcji kaszel może trwać nawet osiem tygodni. Tym sobie wszystko dalej tłumaczyłam.

eprasa.pl 0fb80270a0

Gdy w ciągu dnia ogarniała mnie senność, a rano nie mogłam wstać z łóżka, zaczęłam się zastanawiać, czy to przypadkiem nie są objawy depresji... W końcu, przy mostku, pojawiło się zgrubienie.

> *Tak jakby obca tkanka pod skórą, na dodatek to bardzo bolało. Ale* **NAWET WTEDY ZNALAZŁAM SPOSÓB**, *by to sobie wytłumaczyć.*

Stwierdziłam, że to jest zapalenie chrząstek międzyżebrowych i poczytałam sobie, że to też może trwać do ośmiu tygodni. Moja czujność znów została uśpiona na ten czas.

To kiedy organizm powiedział definitywnie „stop”?

Byłam zmęczona do tego stopnia, że zaczęłam myśleć, „skoro to kwestia pracy, przemęczenia, powinnam zacząć szukać nowej”. Że nie daję rady i może taka praca nie jest dla mnie. Że się nie nadaję. Poszłam na długi urlop. Próbowałam różnych rzeczy, by zwalczyć ciągnący się tygodniami kaszel. Niestety na próżno. Wtedy

eprasa.pl 0fb80270a0

dopiero zaczęło do mnie docierać, że to może nie jest infekcja, a coś znacznie poważniejszego. Czara goryczy przelała się, gdy zmęczyłam się zwykłą grą w karty z rodziną.

I tak, po czterech miesiącach kaszlu, narastającego zmęczenia i z narośla obok mostka, poszłam do pulmonologa. Z każdą minutą konsultacji specjalista robił coraz poważniejszą minę. W USG klatki piersiowej pokazał mi dużą „obcą” masę w klatce piersiowej, której tam nie powinno być. Wybadał też powiększony, twardy węzeł chłonny. Dotknęłam go i już wiedziałam. Właśnie wtedy, w gabinecie, dotarło do mnie, że najprawdopodobniej mam nowotwór.

Jakie emocje wtedy pani towarzyszyły?

Już w domu puściłam Måneskin i przy ich muzyce pakowałam się do szpitala. Chciałam krzyczeć ze złości „dlaczego mnie to spotkało?”. Czułam, jakbym się szykowała na wojnę. Chwilę wcześniej skończyłam 29 lat. Człowiek w ogóle nie myśli o tym, że będąc tak młodym może go dotknąć choroba nowotworowa. Niby funkcjonowałam w tym świecie, znałam

eprasa.pl 0fb80270a0

takie przypadki przecież... Ale jednak sama o sobie jako pacjentce nie myślałam nigdy. Na oddziale potwierdziło się niestety najgorsze: Guz o charakterze nowotworowym. I tak w ciągu jednej chwili z lekarza stałam się nie tylko pacjentką, ale i pacjentka onkologiczną.

Ta diagnostyka, już na oddziale, przyspieszyła?

Zdecydowanie. Zresztą okazało się, że guz jest właściwie wielkości drugiej wątroby, tyle że w klatce piersiowej. Schował się za mostkiem i bardzo szybko rósł. Okazało się, że jest to agresywny chłoniak śródpiersia, który się tym charakteryzuje: błyskawicznie się rozrasta. Kiedy go u mnie wykryto, miał 15x15x11 cm i uciskał ważne naczynia odprowadzające krew z górnej części ciała...

Uciskał tak bardzo na oskrzela i powodował tak dużą duszność, że do czasu otrzymania wyniku badania histopatologicznego, kluczowego do postawienia diagnozy i rozpoczęcia leczenia, musiałam już spać na siedząco. Zresztą było naprawdę poważnie, bo bałam się, że nie doczekam chemioterapii. Zespół lekarzy, z któ-

eprasa.pl 0fb80270a0

rymi wcześniej pracowałam, wolał mnie mieć na oku na oddziale, na wypadek jakiejś nagłej sytuacji wymagającej szybkiej reakcji.

Rozumiem, że takiego chłoniaka nie da się wyciąć?

Pierwotny chłoniak śródpiersia, czyli ten, którego zdiagnozowano u mnie, ale też chłoniaki w ogóle, to grupa nowotworów, które bardzo dobrze odpowiadają na chemioterapię. Na szczęście, bo operacja w klatce piersiowej sama w sobie jest dużym obciążeniem dla organizmu, a sąsiedztwo tak ważnych narządów, jak serce czy płuca, nie ułatwia takiej procedury. Na żadnym etapie mojej drogi leczenia nie było mowy o operacji.

Pytała pani o rokowania? Lekarze mówili jak będzie?

Sama unikam podawania pacjentom liczb. To są **TYLKO STATYSTYKI**, *a każdy człowiek jest inny, więc nie chciałam się skupiać na tych procentach.*

eprasa.pl 0fb80270a0

A co do rozmowy z lekarzem, to zależy od tego, na jakiego onkologa czy hematologa się trafi. Mówię o hematologu, bo akurat moją chorobą zajmują się hematolodzy. Są lekarze, którzy tłumaczą od A do Z, po kolei, cierpliwie, jak wygląda taka choroba, na co zwrócić uwagę. Natomiast są też lekarze, którzy kontakt z pacjentem mają mniejszy i wtedy to my musimy ciągnąć lekarza za język... Tyle, że on nie zawsze ma czas, by szczegółowo odpowiadać...

Na samym początku trafiłam na lekarza, który jest genialny, jeśli chodzi o wiedzę i to, jak leczy pacjentów, natomiast kontakt z chorym nie jest jego mocną stroną. Czułam się wtedy trochę sama w tym wszystkim... Sama musiałam czytać, dowiadywać się. Choć z drugiej strony i tak byłam w dobrej sytuacji, bo wiedziałam, gdzie szukać informacji. Starałam się to wykorzystać.

Osoby, które takiego zaplecza nie mają, w takich sytuacjach mogą się czuć mocno zagubione i osamotnione. To bardzo ważne, by trafić na lekarza, który jest w stanie odpowiedzieć nawet na to samo pyta-

eprasa.pl 0fb80270a0

nie po kilka razy. Szczególnie, że taka diagnoza, szczególnie na samym początku, wywraca życie chorego do góry nogami i wszystko wydaje się nowe i przerażające.

A pani na którymś etapie swojego leczenia tak po prostu, zwyczajnie po ludzku, się bała?

Oczywiście, że tak. Cały czas się boję. Można sobie tłumaczyć, racjonalizować na różne sposoby, ale strach o życie jest ze mną ciągle. Stres towarzyszy każdemu badaniu. Za miesiąc mam badanie PET, które da odpowiedź, co dalej? Czy nowotwór wciąż tam jest, czy już nie. Badanie jest za kilka tygodni, ale ja już o nim myślę. Kiedy pojawia się strach o życie, to właściwie nic innego się nie liczy.

O chorobie opowiada pani w sieci. To oswajanie raka?

To wyszło naturalnie. Na początku wiele osób, znajomych, pytało mnie, jak to moje zdrowie. Uznałam, że Instagram będzie miejscem, w którym będę odpowiadać, bo nie byłabym w stanie każdemu odpisywać, opisywać, co się ze mną dzieje. Aż któregoś dnia zobaczy-

eprasa.pl 0fb80270a0

łam, że na to moje konto przychodzi coraz więcej osób. To ludzie zupełnie mi obcy, ale zaczynają mnie wspierać, albo opowiadać swoje historie. I tak zaczęłam mówić do kamery.

Nigdy też nie myślałam, że chcę chorobę ukrywać. Wiem, że każdy przeżywa to na swój sposób, niektórzy informują tylko najbliższych, i ja to szanuję.

> *Ale ja wiedziałam, że swoje* **DOŚWIADCZENIE BYCIA LEKARZEM** *mogę połączyć z doświadczeniem bycia pacjentem i mogę dzielić się wiedzą, która mnie też w wielu momentach pomagała.*

I to naprawdę działa, wiele osób pisze do mnie, że im ułatwiam przejść przez chorobę!

A w systemie leczenia onkologicznego w Polsce pani by coś zmieniła, jako pacjentka?

Tak. Nie od dziś wiadomo, że ten nasz system nie do końca jest wydolny. I nie jest to wina ani pacjentów, ani lekarzy, że to nie działa tak, jak powinno. Ale przyznam

eprasa.pl 0fb80270a0

szczerze, że widzę to tak dokładnie dopiero z perspektywy pacjentki. Chodzi o czekanie na konsultacje, badania, informacje, że czegoś „nie da się zrobić”. Do zmiany naprawdę jest dużo, ale jedno, co dziś mogą zrobić lekarze, nad czym pracować, to słuchanie pacjenta. Zauważyłam, że lekarze często nie do końca ufają pacjentowi i nie do końca słuchają, co on mówi. A pacjent bardzo często doskonale wie, co się dzieje w jego ciele i opisuje to. Myślę, że ważne jest, by zwrócić na to uwagę.

Pani kiedyś też została zignorowana? Jako lekarka-pacjentka?

Zacznijmy od tego, że to nie jest tak, że tuż po przekroczeniu progu gabinetu informuję lekarza, że wykonuję ten sam zawód. Często w ogóle o tym nie mówię.

Bo?

Bo uważam, że opieka powinna wyglądać tak samo, niezależnie od tego, czy jest się reprezentantem grupy zawodowej, do której się przychodzi po pomoc. Podejście powinno być takie same względem każdego pacjenta.

I została pani zignorowana?

eprasa.pl 0fb80270a0

Zignorowana to duże słowo. Może lepsze będzie – nie wysłuchana. W czerwcu tego roku, kiedy poszłam do szpitala na kolejny etap mojego leczenia, czyli przeszczep szpiku, wiążący się z bardzo dużymi dawkami chemioterapii i pobytem na izolacji przez 3-4 tygodnie, poprosiłam, żeby wkłucie centralne, czyli taki cewnik, przez który podawana miała być chemioterapia, był założony do żyły udowej w nodze. Najczęściej wkłucie centralne zakładane jest w żyle podobojczykowej, natomiast ja wiedziałam, że tę „lokalizację” źle znoszę, przez moją anatomię jest dla mnie bardzo bolesna i nieprzyjemna. Ale pani anestezjolog się uparła na podobojcze. Długo nie mogła znaleźć żyły, kłuła mnie kilkukrotnie, zabieg mimo znieczulenia był bardzo bolesny i w efekcie skończył się odmą opłucnową, czyli powikłaniem, które opóźniło przeszczep szpiku o miesiąc i przysporzyło mi dużo bólu.

A wystarczyło, żeby pani posłuchała.

Gdyby wzięła mnie pod uwagę, można by było tego uniknąć.

Mówiła pani o tym, że pakując się do szpitala za pierwszym razem, towarzyszyło pani uczucie wkurze-

eprasa.pl 0fb80270a0

nia, złość na to, co panią spotyka. A jakie emocje pojawiły się w chwili, gdy chorując na raka dowiedziała się pani, że ma gruźlicę?

Przede wszystkim byłam przerażona, bo gruźlica to bardzo poważna choroba, która w przeszłości zbierała śmiertelne żniwo! Ale też zdeterminowana, by nie odpuścić, by wierzyć, że wszystko się ułoży.

Zaczęło się od zapalenia płuc, jako powikłania obniżonej odporności.

> *Lekarze* **WYKAZALI SIĘ WTEDY CZUJNOŚCIĄ**, *zmiany w płucach im się nie podobały, zrobili test na gruźlicę, który wyszedł dodatni.*

Ale kolejne testy nie potwierdzały choroby, objawów nie było, co znowu w pewien sposób uśpiło naszą czujność. Dostałam nawet dwa kolejne cykle chemioterapii, w swojej głowie pożegnałam wizję leczenia gruźlicy. Ale po czwartym cyklu chemii poczułam się bardzo źle.

eprasa.pl 0fb80270a0

Inaczej niż pacjent po chemii?

Trochę inaczej, niż po poprzednich chemiach. W nocy budziłam się cała zlana potem, miałam stany podgorączkowe, nie miałam siły. To oczywiście mogą być objawy towarzyszące chemioterapii, ale właśnie wtedy przyszedł wynik posiewu, który ostatecznie potwierdził po dwóch miesiącach diagnostyki, że to gruźlica.

Co było najgorsze?

Świadomość, że w czasie leczenia gruźlicy nie będę mogła dostawać chemii. Nie ma możliwości, by dostawać lek, który jeszcze bardziej obniża odporność. To były trzy miesiące przerwy, po których okazało się, że guz nowotworowy nie próżnował i doszło do progresji choroby. To było dla mnie bardzo trudne.

Zastanawiała się pani, skąd ta gruźlica? Kiedy mogła się nią pani zarazić?

Najprawdopodobniej miałam ją już w momencie zachorowania na chłoniaka. Tyle, że dzięki szczepionce w dzieciństwie ona się nie rozwinęła. Ale chemioterapia mocno osłabiła moją odporność...

eprasa.pl 0fb80270a0

A skąd się wzięła gruźlica? Na internie i czasem na izbie przyjęć miałam kontakt z osobami z różnych środowisk, które mogły mieć niezdiagnozowaną gruźlicę. Na oddziale miałam pacjenta, który miał gruźlicę aktywną i zarażał, ale trudno tak naprawdę wyłapać moment, w którym to ja się zaraziłam.

Tak sobie myślę, że konkluzją tej naszej rozmowy może być apel, że jeżeli czujemy, że coś w naszym organizmie zaczęło się zmieniać, że coś nas niepokoi, czujemy się źle i nie wiemy, dlaczego tak jest - nie powinniśmy odpuszczać. Nawet jeśli nie od razu zostaniemy wysłuchani.

Tak, jak najbardziej. Pacjent ma zawsze prawo wyboru lekarza, który się nim będzie zajmował. Ale też nie chciałabym straszyć.

Nie chciałabym, by ludzie **POPADALI W HIPOCHONDRIĘ**. *Oczywiście idźmy i wykluczajmy choroby, jeśli coś nas niepokoi, ale nie wpadajmy w panikę.*

eprasa.pl 0fb80270a0

A pani tęskni za pacjentami?

Oczywiście, że tak! Ale na razie skupiam się na tym, żeby odzyskać zdrowie. Nie wiem, co będzie potem. Wielokrotnie zastanawiałam się, w trakcie tej mojej choroby, co mogłabym już „po” dalej robić w medycynie. Ale to moje leczenie już tyle razy było „odwlekane”, tyle rzeczy się działo, tyle razy ciało mi powiedziało, że „to jeszcze nie ten czas”, że zawiesiłam robienie konkretnych planów...

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

ALKOHOL DLA ZDETERMINOWANYCH



Fot. NAC

Sklep spożywczy „Miejski Handel Detaliczny” przy ul. Grójeckiej 66 w Warszawie. Rok 1972

eprasa.pl 0fb80270a0

MIT „PRL-U ROZPIJAJĄCEGO POLAKÓW” JEST DZIŚ ARGUMENTEM W WALCE PRZECIW OGRANICZENIOM SPRZEDAŻY ALKOHOLU. *Jednak Polska Ludowa była krajem o wysokiej kulturze dyskusji na temat picia, a z ograniczeniami wolności picia byle czego, byle kiedy jest tylko jeden problem: one naprawdę działają.*



Tekst: **Przemysław Bociąga**

Niechaj mnie szczęście choć raz jeszcze spotka!
Czy wiesz? Tu w Łodzi nie sprzedają trunków...
Przywieź mi likier (i żar Twych całunków)
– Julian Tuwim.

Dziś trunków nie sprzedają tylko nocą w coraz większej liczbie miast. Jak przed rokiem wyliczała „Gazeta Prawna”, ograniczenia takie narzuciła na całej powierzchni lub w jej części co dziesiąta gmina. Były wśród nich także miasta

eprasa.pl 0fb80270a0

takie jak Kraków (od północy), Gdańsk (po godz. 23), Katowice, Wrocław i Poznań (od 22).

Sprawa wróciła jednak w Warszawie. Stołeczny urząd prezydenta jest najbardziej eksponowanym stanowiskiem w polskim samorządzie i decyzje gdzie indziej porządkowe, tu szybko stają się polityczne. Ratusz Trzaskowskiego sięgnął więc po konsultacje społeczne, by projekt ewentualnej miejskiej uchwały miał mocniejsze demokratyczne umocowanie. Równolegle do publikacji wyników badań, które ukazały się w ostatni dzień sierpnia, trwała dyskusja publicystów i internautów.

> *I to właśnie ona pokazuje, jak* **SPRZECZNE Z INTUICJĄ SĄ FAKTY** *na temat prób ograniczenia sprzedaży alkoholu.*

Jeśli ktoś życzy sobie zakończyć lekturę w tym miejscu, oto skrócone wnioski: Tak, ograniczanie w sprzedaży i promocji alkoholu działa na zdrowie społeczeństwa. Nie, wprowadzanie różnych form takich ograni-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Rok 1947. Budka z piwem przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie

eprasa.pl 0fb80270a0

czeń nie prowadzi do faszyzmu. I co najważniejsze: Tak, PRL, który większość ludzi wspomina jako czas korupcji i antyludzkiej polityki, radził sobie w polityce alkoholowej o niebo lepiej niż nasze obecne czasy.

Ale to już było

O naszej przeszłej polityce alkoholowej przywykliśmy mówić źle albo wcale. Z jednej strony PRL wspomina się jako czas rozpijania Polaków (mówiąc o tym, świadomie lub nie, jako o celowej inicjatywie władz). Z drugiej, by pogodzić to z całościowym wyobrażeniem o dawnej Polsce, podkreślić trzeba, że każdy zakaz to w istocie komunizm. Lub faszyzm. Lub jedno i drugie.

Możliwość zakupu alkoholu o każdej porze ma być prawem, które się nam odbiera. Marek Tatała, członek rady Forum Obywatelskiego Rozwoju, ujmuje ograniczenia w handlu w kategoriach odpowiedzialności karnej: „Jeśli będziesz chciał kupić o 22.10 napój alkoholowy, to w modelu kandydatki Magdy Biejat będzie to wymagać podróży poza granice Warszawy. Jeśli są

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Rok 1948. Wydobywanie butelek alkoholu z gruzów w Warszawie

eprasa.pl 0fb80270a0

przypadki zakłócenia porządku przez osoby kupujące alkohol to niech miasto walczy z nimi, a nie używa odpowiedzialności zbiorowej” – napisał na Twitterze przed wyborami.

Jakub Kulesza z Konfederacji podczas pandemii był jeszcze bardziej dosadny: „Wiedzieliście, że generał Jaruzelski był abstynentem? Dlatego w 1982 roku powstała ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi” – powiedział w Sejmie. Zakaz sprzedaży alkoholu przez internet nazwał absurdalnym. Kontekst jest tu ważny: był to czas pandemii, kiedy o sprzedaż alkoholu walczyła zmagająca się z wizją upadku gastronomia.

Ograniczenia, choć zbrodnicze, mają być jednocześnie nieskuteczne. Ryszard Petru dorzucił od siebie zdjęcie wielkiego regału wódek w osiedlowym sklepie argumentując, że za sprawą zakazu handlu na stacjach benzynowych klienci sięgną właśnie na te regały. To ciekawe, zwłaszcza że jego koledzy po piórze z zakazami handlu alkoholem walczą argumentem, że spowoduje on upadek małych sklepów.

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Poczęstunek alkoholem uczestników uroczystości polsko-czeskiej w Broumov w kraju hradeckim w Czechach. 1948

eprasa.pl 0fb80270a0

Sama organizacja FOR falsyfikuje zaś wyniki konsultacji społecznych mówiąc, że kilka tysięcy głosów, które wpłynęły w debacie, to po prostu niereprezentatywni, głównie miejscy aktywiści – w domyśle: osoby z jakiegoś powodu stronnicze.

> *Przy okazji rzuca się w oczy* **JĘZYKOWY TRIK**: *zakaz sprzedaży alkoholu staje się nocną prohibicją.*

Niby nic, ale prohibicja kojarzy się jednoznacznie ze zorganizowaną przestępczością i wzrostem problemu alkoholowego w przedwojennych Stanach Zjednoczonych.

Radny Warszawy Paweł Lech w tej ciągnącej się od lat dyskusji przypominał zaś w ubiegłym roku: „Mimo ograniczeń w sprzedaży, alkoholizm był prawdziwą plagą w Polsce, a wódkę można było nielegalnie kupić na co drugim podwórku. Masowe ograniczenia to zła droga”.

A zatem: zamknijmy sklepy typu alko24, a Polacy wrócą do bimbru.

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Zebranie aktywu pracowników Zakładu Produkcji i Gastronomii WSS „Społem” w kawiarni „Hawana” w Warszawie. Rok 1968

eprasa.pl 0fb80270a0

Wszystko to jednak tylko wypowiedzi osób, które debatą publiczną zajmują się, powiedzmy, profesjonalnie. Co dzieje się na Twitterze, łatwo sobie wyobrazić. Zakaz okresowej sprzedaży, reklamy czy promocji alkoholu bywa zbywany emoji facepalma, odesłaniem do komunizmu (wiadomo, Lenin i Mao zajmowali się właśnie tego rodzaju polityką społeczną), „faszystowskimi rozwiązaniami kilku krajów nordyckich” (którym, o ironio, przeciwstawiono rzekomy niemiecki liberalizm), a jednocześnie, co logiczne, szariatem.

Dziedzictwo prohibicji

Julian Tuwim, który chwaleniu alkoholu poświęcił znaczną część swojej twórczości (Polski Słownik Pijacki jest chyba jego najgrubszym tomikiem), miał kiedyś „przebłysk geniuszu”: „Chociaż zniesiono prohibicję, trzeba będzie co najmniej 50 lat, aby Jankesów odzwyczaić od pijaństwa”.

O obowiązującej w USA w latach 1920-1933 tzw. Ustawie Volsteada wiemy jedno. Zakaz produkcji, importu, transportu i sprzedaży alkoholu spowodował

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Rok 1977. Uroczystość rodzinna Marka Rutowskiego, brata Grażyny Rutowskiej

eprasa.pl 0fb80270a0

gwałtowny wzrost jego spożycia. Tak potężny, że Stany w latach międzywojennych składały się głównie z picia i jazzu. Sęk w tym, że to nieprawda. Oczywiście, dzieckiem prohibicji jest Al Capone i rozkwit zorganizowanej przestępczości (choć ta dobrze sobie radzi nawet bogacąc się na legalnych dobrach, a włoska mafia tamtych czasów zarabiała między innymi na handlu karczochami). Rzeczywiście też, drugim znanym skutkiem 13 trzeźwych lat jest rozkwit bogatej kultury alkoholowej. Wiele dzisiejszych klasycznych koktajli powstało po to, by maskować paskudny smak bimbru. Szkocka whisky zaczęła dominować nad irlandzką z powodu obiegu podróbek, który podważył marketingową potęgę tej ostatniej. A bary speakeasy: ciche, luksusowe i ukryte za zamkniętymi drzwiami, są do dziś chętnie inscenizowane jako eleganckie miejsca konsumpcji wysokiej jakości trunków.

A jednak Tuwim się mylił: prohibicja okazała się skuteczna w tym podstawowym znaczeniu, że Jankesi zaczęli pić mniej. W pierwszych latach zakazu sprzedaż procentów spadła do ok. 30 proc. pierwotnej ilości. Póź-

eprasa.pl 0fb80270a0



Finał plebiscytu „Dziennika Ludowego” na 10 najlepszych sportowców Ludowych Zespołów Sportowych roku 1978 w zajeździe „Smok” w Słomnikach

Fot. NAC

eprasa.pl 0fb80270a0

niej odbiła wyraźnie, wciąż jednak przeciętny Johnson wypijał najwięcej trzy czwarte tego co wcześniej. Stan ten utrzymał się przez około dekady po uchyleniu zakazów. Zdobycie alkoholu przez te 12 lat było możliwe, miejscami nawet łatwe. Było jednak zawsze kłopotliwe, a także niebezpieczne. Słowem: picie było dla zdeterminowanych.

Najważniejsze jest jednak pytanie: czy porównania dzisiejszych dyskusji o zakazie nocnej sprzedaży alkoholu z wielkim cywilizacyjnym projektem, który sto lat temu przeprowadziła Ameryka, jest zasadne? Jeśli tak, to w bardzo ograniczonym zakresie.

Al Capone wyrósł na tym, że alkohol trzeba było szmuglować i nielegalnie rozprowadzać. **CZY MAFIA MOŻE ROZKWITAĆ**, *ale dopiero po zamknięciu Żabek?*

Jakość trunków spadła, bo bimber pędzono po lasach. Zakaz nocnej sprzedaży uderzy zaś właśnie w han-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Osiedle Ursynów w Warszawie z butelkami wina w tle. Rok 1977

eprasa.pl 0fb80270a0

dlujących małpkami i tanim piwem, nie dotykając sklepów winiarskich czy eleganckich mikrobrowarów, i tak nieczynnych w nocy. Jedyny argument, jaki liczy się w tej dyskusji, to ten: Czy Polacy będą rzeczywiście pili nocami mniej, a jeśli tak, to co chcemy w ten sposób osiągnąć?

Ludzie będą pić

Chyba najgłośniej wybrzmiewającym z dzisiejszej debaty argumentem na rzecz ograniczania sprzedaży alkoholu jest porządek publiczny. Z pewnością łatwiej go zaobserwować i zmierzyć, zwłaszcza w krótkim terminie, niż wpływ podobnych przepisów na nasze zdrowie, głównie – na rozwój uzależnień. I rzeczywiście: w lutym, po roku obowiązywania ograniczeń, Kraków pochwalił się spadkiem nocnych interwencji policji i straży miejskiej o 40-50 proc.

Jednak historycznie rzecz biorąc nie o to chodziło w podobnych ograniczeniach. Tak jak amerykańska prohibicja wyrosła z moralnej paniki tzw. towarzystw trzeźwościowych oraz antyalkoholowych działaczek

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

1974. Milicjanci z gminnego posterunku MO w Nadarzynie podczas czynności służbowych. Wykrycie aparatury do pędzenia bimbru.

eprasa.pl 0fb80270a0

i działaczy późnego XIX-wieku, tak dzisiejsze prawa w Europie wiążą się właśnie z próbami wykorzenienia zgubnego dla Polaków nawyku sięgania do kieliszka. Tak powstał ten rzekomy nordycki faszyzm, jak postrzega go twitterowy komentariat, który dziś jest nieodłączną częścią obrazu Skandynawii: państwowe monopole alkoholowe.

W latach 60. XIX wieku Göteborg, borykający się, jak reszta Skandynawii a także kontynentu, z problemem wysokiego spożycia alkoholu, wprowadził innowacyjny system ograniczeń. Napoje procentowe podawane były wyłącznie w publicznych barach (słowo pub jest wcześniejsze, ale oznacza mniej więcej to samo). Te zamykane dość wcześnie, serwujące jedzenie i po jednym drinku na głowę przybytki działały non-profit, a jeśli wypracowały zysk, reinwestowały go na cele publiczne.

System spopularyzował się w całej Szwecji (która wtedy obejmowała także dzisiejszą Norwegię), a częściowo także w Wielkiej Brytanii. Po objętej prohibicją pierwszej wojnie światowej zorganizowano refe-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Klub studencki „Hybrydy” w Warszawie. Lata 60. XX w.

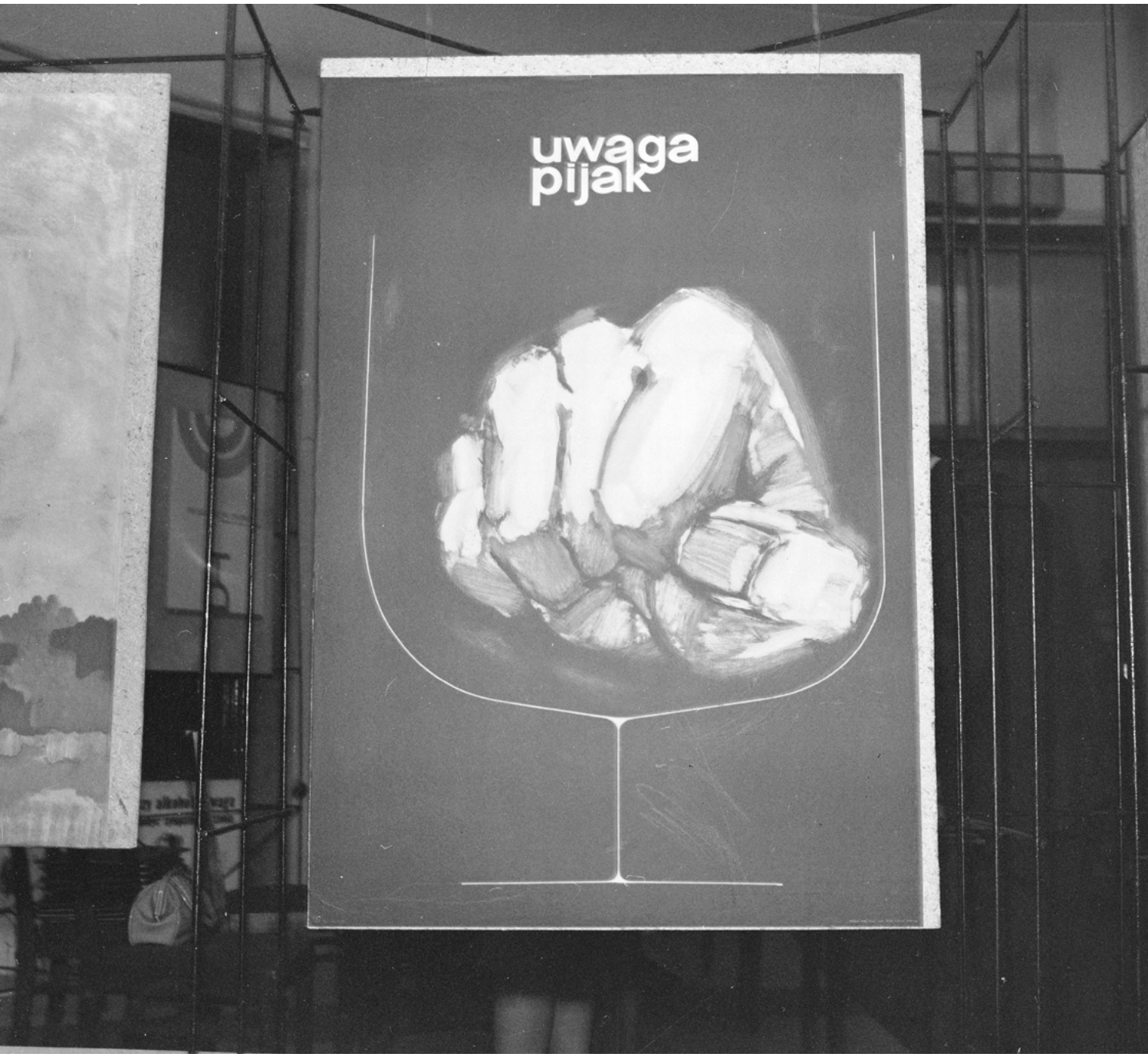
eprasa.pl 0fb80270a0

rendum, w którym idea całkowitego zakazu sprzedaży przegrała. Wprowadzono w zamian reglamentację połączoną z rejestracją sprzedaży – słynne „paszporty”, o których dalej krążą w Polsce miejskie legendy. W 1955 roku Szwecja utworzyła zaś Systembolaget, znany nam do dzisiaj monopol kontrolujący sprzedaż alkoholu. Podobne systemy działają w Norwegii i Finlandii. Jeśli do czegoś porównywać omawiane w Polsce ograniczenia w sprzedaży alkoholu, to właśnie do nich. Skomplikowane prawnie pokłosie systemu göteborskiego to właśnie zestaw przepisów, które w ograniczonym zakresie i dużym rozproszeniu proponuje się nam na co dzień.

Przepych w monopolowym

Trudno przecenić wrażenie, jakie robi wizyta w jednym z flagowych sklepów w skandynawskim systemie (który działa podobnie jak jego szwedzki odpowiednik Systembolaget). Alko w centrum Helsinek należy do najlepiej zaopatrzonych i najbardziej luksusowych sklepów tego typu, jakie kiedykolwiek widziałem. Po-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Wystawa plakatów zorganizowana przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. 1971 rok.

eprasa.pl 0fb80270a0

równanie ze znanymi nam sklepami jest trudne do pomyślenia.

To efekt specyficznego założenia: podobnie jak pijący, tak i same trunki są traktowane na równi. Supermarketowe wino stoi na półce obok tego, którego nie powstydziłby się kolekcjoner. Whisky czy koniaki są opisane, a opisy kierowane do osób, które chcą wiedzieć, jak poszerzyć paletę swoich doświadczeń.

> *Żadne piwo nie stoi w lodówce. Wynika to z zakazu promocji: nie można* **FAWORYZOWAĆ JEDNEGO PRODUKTU** *z kategorii względem innych.*

A więc: schłodzone albo wszystkie piwa, albo żadne. Przy tej ofercie opłaca się tylko to ostatnie.

18-latkowie kupią tylko alkohol o mocy do 22 proc. Aby kupić coś mocniejszego, trzeba ukończyć 20 lat. Sprzedawca odmówi sprzedaży, kiedy podejrzewa, że butelka sprzedawana jest na prośbę nieletnich. A ci nie kupią nawet bezalkoholowego wariantu wina czy piwa.

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Rok 1963. Skutki alkoholizmu w Warszawie. Pijak na ulicy

eprasa.pl 0fb80270a0

Norweskim Vinmonopolet, odpowiedź na wysoki poziom alkoholizmu wśród robotników w rodzącej się na początku XX wieku, obchodził ostatnio setne urodziny. W całym kraju tylko tam można kupić cokolwiek o mocy naszego zwykłego piwa i powyżej. Sklepy czynne są do 18, a w soboty do 16. Znam przypadek, kiedy stateczni norwescy farmerzy przewozili skrzynkę anyżówki ze Szwecji, gdzie jest taniej. W niejasny dla mnie sposób przemyt został wykryty, a sprawcy zapłacili karę.

Statystyki pokazują, że większość Finów czy Norwegów pije przynajmniej od czasu do czasu. Spożycie alkoholu jest jednak prawie dwa razy niższe niż w Polsce i niższe niż średnia europejska. Okazało się, że im więcej ludzi ma regularny kontakt z alkoholem, tym mniej go demonizuje. Ograniczenia jednak utrzymują się i są popierane – jak twierdzą Norwegowie, możliwe to jest dzięki stałej i wysokiej jakości ofercie sklepów.

Sto lat walki z polskim pijaństwem

Ale skandynawski system to po prostu konsekwentne wprowadzanie ograniczeń, które na jakimś etapie wdra-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Sklepy i kiermasze z piwem w Warszawie. 1967 rok

eprasa.pl 0fb80270a0

żaliśmy, próbowaliśmy albo wciąż próbujemy wdrażać. I tu wracamy do polskiej niechęci do alkoholowego zamordyzmu i tego, czy komuna faktycznie rozpiła Polaków. Słowem, wszystkiego tego, co internetowi komentatorzy rozumieją źle.

Dla komunistów walka z pijaństwem była zresztą gałęzią walki klas. „W Polsce kapitalistycznej ustawy przeciwko alkoholizmowi były zmieniane trzy razy w latach: 1922, 1931 i 1934. Każda z tych ustaw była coraz to łagodniejsza w stosunku do zwalczania alkoholizmu, a to pod wpływem interesów fabrykantów wódek” – pisało „Zdrowie i Trzeźwość” w 1960 roku. Coś chyba było na rzeczy, skoro Tuwim dodawał: „Nie zadawaj się z abstynentami. Spójrz na budżet państwa, a zrozumiesz, że to są wywrotowcy”. Stąd nowy front prawnej walki w powojennej Polsce.

Spożycie alkoholu na głowę Polaka rzeczywiście rosło w Polsce bez przerwy do połowy lat 80. Około 1980 roku zaczęliśmy pić mniej wódki, w siłę za to rosło piwo. Za wszystkim tym stała polityka, ale jej reakcje

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Sklepy i kiermasze w Warszawie. 1967 rok

eprasa.pl 0fb80270a0

na polskie zaglądanie do kieliszka bywają z dzisiejszej perspektywy zaskakujące.

I tak: przez cały okres PRL-u sprawa walki z piciem była pilnie obserwowana, komentowana i nie schodziła z debaty publicznej. Ukazujący się magazyn „Trzeźwość”, a także choćby popularne czasopismo poświęcone kulturze prawnej „Prawo i Życie”, interesowały się życiem – i piciem – Polaków.

> *W grudniu 1957 roku „Trzeźwość” opisała na przykład* **NIEZNANĄ W POLSCE METODĘ WALKI** *z alkoholizmem, którą dziś znamy jako kluby AA.*

Rozwiązania prawne, normy społeczne i badania nad problemem alkoholowym z całego świata były opisywane i poddawane pod dyskusję. Dyskutowano też nad ustawami, a i tych nie było mało.

Pierwszy raz po wojnie Sejm z problemem alkoholowym zmierzył się w 1956 roku. To wtedy pojawiły się zakazy sprzedaży w konkretnych czasach, miej-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Skutki alkoholizmu w Warszawie. 1963 rok

eprasa.pl 0fb80270a0

scach, czy konkretnym osobom – nieletnim czy nietrzeźwym.

Problem pijaństwa był całkiem nieźle rozpoznany praktycznie. Rady Narodowe dostały uprawnienia, by wprowadzać prohibicję w dzień wypłat, by te wracały wraz z mężami do domów. W niektórych przypadkach można było wręcz przekazywać żonie pensję jej męża. To właśnie wtedy powstały też izby wytrzeźwień dla „doraźnej likwidacji skutków nietrzeźwości”, ale także wtedy zaczęła się dokumentacja przypadków pijaństwa, by lepiej zaopiekować się obywatelem.

Pojawienie się nowego projektu już trzy lata później traktowane więc było jako dowód słuszności ustawy z 1956 roku, ale też potrzeby jej wzmocnienia. Już w 1960 roku pojawiła się ustawa, która wprowadziła koncesje na napoje niskoprocentowe. Pojawił się także zapis, że nad liczbą punktów sprzedaży alkoholu czuwać ma władza – „a nie przedsiębiorstwo, z natury rzeczy zainteresowane w osiąganiu jak największych obrotów”.

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

1974 rok. Marek Rutowski pozujący z butelkami

eprasa.pl 0fb80270a0

Politycy, zwłaszcza ci lokalni, przechodzili też od słów do czynów. W drugiej połowie lat 50. dyskusję o zwalczaniu alkoholizmu w Polsce zdominował tak zwany eksperyment wołowski. W całym powiecie Wołów w województwie wrocławskim z inicjatywy Ligi Kobiet Rada Narodowa wprowadziła zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach.

Pod koniec 1958 roku 70 proc. przedstawicieli wszystkich szczebli zarządu w powiecie było za przedłużeniem eksperymentu. Z roku na rok spożycie alkoholu na głowę spadło z 4,3 do 2,5 l w przeliczeniu na czysty spirytus. Dwukrotnie zmniejszyły się też liczby wypadków drogowych i wybryków chuligańskich. Już w 1959 roku „Trzeźwość” donosiła, że za przykładem Wołowa chcą iść kolejne powiaty. Czasem się udawało, czasem nie. W Poroninie sprawa „została załatwiona odmownie przez Wydział Handlu WRN Kraków z motywacją, że nie można likwidować wódki w gospodzie, ponieważ Poronin jest miejscowością klimatyczną i turystyczną (!)...”

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Wystawa plakatów zorganizowana przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. 1971 rok.

eprasa.pl 0fb80270a0

Pod ustawą Jaruzelskiego

Obowiązująca dziś Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi to nowelizowany w nieskończoność dokument, który pojawił się w 1982 roku. Prawdą jest, że gen. Jaruzelski jako abstynent traktował priorytetowo sprawę polskiej trzeźwości.

> *Był dla niej zresztą gotów wiele zrobić – zakładał nawet* **WSPÓŁPRACĘ Z KOŚCIOŁEM**, *by wspólnie wypędzić procentowego diabła.*

Jak jednak traktować dziś stwierdzenie, że PRL świadomie rozpił Polaków? Przez osiem lat żyliśmy w kraju, w którym nie nocna, a poranna – między 6 a 13 – sprzedaż alkoholu była zakazana na co dzień. Według rozporządzenia Rady Ministrów z 1986, w całej Polsce sprzedawano wtedy mocne alkohole w 29 tys. punktów. Ich liczba była stale zmniejszana.

Wielokrotnie nowelizowana, to właśnie ta ustawa obowiązuje do dzisiaj. Wyrwaliśmy jej jednak chyba

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. NAC

Siódme urodziny Ewy Spirydowicz. 1980 rok

eprasa.pl 0fb80270a0

wszystkie zęby. Koncesje pozostają w gestii samorządów. Zakaz reklamy jest właściwie fikcją. Pojęcie „zmiany struktury spożywania” alkoholu to żart, kiedy w sklepach można kupić wódkę w małpkach, a nawet w szotach, często taniej niż piwo. W Warszawie jest dziś dwa razy więcej punktów sprzedaży alkoholu niż w całym województwie warszawskim w połowie lat 80.

To, że „pijaństwo” jest dziś mniejsze niż, jak się to podsumowuje, „za komuny” nie znaczy, że historia walki z alkoholizmem doprowadziła nas do tego miejsca. Polacy pili mimo, a nie przez przepisy, które kiedyś już w naszym kraju funkcjonowały. To nie one rozpiły Polaków. Ostatecznie, jak mówił Tuwim, „w dziedzinie alkoholu dwie rzeczy mogą Polskę zgubić: a) pijaństwo, b) prohibicja”.

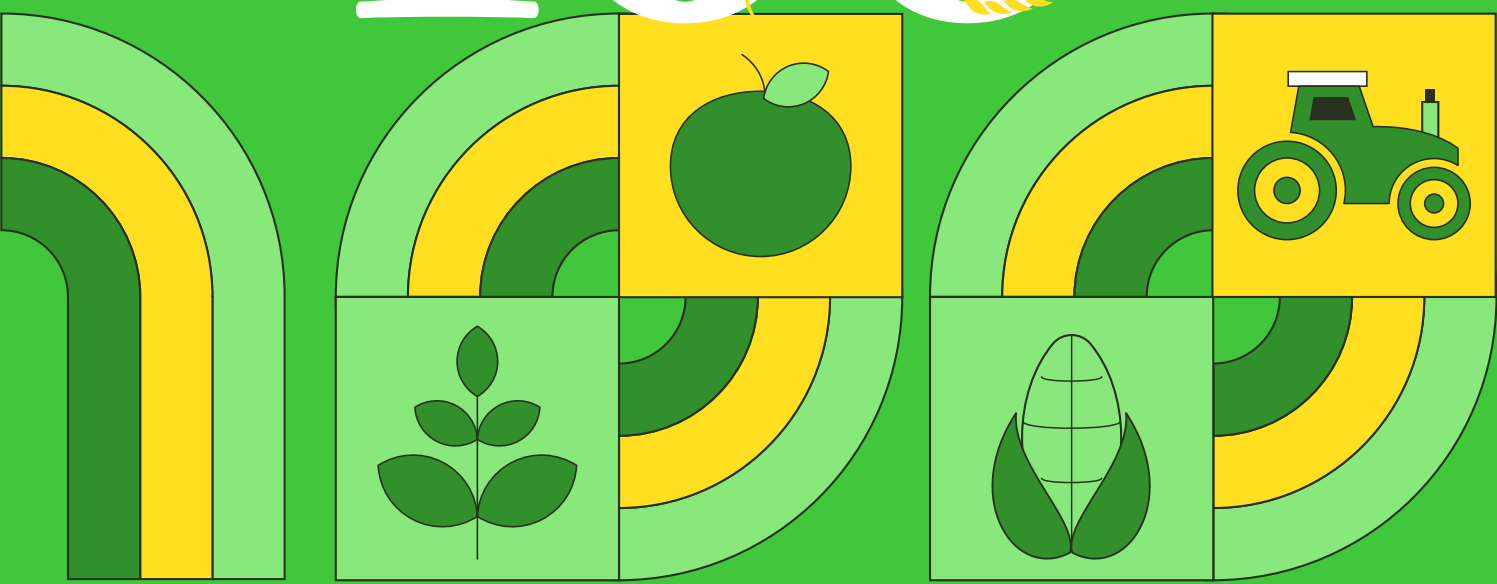
© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

wprost

W.

100



ZŁOTA SETKA POLSKIEGO ROLNICTWA

PARTNER HONOROWY

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNERZY GŁÓWNI

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa · ANIMEX · BASF We create chemistry · CHEMIROL · AgroSieć · Krajowa Grupa Spożywcza · CEDROB

PARTNER MERYTORYCZNY

PSOR Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin

PARTNERZY

PFPŻ Polska Federacja Producentów Żywności Związek Pracodawców · Polski Holding Hotelowy · Renaissance Hotels · Viterra

PARTNERZY MEDIALNI

Rolnictwo Przyszłości · KUPS Krajowa Unia Producentów Soków

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

ZŁOTA 100 ROLNICTWA „WPROST”

20 LAT POLSKIEGO ROLNICTWA W UNII EUROPEJSKIEJ – *to zdecydowanie najważniejszy temat tegorocznej edycji Złotej 100. Nic dziwnego. W tym czasie obraz polskiej wsi zmienił się diametralnie. Przez dwie dekady do naszych gospodarstw wpłynęło z Brukseli ponad 420 mld zł! To tyle, ile wynosiły dochody całego budżetu Polski jeszcze w 2020 r.*



Tekst: **Karol Wasilewski**

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Przez ostatnie 20 lat niemal połowa inwestycji w rolnictwie została sfinansowanych ze wsparciem środków unijnych. W tym czasie staliśmy się jednym z największych eksporterów żywności w Europie. Twarde liczby tutaj nie kłamią. Wartość eksportu polskiej żywności w 2023 roku podskoczyła do 51,8 mld euro. To ponad 11-krotny wzrost w porównaniu do okresu przed akcesją. Od lat utrzymujemy dodatnie saldo handlowe, które w ubiegłym roku przekroczyło 18,6 mld euro i jest czterokrotnie wyższe niż cały eksport rolno-spożywczy przed członkostwem – to oficjalne dane Komisji Europejskiej.

Z badania przygotowanego na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wynika, że dziś, po blisko 20 latach od wejścia Polski do Unii, 57,5 proc.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Pierwsze miejsce w naszym rankingu zajęła Grupa Cedrob. To lider w produkcji drobiu oraz wiodący producent trzody chlewnej

eprasa.pl 0fb80270a0

mieszkańców obszarów wiejskich byłoby za wejściem do Unii Europejskiej, gdyby referendum odbyło się dziś. W wynikach tego z 2003 r. nie podano, jak głosowali mieszkańcy wsi, ale wiadomo było, że to właśnie tam panował największy euroscepty-cyzm.

Niezniszczalna branża

Branża, która kompletnie jest niedoceniana w mediach głównego nurtu, generuje w Polsce niewyobrażalne pieniądze, czego przykładem są firmy ze Złotej 100. W tym roku ich łączny przychód wyniósł niemal 240 mld zł! Ostatni na naszej liście John Deere miał niemal 650 mln zł, a obrót w wysokości 1 mld zł nie gwarantował miejsca nawet w pierwszej 70-tce. Bardzo szybko rosną nam też multimiliarderzy. Przychodem powyżej 5 mld zł mogło pochwalić się w tym roku aż 13 przedsiębiorstw. W zeszłym roku było to „zaledwie” 6 firm.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Do spółki Animex należą takie popularne marki wędlin jak Morliny, Krakus czy Berlinki

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

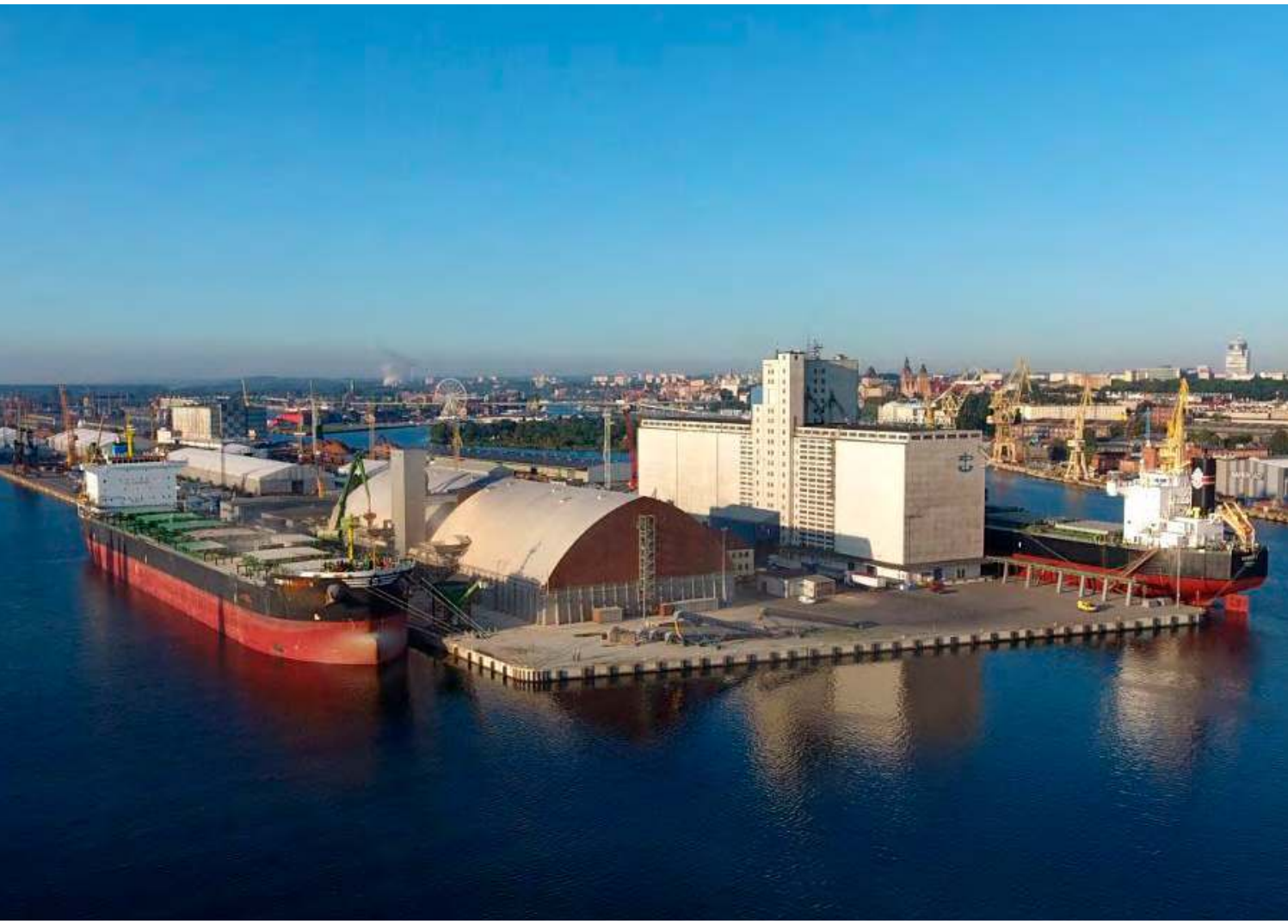
– Co roku **JESTEM POD WRAŻENIEM WYNIKÓW FINANSOWYCH** *firm znajdujących się w Złotej 100 – mówi w rozmowie z „Wprost” prof. Robert Gwiazdowski z Centrum im. Adama Smitha.*

– Niesamowite jest również to, że są one odporne na wszelkiego rodzaju klęski, katastrofy, epidemie i inne nieprzewidywalne sytuacje, które zachodzą na rynkach. Oni po prostu cały czas prą do przodu i są niezniszczalni.

I rzeczywiście coś w tym jest, bo każdy kolejny ranking pokazuje, że przedsiębiorstwa z sektora rolno-spożywczego umieją odnaleźć się w każdej sytuacji. Całkowite zamknięcie gospodarki podczas lockdownów, utrata rynków wschodnich przez wojnę na Ukrainie, czy permanentne klęski żywiołowe nie powodują poważniejszych zawirowań w wynikach finansowych.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Viterra Polska zajmuje się handlem, magazynowaniem, przeładunkiem i transportem zbóż, roślin oleistych, olei spożywczych i śruty

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Duże zmiany w czołówce

Olbrzymią niespodzianką jest zwycięzca tegorocznej edycji. Przyzwyczailiśmy się, że główną nagrodę od lat dzielą między sobą Grupa Azoty naprzemiennie z Animeksem. Tymczasem to firma Andrzeja Goździkowskiego – Cedrob – osiągnęła najlepsze wyniki finansowe w 2023 r. z rekordowym zyskiem na poziomie 326 mln zł przy niemal 12 mld zł przychodu. Warto też dodać, że oddzielnie liczona jest druga potężna spółka wchodząca w skład grupy, czyli Gobarto (21. miejsce w rankingu), która dołożyłaby dodatkowe 3 mld zł.

Grupa Cedrob to już jedna z nielicznych firm z branży mięsnej, która pozostaje w 100 proc. z polskim kapitałem, chociaż na początku roku pojawiła się zaskakująca informacja, że przedsiębiorstwo poszukuje inwestora i możliwa jest sprzedaż rodzimego giganta nawet dla inwestorów z Zatoki Perskiej.

Drugie miejsce zajął producent m.in. popularnych parówek Berlinki. Animex Foods to również firma

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Cargill jest jednym z największych eksporterów polskich zbóż. Główne produkty to pszenica, kukurydza, rzepak czy jęczmień

eprasa.pl 0fb80270a0

z branży mięsnej, która w Polsce ma 11 zakładów. Od 1999 r. jest częścią amerykańskiego giganta Smithfield Foods, który to z kolei jest częścią największej mięsnej firmy świata – chińskiego WH Group.

Podium zamyka Viterra Polska, globalny potentat w handlu m.in. zbożami. Przedsiębiorstwo ma w planach połączyć się z inną potęgą rolniczą – Bungee (11. miejsce). Na początku lipca oba podmioty zaproponowały Komisji Europejskiej, że sprzedadzą zakłady Viterry zajmujące się tłoczeniem i rafinacją nasion oleistych na Węgrzech i w Polsce, by móc skutecznie doprowadzić do konsolidacji obu spółek bez problemów związanych z nadmierną koncentracją rynku.

> *Co ciekawe, w tegorocznej pierwszej dziesiątce,* **AŻ SIEDEM FIRM JEST Z POLSKIM KAPITAŁEM** *(Cedrob, Maspex, Mlekovita, Azoty, KGS, Mlekpol i Wipasz).*

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Wadowicki Maspex przejął już 21 swoich konkurentów. Ostatnio do wadowickiego koncernu dołączyła czeska Becherovka

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Bardzo duży spadek zanotowała Grupa Azoty, której przychody z segmentu Agro spadły niemal dwukrotnie. Z 15 pozostało zaledwie 8 mld zł! Tragiczny jest też wynik finansowy – strata wynosi ponad 1 mld zł i jest największą w historii Złotej 100 ze wszystkich dotychczasowych przedsiębiorstw przedstawianych w rankingu.

Krajowa Grupa Spożywcza zastąpiła dotychczasową Krajową Spółkę Cukrową (oczywiście w skład KGS weszły też inne podmioty, ale to na bazie KSC jest olbrzymia część przychodów i to przy przedstawianiu rankingu cukrowni widnieje KGS) i zanotowała 6,6 mld zł przychodu. To nieco mniej niż siódmy Mlekpol, ale zysk KGS był zdecydowanie większy niż mleczarni z Grajewa (664 mln zł do 37 mln zł).

W ogóle zysk KGS był najwyższy ze wszystkich spółek tegorocznej Złotej 100 i jednym z najwyższych w historii rankingu.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Produkty Mlekovity są już do kupienia w 167 krajach. Spółka zatrudnia ponad 5 tys. osób, przerabiając 9 mln litrów mleka na dobę

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Liderzy w swoich branżach

Skoro już o Krajowej Grupie Spożywczej mowa, to, jak można się domyślać, została ona zwycięzcą w kategorii „Cukrownie”. Drugi był Pfeifer & Langen Polska, który miał o ponad 1 mld zł większe przychodny niż w ubiegłym roku. Podium zamknął Südzucker Polska, który niemal podwoił swoje przychody rok do roku. Oba podmioty są firmami z niemieckim kapitałem.

Wśród mleczarni zwycięzcą jest Grupa Mlekovita z przychodami na poziomie 9 mld zł. Drugi jest Mlekpol (9. miejsce), który ciągle nie może przekroczyć bariery 7 mld zł. Centrale obu spółdzielni znajdują się w województwie podlaskim. Podium zamknął Polmlek (25. miejsce). Tutaj należą się wyjaśnienia, ponieważ Grupa Polmlek „ze względu na procesy konsolidacji nie podała w tym roku wyniku zespolonego Grupy”. Prezentujemy, zgodnie z prośbą zarządu, wynik jedynie głównej spółki.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Grupa Azoty to największy koncern chemiczny w Polsce i jeden z największych producentów nawozów w naszej części Europy

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Wśród producentów pasz bezkonkurencyjny jest oczywiście globalny gracz – Cargill (4. miejsce), którego przychody wzrosły rok do roku aż o 2 mld zł! Ale niewiele gorzej prezentuje się to w polskim Wipaszu (10. miejsce), który miał 1 mld zł więcej niż w 2022 r. Podium powinien zamknąć De Heus, ale w KRS nie ma jeszcze ich tegorocznego sprawozdania finansowego, a od rzecznika prasowego nie otrzymaliśmy aktualnych wyników spółki. W związku z tym, w tym roku nie jest uwzględniony w zestawieniu. Gdyby wziąć przychody i zysk z 2022 r., De Heus plasowałby się na 14. miejscu Złotej 100 i 3. miejscu wśród producentów pasz.

Metodologia badania głównych dwóch podmiotów w kategorii „Środków Ochrony Roślin” jest nieco inna niż pozostałych firm. Niemiecki BASF i Bayer są multikoncernami z bardzo szeroką działalnością.

Od produkcji betonu (BASF), poprzez lekarstwa (Bayer), aż po właśnie ŚOR-y. Staramy się więc brać

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Krajowa Grupa Spożywcza to największy państwowy producent żywności w Polsce. Produkuje m.in. cukier, mąkę czy przetwory

eprasa.pl 0fb80270a0

pod uwagę wyniki finansowe jedynie z działalności związanej z rolnictwem, jednak nie jest to tak proste jak w przypadku Grupy Azoty, która sama oddziela poszczególne działy. Jak co roku lepsze wyniki finansowe w Polsce ma BASF (18. miejsce), który zdecydowanie wyprzedza Bayera (50. miejsce). Trzecim producentem na naszym rynku jest polskie INNVIGO, które do Złotej 100. się nie załapało (przychody na poziomie pół miliarda zł).

Wśród producentów mięsa Cedrob okazał się lepszy od Animeksu, a podium zamknął Sokołów (12. miejsce).

Agrolok (14. miejsce) okazał się za to najlepszym polskim dystrybutorem Za nim jest Chemirol (23. miejsce), a trzeci okazał się Ampol-Merol (27. miejsce), chociaż łeb w łeb idą z Osadkowskim (28. miejsce).

„Producenci maszyn” to ostatnia kategoria. CNH Industrial Polska (15. miejsce) jest światowym gigan-

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Do Grupy Mlekpol należą takie popularne marki, jak: Łaciate, Milko, Rolmlecz, Jogo czy Mazurski Smak

eprasa.pl 0fb80270a0

tem, z którym bardzo ciężko jest rywalizować. Tylko na polskim rynku miał przychód na poziomie ponad 3,5 mld zł. Producent m.in. popularnych żółtych kombajnów New Holland ma dwie duże fabryki w Polsce. Drugie miejsce zajął polski Pronar (60. miejsce) z Narwi. To miejscowość tuż przy granicy z Białorusią. Trzeci okazał się amerykański AGCO (65. miejsce). Co ciekawe, w tej kategorii bardzo słabo wypadł John Deere Polska, który dosłownie rzutem na taśmę znalazł się w naszym rankingu i zajął ostatnie, setne miejsce, spychając ze Złotej 100 znanego dystrybutora – Scandagrę Polska (101. miejsce). Gdyby nie brak De Heusa w zestawieniu, to popularnych zielonych traktorów razem z nami w tym roku by nie było.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA



Fot. Materiały prasowe

Józef Wiśniewski, właściciel Wipaszu, jest stałym bohaterem Listy 100 najbogatszych Polaków Wprost

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
1.	**CEDROB**	140562	11 807 533 315	326 666 203
2.	**ANIMEX FOODS**	471961	12743058000	54 309 000
3.	**VITERRA POLSKA** (dawniej Glencore Polska)	47875	9 740 606 000	192 062 000
4.	**CARGILL POLAND**	281735	9 250 831 000	6 809 000
5.	**GRUPA MASPEX WADOWICE**	498705	14 266 046 000	
6.	**SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA MLEKOVITA**	74309	9 093 290 260	41 668 968
7.	**GRUPA AZOTY** (Nawozy + Agro)		8 273 783 000	-1 192 319 000
8.	**KRAJOWA GRUPA SPOŻYWCZA**	84678	6 636 278 000	664 804 000
9.	**SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA MLEKPOL W GRAJEWIE**	45142	6 706 512 152	37 833 126
10.	**WIPASZ**	336463	5 554 350 996	221 809 864
11.	**BUNGE POLSKA** (daw. Zakłady Tłuszczowe Kruszwica)	228312	5 560 259 000	198 507 000
12.	**SOKOŁÓW**	50909	5 560 506 000	18 186 000
13.	**MOWI POLAND**	232673	5 284 265 614	230 834 934

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
14.	**AGROLOK**	28521	4 009 432 331	70 251 963
15.	**CNH INDUSTRIAL POLSKA**	49722	3 617 441 019	323 874 380
16.	**LOUIS DREYFUS COMPANY POLSKA**	99542	3 643 729 224	22 845 143
17.	**AGRI PLUS**	113478	3 214 684 000	256 619 000
18.	**BASF POLSKA**	63691	3157684000	65 149 000
19.	**FERMY DROBIU WOŹNIAK**	110242	2 963 413 115	376 986 429
20.	**ANWIL**	15684	3 092 364 000	63 771 000
21.	**GOBARTO**	94093	3 041 862 000	22 382 000
22.	**PFEIFER & LANGEN POLSKA S.A.**	80986	2 820 539 000	470 288 000
23.	**CHEMIROL**	39784	2 891 862 214	177 383 336
24.	**SUPERDROB ZAKŁADY DROBIARSKO-MIĘSNE**	53972	2 704 469 879	34 681 281
25.	**POLMLEK***	122389	2 598 601 709	89 907 000
26.	**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W PIĄTNICY**	115527	2 551 452 594	29 407 216

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
27.	**AMPOL-MEROL**	71601	2 370 730 709	13 076 188
28.	**OSADKOWSKI**	241071	2 199 067 492	44 829 740
29.	**KOMAGRA**	139975	2 045 723 977	36 789 731
30.	**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W ŁOWICZU**	93148	2 031 771 973	5 845 911
31.	**DANONE**	14227	1 927 342 000	50 136 000
32.	**TARCZYŃSKI**	225318	1 892 856 000	118 749 000
33.	**ZAKŁAD PRZEMYSŁU MIĘSNEGO BIERNACKI**	270274	1 879 797 370	10 279 590
34.	**SÜDZUCKER POLSKA**	134177	1 714 046 165	220 983 517
35.	**AGRII POLSKA**	52613	1 758 861 387	34 171 374
36.	**STORTEBOOM HAMROL**	240834	1 684 894 578	67 728 527
37.	**AMPLUS**	626604	1 691 208 496	29 701 982
38.	**ZAKŁADY MIĘSNE SKIBA**	649396	1 693 169 365	11 557 966
39.	**ZOTT POLSKA**	44920	1 648 767 467	81 832 122

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
40.	**LACTALIS POLSKA**	98562	1 628 810 000	57 981 000
41.	**PROCAM POLSKA**	54401	1 637 731 579	33 184 251
42.	**KONSPOL HOLDING**	87441	1 623 985 000	-3 205 000
43.	**FRITO LAY POLAND**	61745	1449293000	68048000
44.	**DROBIMEX**	359528	1 464 769 392	22 800 300
45.	**UPFIELD MANUFACTURING**	693399	1430932975	50043645
46.	**GRUPA AWW**	657150	1 371 946 154	169 290 673
47.	**ABP POLAND**	370968	1 420 031 000	28 714 000
48.	**AGRO-AS**	12695	1 407 257 957	48 670 120
49.	**DROSED SUROWIEC**	66729	1 413 178 331	24 857 531
50.	**BAYER**	35338	1 376 236 349	54 704 415
51.	**ZAKŁADY MIĘSNE ZAKRZEWSCY**	71751	1 350 408 457	36 728 195
52.	**ESPERSEN POLAND**	34201	1 326 976 000	12 153 000

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
53.	**INTERSNACK POLAND**	262998	1 288 695 846	42 809 366
54.	**ZAKŁADY MIĘSNE ŁUKÓW**	52346	1 290 919 452	30 332 361
55.	**AGRO-EFEKT**	91657	1 281 421 758	31 450 901
56.	**DROBEX**	29540	1 128 341 965	45 170 300
57.	**DROSED**	54754	1 134 722 000	12 956 000
58.	**SUEMPOL**	145087	1 136 504 650	308 402
59.	**ROLDROB**	79305	1124673000	37 737
60.	**PRONAR**	139188	1 104 476 175	38 813 982
61.	**GOODMILLS POLSKA**	228815	1 087 288 290	78 700 252
62.	**ZAKŁADY DROBIARSKIE FARMIO**	606642	1095492832	-10457079
63.	**SANTE**	950564	1 021 668 759	126 875 037
64.	**INDYKPOL**	37732	1 057 234 000	42 313 000
65.	**AGCO**	157055	1 058 712 050	18 008 764

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
66.	**AGROSIMEX**	73347	1 057 352 326	6 350 170
67.	**THE LORENZ BAHLSEN SNACK-WORLD**	13226	1 054 888 126	8 509 940
68.	**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W KOLE**	41425	1 038 009 805	-5 260 066
69.	**CEREAL PARTNERS POLAND TORUŃ PACIFIC**	12733	1 002 456 000	76 164 000
70.	**CITRONEX I**	66651	1 013 753 718	41 613 983
71.	**SYNGENTA POLSKA**	17224	1 011 102 303	23 024 531
72.	**CLAAS POLSKA**	342639	989 413 819	48 336 886
73.	**POLISH AGRO**	490056	1002720392	5614151
74.	**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W SIERPCU**	196210	989 529 057	15 760 047
75.	**CONSORFRUT POLSKA**	205046	990 389 125	3 589 980
76.	**SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA SPOMLEK**	132004	979 630 990	-18 099 163
77.	**HOCHLAND POLSKA**	106528	947 672 000	34 250 000
78.	**OSADKOWSKI-CEBULSKI**	142384	947 060 323	10 482 584

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
79.	**YARA POLAND**	34578	923 779 330	25 390 380
80.	**SUPROS**	203099	921 062 696	10 438 407
81.	**NORDZUCKER POLSKA**	92978	910 450 580	32 736 641
82.	**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA (GIŻYCKO)**	119987	943 064 589	-56 117 359
83.	**ZAKŁADY MIĘSNE SZUBRYT**	815001	899 802 857	28 761 748
84.	**ADM DIRECT POLSKA**	183211	900 641 038	20 417 169
85.	**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA WE WŁOSZCZOWIE**	125546	855 158 883	1 291 671
86.	**FDW PASZE**	261774	825 766 527	52 423 157
87.	**CEFETRA POLSKA**	150287	834 076 228	10 694 185
88.	**AGROCENTRUM**	47639	835 170 312	2 651 421
89.	**ZAKŁAD MIĘSNY WIERZEJKI**	57518	832 919 535	700 597
90.	**WĘDLINKA**	498566	827 138 426	9 877 158
91.	**AMI**	533111	809 772 351	19 180 556

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

	NAZWA FIRMY	NR KRS	PRZYCHÓD 2023	ZYSK 2023
92.	**EOL POLSKA**			
		359840	784560147	32140283
93.	**MCCAIN POLAND**			
		123561	760 923 792	50 752 259
94.	**POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE W WAŁCZU**			
		19165	772 474 270	14 954 084
95.	**BAKOMA**			
		345357	762 547 000	11 080 000
96.	**DAWTONA**			
		652355	659 860 021	33 758 775
97.	**LAKTOPOL**			
		138494	663 308 998	-3 411 798
98.	**EKOPLON**			
		565468	638 495 499	26 107 687
99.	**INDROL**			
		441786	634 761 833	9 840 121
100.	**JOHN DEERE POLSKA**			
		129369	631 691 132	14 791 321

*Grupa Polmlek ze względu na procesy konsolidacji nie podała w tym roku wyniku zespolonego Grupy. Prezentujemy wynik jedynie głównej spółki.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Z pasji do rolnictwa, najcenniejszej pracy na Ziemi

BASF
We create chemistry

eprasa.pl 0fb80270a0



KRAJOWA GRUPA SPOŻYWCZA S.A.: LIDER W BRANŻY SPOŻYWCZEJ I ROLNEJ W POLSCE

Oddział Krajowej Grupy Spożywczej – Cukrownia Werbkowice w Werbkowicach

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Krajowa Grupa Spożywcza S.A. jako spółka o istotnym znaczeniu dla polskiej gospodarki, realizuje zadania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa żywnościowego kraju. **MISJĄ SPÓŁKI OD SAMEGO POCZĄTKU BYŁO WSPARCIE POLSKIEGO ROLNICTWA POPRZEZ INTEGRACJĘ SEKTORA PRODUKCJI I PRZETWÓRSTWA ROLNEGO,** *a także poprawę jego konkurencyjności na arenie międzynarodowej.*

Tekst: **Jan Matura**

Krajowa Grupa Spożywcza S.A. to nie tylko jeden z największych producentów cukru w Polsce i Europie, ale także dynamicznie rozwijająca się Grupa Kapitałowa, będąca przykładem harmonijnej współpracy i innowacyjnych rozwiązań. Grupa powstała w 2022 roku na bazie Krajowej Spółki Cukrowej S.A. Proces ten miał

eprasa.pl 0fb80270a0

na celu konsolidację różnych segmentów branży rolno-spożywczej, aby zwiększyć efektywność produkcji i dystrybucji oraz zapewnić stabilność cen żywności na krajowym rynku. Krajowa Grupa Spożywcza S.A. składa się z 8 cukrowni (7 w Polsce i jedną w Mołdawii) i 14 spółek zależnych, wiele z nich ma ponad 100-letnią tradycję. Wszystkie zatrudniają ponad 4,5 tys. pracowników, posiadających bogate doświadczenie zawodowe.

> *– Największą* **SIŁĄ KRAJOWEJ GRUPY SPOŻYWCZEJ JEST WIELKOŚĆ GRUPY.** *Choć gdy mierzymy skalą obrotów, to nie jesteśmy najwięksi, są większe, także polskie firmy działające w tym sektorze.*

Na pewno wielkość Grupy i jej różnorodność działania to zdecydowanie nasza przewaga i unikalna sytuacja - mówi Marek Zagórski, Prezes Zarządu Krajowej Grupy Spożywczej S.A.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Spółki KGS S.A. działają w segmentach: cukrowym, nasienno-rolnym, skrobiowym, zbożowo-młynarskim i spożywczym. Dla zilustrowania wielkości Grupy Kapitałowej KGS S.A. warto przytoczyć kilka liczb:

– **PRODUKCJA CUKRU:** z roczną zdolnością produkcyjną przekraczającą 1 mln ton cukru.

– **PRODUKCJA NASIENNA:** obejmuje ponad 350 odmian nasion w blisko 60 gatunkach, co stanowi fundament dla polskiego rolnictwa.

– **PRODUKCJA SKROBI:** roczna produkcja skrobi wynosi 60 tys. ton.

– **SEKTOR ZBOŻOWO-MŁYNARSKI:** Grupa produkuje 130 tys. ton zbóż oraz 132 tys. ton mąki i innych przemiałów zbóż rocznie.

– **PRZETWÓRSTWO SPOŻYWCZE:** produkcja obejmuje m.in. 82 mln litrów mleka rocznie.

Krajowa Grupa Spożywcza S.A. dysponuje rozbudowaną infrastrukturą magazynową o łącznej powierzchni 1 769 000 ton, w tym 1 019 000 ton dla

eprasa.pl 0fb80270a0

zbóż, z czego 70 proc. lokalizacji posiada dostęp do infrastruktury kolejowej.

Grupa zarządza również ponad 40 tys. ha gruntów rolnych, w tym 35 tys. ha gruntów ornych.

W roku obrotowym 2022/23 KGS osiągnęła przychody ze sprzedaży na poziomie 6 mld 446 mln złotych, a wynik netto wyniósł 665 mln złotych. Te imponujące wyniki finansowe świadczą o stabilności i efektywności operacyjnej Grupy.

> *Wiodącą* **MARKĄ KRAJOWEJ GRUPY SPOŻYWCZEJ JEST POLSKI CUKIER.** *Inne silne i rozpoznawalne marki to m.in.: Młyny Stoisław, Trzemeszno, Danko, Pszczółka i Polskie Przetwory.*

Segment cukrowy pozostaje filarem działalności Krajowej Grupy Spożywczej S.A. Do spółki należy osiem cukrowni, w tym jedna w Mołdawii (Moldova

eprasa.pl 0fb80270a0

Zahar) i siedem w naszym kraju: Dobrzelin, Kluczewo, Krasnystaw, Kruszwica, Malbork, Nakło, Werbkowice. Wszystkie cukrownie KGS S.A. odpowiadają za znaczną część produkcji cukru w Polsce – ok. 40 procent.

Głównym celem Krajowej Grupy Spożywczej S.A. jest stworzenie kompleksowego łańcucha dostaw od producenta do konsumenta (strategia „od pola do stołu”, czyli od surowców rolnych po gotowe produkty na półkach sklepowych). Ma to zapewnić kontrolę nad każdym etapem produkcji, od surowca po finalny produkt, co eliminuje konieczność korzystania z pośredników.

Jednym z najważniejszych zadań dla Grupy Kapitałowej jest obecnie zacieśnianie współpracy pomiędzy poszczególnymi spółkami. Poprzez integrację różnych sektorów produkcji, KGS S.A. dąży do zwiększenia efektywności operacyjnej i redukcji kosztów, co ma bezpośrednio przekładać się na konkurencyj-

eprasa.pl 0fb80270a0

ność polskich produktów spożywczych na rynkach krajowych i zagranicznych.

> *Dzięki synergii, spółki korzystają z zasobów całej Grupy Kapitałowej, co* **UMOŻLIWIA EFEKTYWNE ZARZĄDZANIE ZASOBAMI I OPTYMALIZACJĘ PROCESÓW PRODUKCYJNYCH.** *To z kolei przekłada się na wysoką jakość oferowanych produktów.*

Misją Krajowej Grupy Spożywczej jest zapewnienie stabilności dostaw żywności oraz wspieranie rozwoju polskiego rolnictwa. Grupa angażuje się w działania mające na celu wspieranie rolników poprzez zapewnienie stabilnych warunków kontraktowych oraz uczciwych cen skupu. Dzięki temu rolnicy mogą skupić się na produkcji wysokiej jakości surowców, mając pewność, że ich praca zostanie odpowiednio

eprasa.pl 0fb80270a0

wynagrodzona. KGS S.A. dąży również do stabilizacji cen żywności na rynku krajowym oraz do zwiększenia efektywności operacyjnej i konkurencyjności polskich produktów spożywczych. Dzięki temu KGS S.A. przyczynia się do wzrostu dochodów polskich rolników, co ma kluczowe znaczenie dla rozwoju obszarów wiejskich w Polsce. Jednym z priorytetów KGS S.A. jest zapewnienie plantatorom możliwie najlepszych warunków skupu buraków cukrowych.

– Jako KGS S.A. **JESTEŚMY NAJWIĘKSZYM PRODUCENTEM CUKRU W KRAJU, Z PONAD 40-PROC. UDZIAŁEM W RYNKU** *i niezależnie od tego, jak ten rynek jest uregulowany przepisami, to wypracowany przez nas model relacji z rolnikami jest siłą rzeczy adaptowany przez pozostałych uczestników rynku.*

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Wszyscy oglądają się na największego - podkreśla Prezes Marek Zagórski.

Współpraca z około 15 tys. rolników i plantatorów jest kluczowym elementem strategii Grupy, zapewniającym wysoką jakość surowców i stabilność dostaw.

Współpraca ta ma kluczowe znaczenie w kontekście długoterminowego rozwoju polskiego rolnictwa i sektora spożywczego.

Krajowa Grupa Spożywcza S.A. planuje znaczące inwestycje mające na celu modernizację infrastruktury oraz wdrożenie nowoczesnych technologii. Kluczowe elementy strategii to:

– budowa nowych linii produkcyjnych w cukrowniach, rozbudowa młynów oraz tworzenie centrów logistycznych, co ma na celu poprawę efektywności operacyjnej i zdolności produkcyjnych

– KGS S.A. kładzie duży nacisk na innowacje, które umożliwiają produkcję zdrowej, ekologicznej żywno-

eprasa.pl 0fb80270a0

ści. Inwestycje w nowoczesne technologie mają na celu spełnienie rosnących wymagań konsumentów dotyczących jakości i pochodzenia produktów spożywczych

– rozwijanie eksportu polskich produktów spożywczych na rynki zagraniczne jest ważnym elementem długoterminowego rozwoju KGS S.A.

Krajowa Grupa Spożywcza S.A. stawia na zrównoważony rozwój i dbałość o środowisko naturalne. W działaniach operacyjnych **GRUPA PRZYWIĄZUJE DUŻĄ WAGĘ DO MINIMALIZOWANIA NEGATYWNEGO WPŁYWU NA OTOCZENIE** *poprzez inwestycje w nowoczesne technologie produkcyjne,*

które pozwalają na zmniejszenie zużycia energii i surowców. Dążenie do maksymalizacji efektywności

eprasa.pl 0fb80270a0

produkcji i racjonalnego zarządzania zasobami naturalnymi wpisuje się w strategię KGS która jest zgodna z polityką zrównoważonego rozwoju Unii Europejskiej. Grupa kładzie również duży nacisk na rozwój sektora badawczo-rozwojowego, współpracując z wiodącymi ośrodkami naukowymi w kraju.

Jak każda duża firma działająca na rynku spożywczym, Grupa Kapitałowa Krajowej Grupy Spożywczej S.A. musi stawiać czoła wielu wyzwaniom. Jednym z kluczowych jest zmienność cen surowców rolnych, w szczególności cukru, na rynkach światowych. Wahania cen cukru mogą znacząco wpływać na rentowność produkcji, dlatego Grupa musi podejmować działania mające na celu minimalizację ryzyka związanego z wahaniami cen. Istotnym wyzwaniem pozostaje również konkurencja na rynku krajowym i międzynarodowym, która wymaga ciągłego doskonalenia oferty produktowej i podnoszenia jakości usług.

eprasa.pl 0fb80270a0

ZŁOTA SETKA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA

Krajowa Grupa Spożywcza S.A. nieustannie się rozwija wkraczając w kolejne segmenty działalności. Celem Grupy jest dalsza dywersyfikacja oraz budowanie silnego holdingu spożywczego, który będzie w stanie sprostać wyzwaniom współczesnego rynku.

Artykuł promocyjny

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Krajowa Grupa Spożywcza



www.kgssa.pl

eprasa.pl 0fb80270a0

Zagranica

TRZY ILUZJE DLA UKRAINY



Fot. Archiwum Piotra Mitkiewicza

Piotr Mitkiewicz na samym początku rosyjskiej inwazji zgłosił się do walki na ukraińskim froncie

epresa.pl 0fb80270a0

– Po Bachmucie, gdzie poległo wielu moich przyjaciół, myślałem: śmierć wszystkiemu, co rosyjskie, **TRZEBA ICH WSZYSTKICH ROZ-P***LIĆ**. *Teraz wkurza mnie wykorzystywanie śmierci ukraińskich cywilów do robienia wojennej propagandy – mówi* **PIOTR MITKIEWICZ**, *Polak, mający za sobą cztery kontrakty na froncie ukraińskim.*



Rozmawiał **Jakub Mielnik**

Ile razy słyszałeś pytanie: kiedy się ta wojna skończy?

Ciągle je słyszę.

I co odpowiadasz?

Mówię, że firmy zajmujące się rozminowywaniem, które działają już na Ukrainie, twierdzą, że za trzy lata wchodzą tam z rozminowywaniem komercyjnym, czyli takim prowadzonym nie w warunkach wojny.

eprasa.pl 0fb80270a0

To jest optymistyczna wersja?

To jest wersja realistyczna, oni mają w tej branży świetnych analityków. Problem polega na tym, że wcześniej Ukrainie może zabraknąć ludzi, chcących walczyć. Dwa lata temu były kolejki pod komisjami wojskowymi. Ludzi odsyłali do domów, bo albo nie mieli doświadczenia, albo nie było dla nich broni czy wyposażenia. A dzisiaj ludzie ukrywają się, żeby ich nie złapali i nie wywieźli na poligon. Ciężko jest znaleźć majstra do roboty, bo albo są na froncie, albo nie wychodzą z domu. Przed metrem albo na ulicy będzie kontrola, z dokumentów wyniknie, że facet jest zmobilizowany i zaraz trafi na poligon.

Piotr Mitkiewicz

– warszawski restaurator, zawodnik bokserski, po masakrze Buczy zgłosił się na ochotnika do walki z rosyjską inwazją na Ukrainie. Właśnie ukazała się jego napisana wspólnie z Wiktorem Świetlikiem książka pt. „Znaleźć i zniszczyć. Rozmowa z polskim ochotnikiem walczącym na Ukrainie”.

eprasa.pl 0fb80270a0

Ale bez takiej mobilizacji nie da uzupełnić strat na froncie.

Ale kim jest żołnierz mobilizowany? Mobilizowany żołnierz to taki, który nie chce iść walczyć, nie chce iść ginąć. Jego rodzina też nie chce puścić tego człowieka. On nie przedstawia dużej wartości na polu walki.

Mięso armatnie?

Mięso armatnie to wykorzystują Rosjanie. Oni mają swoje zasoby i potrafią nimi gospodarować. Dużo mówi się o tych rosyjskich mięsnych szturmach, ale

---

oni używają do nich takich właśnie mało cennych, niedoświadczonych mobików. O **SWOJE WOJSKO ZAWODOWE** *dbają bardzo.*

A Ukraińcy?

Nie mają takich zasobów, jak Rosjanie, więc wysyłają najbardziej dzielnych. My robimy lepszą robotę od Rosjan, mamy mniejsze straty niż oni.

A jak duże one są?

eprasa.pl 0fb80270a0

Na froncie to bardzo trudno ocenić. Wiele ofiar powoduje ostrzał artyleryjski i drony, a tego po prostu nie widzisz. Generalnie w rozpoznaniu odpada 30 proc. w ciągu roku, zabitych albo trwale wyłączonych ze służby. Ale znam sytuacje, że na jednej misji są takie straty, jak średnie w ciągu roku. Pod Pokrowskiem był batalion, w którym zostało 10 proc. ludzi zdolnych do walki.

Jak oceniasz poziom organizacji ukraińskiej armii?

Mój Świętej Pamięci były dowódca na Ukrainie, Michał Żurek „Duch”, mówił: „to jest k***wa wojna ludzi wschodu. My się nie wycofujemy, walczymy do końca”.

Ale końca nie widać. Ukraińcy na Donbasie się cofają, ale jednocześnie prowadzą ofensywę na terytorium Rosji. Co sądzisz o operacji w obwodzie kurskim?

Ukraińcom jest ona bardzo potrzebna. W żołnierzach wzrosło morale, zobaczyli, że ich armia po dwóch latach walk w defensywie jest w stanie wejść do Rosji, odgryźć się i pokazać Rosjanom to samo, co czują Ukraińcy z powodu rosyjskiego najazdu. Jest w tym także

eprasa.pl 0fb80270a0

bardzo dużo satysfakcji z powodu cierpienia rosyjskich cywilów, radości z pokazania im, jak cierpią ukraińscy cywile. Mnie się to nie podoba, bo to jest „oko za oko”.

Ale wojna to jest „oko za oko”.

Ale ja tam nie pojechałem dla Ukrainy, tylko dla ludzi. Krzywda ludzka jest po obu stronach. Nie mogłem kiedyś zrozumieć białoruskich ochotników, walczących na Ukrainie, którzy cieszyli się z płaczu rosyjskiej babuszki, bojącej się ukraińskich nalotów na Biełgorod.

Potem, po Bachmucie, gdzie poginęło wielu moich przyjaciół, myślałem tak samo: śmierć wszystkim rosyjskim babuszkom i wszystkiemu, co rosyjskie, trzeba ich wszystkich rozp***lić.

Teraz już w tobie takich emocji nie ma?

Teraz to mi szkoda nawet tych kontraktowych Ruskich, którym wydaje się, że wyzwalają Ukrainę od faszystów i bronią swojej własnej ojczyzny.

W ich głowach ich intencje są dobre.

Usprawiedliwiasz rosyjski imperializm?

eprasa.pl 0fb80270a0

No, ale co zrobisz? Nie da się przecież **WSZYSTKICH TYCH LUDZI ZABIĆ**. *A nie jesteśmy w stanie zmienić ich myślenia.*

Wolałbym postawić między nami a nimi taki mur, żeby ani jedna, ani druga strona nie przeszła. Z gwarancjami, że wy macie swój świat, a my swój.

Na jakich warunkach Ukraińcy gotowi byliby zakończyć wojnę?

To zależy z kim rozmawiasz. Młoda dziewczyna w Kijowie czy Odessie powie, że liczy się tylko peremoga. Ludzie we Lwowie też powiedzą: peremoga, bo od zawsze nasi chłopcy ginęli. Wiesz, peremoga, czyli zwycięstwo, czyli Krym nasz, Donbas nasz, cała ziemia wraca, Rosja pokonana.

A na froncie?

Jak rozmawiasz z chłopakami z frontu, to oni mówią: „Piotrek, no co nam robić, my musimy walczyć. Jedyne, co możemy robić, to być na froncie”. Ale oni

eprasa.pl 0fb80270a0

nie widzą nadziei na odbicie Krymu, odbicie Donbasu. Nie ma nawet takiego planu. Bo gdyby była taka perspektywa faktyczna, to na Ukrainę powinno przyjechać nie 100 tylko 1000 czołgów, nie 20 tylko 300 F-16 i od razu z pilotami, z całym backgroundem. Bo do każdego pilota jest tam chyba 80 ludzi na zapleczu. Ale my, jako żołnierze walczący wiemy, że to jest nierealne. Wystarczy spojrzeć na ostatnie półtora roku, gdy ten front stoi. Jedyne, co mamy, to wielu trysotych i dwusotych, jak mówimy. Trysotych, czyli rannych i dwusotych, czyli zabitych.

Czyli jakby Zachód naciskał na pokój w zamian za oddanie Moskwie Donbasu i Krymu, to oni by się zgodzili?

Oni mówią: „Tak, zgodzilibyśmy się”. Ale potem przychodzi im taka refleksja, że ten Putin to przecież oszust, za dwa lata znowu sku***syn przyjdzie i będzie chciał zabrać kawałek ziemi. A oni, jak walkę przerwą, to nie będą mieli żadnych gwarancji bezpieczeństwa. Mieli je przecież po rozpadzie sowieckiego imperium. I co? I Rosjanie nie dotrzymali.

eprasa.pl 0fb80270a0

Muszą więc dalej walczyć. Co sądzisz o Ukraińcach i tej wojnie?

My z Polski patrzymy na nią jak na mecz piłkarski: źli Ruscy kontra dobrzy Ukraińcy. A to nie jest mecz piłkarski. To nie jest tak, że w 100 proc. kibicujesz Legii Warszawa, a Polonię chciałbyś zniszczyć.

> *Tak samo nie możesz być w 100 proc. za Ukrainą, za każdym Ukraińcem. Bo w* **KAŻDYM SPOŁECZEŃSTWIE** *jest ten 1 proc. sku***nów.*

Masz do nich żal?

Mam żal do tych, którzy w Polsce mówią w języku rosyjskim. Do Białorusinów nie, bo oni zostali prawie całkowicie zrusyfikowani, ale Ukraińcy powinni mówić po ukraińsku w Polsce. A oni nawet między sobą rozmawiają po rosyjsku. Na zachodniej Ukrainie, gdzie ukraiński jest w powszechnym użyciu, jak rosyjskojęzyczna Ukrainka z Charkowa odezwie się po rosyjsku,

eprasa.pl 0fb80270a0

to oni udają, że jej nie rozumieją, A potem w Polsce po rosyjsku gadają. To mam im za złe.

Banderę masz im za złe?

Jak jestem we Lwowie, to nie mam pretensji do koszulek z Banderą, ale tutaj mamy inny kontekst i jak widzę kogoś z flagą UPA, to w łeb bym walił. Przecież mogli sobie innych bohaterów znaleźć. A wybrali sobie kogoś, kto dla nas, Polaków jest bandytą i nazistą. I to z tego powodu Ruscy mówią, że Ukraińcy to naziści. My możemy tylko kiwnąć głową, bo przecież jest na Ukrainie dużo ludzi, którzy kochają tego Banderę.

Dla Rosjan to propagandowy prezent.

Jak jest konflikt między Polską a Ukrainą, to trolle rosyjskie biorą się do roboty i mają pożywkę z tego. Zwracamy uwagę na pojedyncze obrazki. Tak samo było, jak z Ukraińcami rozmawiałem, jak wysypywaliśmy ich zboże na granicy. I oni mówią: „Piotrek, a dlaczego wysypujecie to nasze zboże? Przecież chleb można było z tego zrobić!” Bo oni nie widzieli całego kontekstu. My w Polsce tak naprawdę też całego kontekstu nie rozumiemy.

eprasa.pl 0fb80270a0

Rosyjska propaganda wykorzystywała twoje publiczne wypowiedzi.

I to wielokrotnie. Nawet Sołowiow na swoim Telegramie z imienia nazwiska o mnie pisał, jak się zacząłem upominać o odszkodowania dla poległych za Ukrainę zagranicznych ochotników. Bo my, przychodząc walczyć, dostaliśmy informację, że nasze rodziny, gdy umrzemy, dostaną odszkodowania. Jak zaczęli ludzie ginąć, powiedziałem: „Zróbcie to, Ukraińcy. Nie oskarżam nikogo, bo myślę, że nie ma złej intencji po waszej stronie. Tylko przyspieszcie to”. I dzisiaj już mamy pierwsze odszkodowania.

A jakie jest na froncie nastawienie do przywództwa politycznego Ukrainy?

Jakby były wybory prezydenckie i przeciw Zełenskiemu startował były dowódca armii, generał Załużny, to nie wiadomo, kto by wygrał. Oni tam mają potężne wewnętrzne problemy, a Rosja ma ciągle wielki wpływ propagandowy.

Ponad dwa lata wojny i to jeszcze działa?

eprasa.pl 0fb80270a0

Tam jest przecież mnóstwo kolaborantów rosyjskich. W każdym mieście, w każdym miasteczku masz ludzi sprzyjających Rosji. Jak jesteś na froncie gdzieś na wschodzie Ukrainy, to każdy cywil może być dla ciebie zagrożeniem. Na samym początku wojny nie było jeszcze takiego prawa, że mogliśmy przesiedlać ludzi w jakiejś tam odległości od frontu i oni po prostu biegali tam prawie że między nami.

Donosili Rosjanom?

Mam historię śmieszną, spod Kupiańska, myśmy tam wtedy mieszkali w małych domkach, które nam udostępniali Ukraińcy. Bo tam nie ma żadnych baz na setki żołnierzy. Kwateruje się ludzi po sześciu, po dziesięciu, w rozproszeniu, żeby nie być celem. No więc były tam takie babcie, trochę po kielichu, siedziały pod chałupą i mówią do nas: „Hej, słuchajcie, pięć czołgów jedzie w waszą stronę, bo koleżanki z tamtej strony dzwoniły”.

Czyli pomogły.

No tak, ale to przecież w obie strony działa, bo jak my się ruszymy, to one też koleżanki po drugiej stronie uprzedzą.

eprasa.pl 0fb80270a0

Ale to bardziej wygląda na takie wiejskie plotkowanie przez komórkę, a nie kolaborację.

> *W tym przypadku tak, ale są ludzie, którzy robią to intencjonalnie, bo uważają, że* **ROSJA I TAK WRÓCI** *na te terytoria.*

Oni chcą pokazać, jak bardzo są prorosyjscy. To zresztą zależy od tego, gdzie się jest na Ukrainie. Dzisiaj zachód, centrum Ukrainy nienawidzi Rosji i wszystkich Rosjan, wszystkiego co jest związane z Federacją Rosyjską.

Rodziny przestają się odzywać do siebie. To jest wszystko ciężki i złożony temat, bo ta wojna tych ludzi mocno zmieniła. Gdyby nie wojna, nadal by się przyjaźnili, nadal byliby rodziną, ale wybuchła wojna i zostały wykonane takie okropne rzeczy... a my oskarżamy wszystkich ludzi o zbrodnie jednostek.

Mówisz o zbrodniach jednostek, ale badania opinii publicznej w Rosji pokazują, że 70 czy 80 proc.

eprasa.pl 0fb80270a0

Rosjan popiera tę wojnę. Oni nawet w Buczę nie wierzą, sądzą, że to hollywoodzcy specjaliści od filmów wojennych jakąś inscenizację zrobili.

Ja przez Buczę pojechałem na Ukrainę, ale do Buczy nie lubię się odwoływać, bo jak patrzę na skalę nieszczęść tej wojny, to widzę, że te zbrodnie popełniało jakieś 2 proc. żołnierzy, którzy tam byli. Zabijali tych cywili, gwałcili dzieci i kobiety. Ale potem pod Bachmutem ginęło 800 ludzi dziennie. I to też jest źródło tej nienawiści. Dlatego być może najbardziej na Ukrainie kocham Charków, bo Charków jest najbardziej normalny dla mnie w tej wojnie.

Dlaczego?

Bo tam żyją ludzi, którzy są często wymieszani między Ukrainą a rosyjskim Kurskiem czy Biełgorodem. Oni tam mieszkali, robili biznesy z Rosją i wiedzą, że po tej drugiej stronie zostali ich przyjaciele.

Ale z drugiej strony są też etniczni Rosjanie, którzy kiedyś przenieśli się tam z Rosji i nadal mieszkają na Ukrainie, i oni mówią: „Nam jest żal Ukraińców, nam jest żal tych naszych sąsiadów, ludzi, którzy tu-

eprasa.pl 0fb80270a0

taj giną, ale dla nas Rosja jest ważniejsza. Rosja jest ponad to, jeżeli my tej wojny nie zrobimy, to Rosja przestanie istnieć”.

Ciekawa argumentacja, jak na ludzi, doświadczających rosyjskiej agresji.

Oni mają takie spojrzenie, że to Zachód wszystko zmienia, że Ukraina jest ściągnięta w stronę Zachodu i dlatego oni ten Krym musieli zająć.

Podobne głosy słychać także na Zachodzie, także wśród polityków deklarujących głośne poparcie dla Ukrainy. Czy nie jest może tak, że Zachodowi do niczego nie jest potrzebna klęska Rosji?

No, jest takie poczucie, że Zachód, tak jak mówisz, daje kroplówkę, a nie chce, żebyśmy tę wojnę wygrali. I po tę kroplówkę trzeba ustawiać się w kolejce, wykorzystywać wszelkie chwyty, żeby utrzymać wsparcie. Prowadzi to do cynicznego wykorzystywania ataków, w których giną cywile, do robienia propagandy.

I mnie to wkurza, bo po każdym rosyjskim nalocie internet jest pełen ukraińskiej propagandy.

Jakieś przykłady?

eprasa.pl 0fb80270a0

Weźmy chociażby niedawny nalot na Połtawę. Dużo się o tym mówiło: 50 osób zabitych, 200 rannych, odłamki uderzały w szpital, zniszczona wyższa uczelnia, atak na ukraińską edukację.

A tak nie było?

Uczelnia była wojskowa. Czyli cel był jednak wojskowy. Obok był szpital, w którym byli ranni, ale nikt nie zginął. Takich historii jest dużo.

> *Wiemy, że niszczone są ukraińskie szkoły, ale nie wiemy, że w tych szkołach* **OD PÓŁ ROKU NIE MA DZIECI**.

A są żołnierze?

Są, bo te publiczne budynki, szkoły i urzędy od czasów sowieckich były robione tak, żeby w razie czego służyć do walki i obrony. Tam są duże przestrzenie dla wojska, piwnice porządne, jakieś okna strzeleckie i szerokie drzwi, żeby można było zrobić szpital polowy w środku.

Atakowanie szpitali polowych to zbrodnia wojenna.

eprasa.pl 0fb80270a0

Tak, dlatego jest we mnie żal, gdy staramy się grać na emocjach, pokazując wyłącznie śmierć cywilów. Ale jak gdzieś na froncie polegnie 300 żołnierzy, to wszyscy mówią, że tak ma być, bo taka ich służba i co z nich za gieroje! A ja po prostu widzę największe piekło tam, gdzie faktycznie się ono rozgrywa.

Mamy przez to rozumieć, że ta wojna toczy się w znacznie bardziej cywilizowany sposób, niż jest to nam przedstawiane? Że Rosjanie mają rację, bombardując zatłoczone centra handlowe i mówiąc, że tam był ukryty wojskowy sprzęt?

Masz pewnie na myśli Epicentr w Charkowie. Wtedy na miasto leciało dużo rakiet. Coś tam spadło na publiczny park w centrum, z rzeźbami bawiących się dzieci. Potem takie smutne zdjęcia były tych pomników chłopców i dziewczynek, podziurawionych odłamkami. Poruszający obraz. Tam akurat na szczęście nikt nie zginął wtedy w tym parku, ale też nie park był celem, tylko pobliskie centrum remontowe wojskowej techniki.

A Epicentr?

eprasa.pl 0fb80270a0

To nie było uderzenie w nocy. Większość uderzeń rosyjskich jest w nocy. Oni zaatakowali w dzień, wiedząc, że w środku było pełno ludzi. Tego się nie da w żaden sposób obronić jako wojskowego celu.

To trzeba w ogóle Rosji bronić?

Ja może jestem naiwny, może jestem takim bohaterem romantycznym, ale ja chcę walczyć o pokój. I jeżeli będziemy promować to, że wszyscy w Rosji to są gwałciciele, mordercy, bandyci, to z mordercą, bandytą, gwałcicielem nie możesz rozmawiać, nie możesz podpisać pokoju. A ten pokój jest potrzebny.

Ciągłe gadanie o unikaniu eskalacji też nas do pokoju nie przybliża.

Ale wiesz co, tych **POZIOMÓW ESKALACJI KONFLIKTU** *ze strony Rosjan jednak jeszcze kilka jest. Oni mają wielką armię chemiczną.*

W magazynach trzymają te sariny, gazy łzawiące, gazy paraliżujące. To mógł być taki teraz stopień eska-

eprasa.pl 0fb80270a0

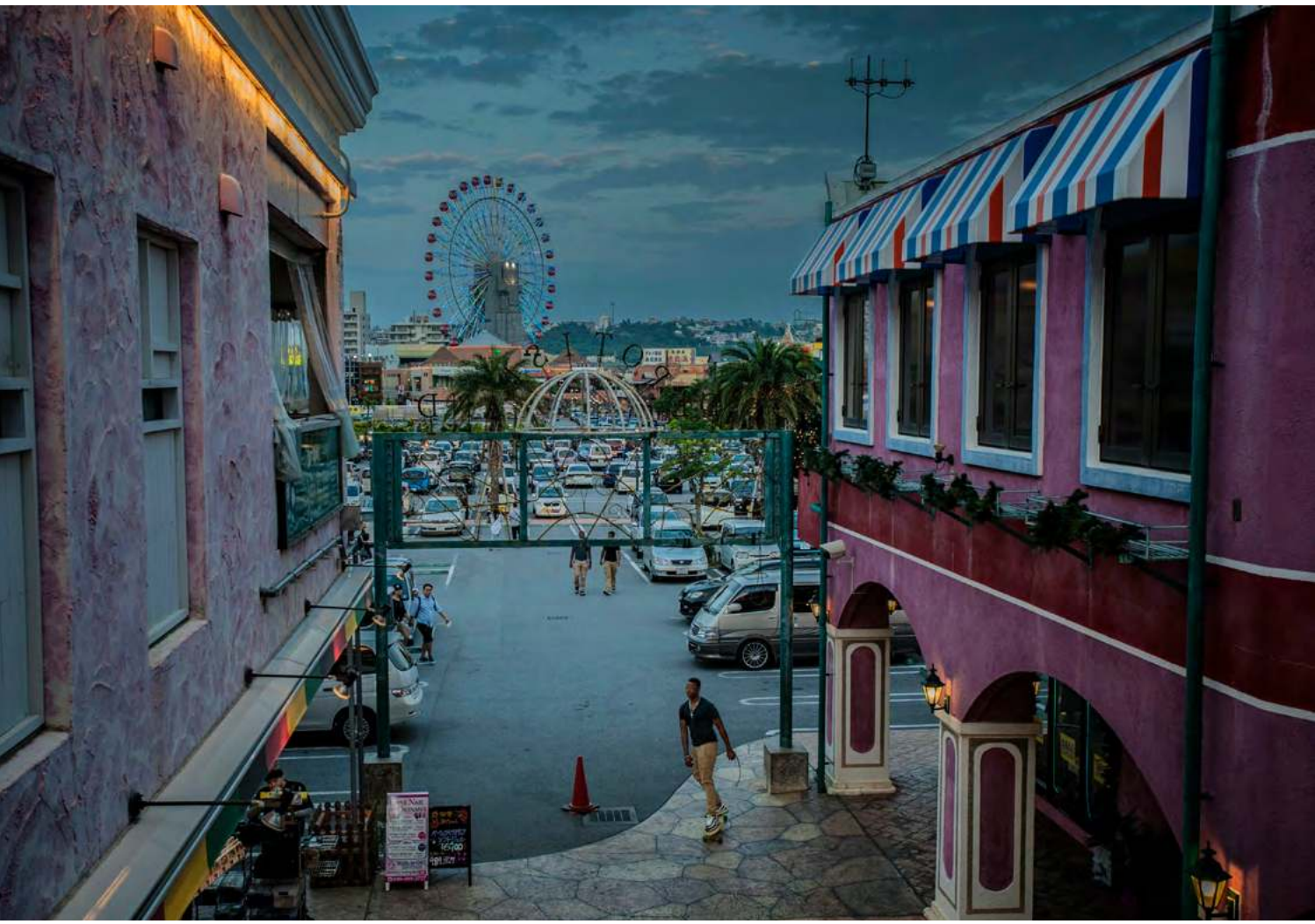
lacji. Jakby użyli jakiejś taktycznej broni jądrowej niedużego zasięgu, to pewnie też by się dało od biedy uznać, że nic wielkiego nie stało.

W takim razie trudno podejmować negocjacje pokojowe z kimś, komu w żaden sposób nie można zaufać.

Właśnie w tym momencie potrzebny jest Zachód. Jeżeli my chcemy tę Ukrainę mieć na Zachodzie, no to musimy zapewnić jej trzy iluzje, które musi dawać władza. Iluzje sprawiedliwości, bezpieczeństwa i wolności. Polska tego nie jest w stanie dać, ale Stany Zjednoczone tak. Jeżeli oni przy tych rozmowach pokojowych będą i napiszą: „Słuchajcie, jeżeli za dwa lata, za pięć albo za dziesięć lat spróbujecie wejść na terytorium Ukrainy, to będziemy bezwzględni”. No, ale tego nie ma.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. James Whitlow Delano/Redux/East News

CHINY MARZĄ O OKINAWIE

Obrazek z życia okolic bazy Kadena na Okinawie, w której stacjonują żołnierze Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych

eprasa.pl 0fb80270a0

Pekin uznał, że czas najwyższy zgłosić **PRETENSJE TERYTORIALNE DO JAPOŃSKICH WYSP, NA KTÓRYCH ZNAJDUJE SIĘ NAJWIĘKSZA AMERYKAŃSKA BAZA** *wojskowa na Pacyfiku. Chwiejna postawa zachodnich sojuszników w sprawie zwalczania rosyjskiej agresji w Europie jest w Chinach odbierana jako fundamentalna słabość Zachodu i zaproszenie do ekspansji w Azji.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Chińczycy robią praktyczny użytek z niechęci Zachodu do pokonania Rosji w Europie. Widząc na przykładzie wojny przeciw Ukrainie, że agresja jednak popłaca, a jej ukaranie rozbija się o retoryczne zabiegi i strach przed podejmowaniem trudnych decyzji, Pekin zabrał się za eskalowanie własnych agresywnych działań u wschodnich wybrzeży Pacyfiku.

eprasa.pl 0fb80270a0

W ostatnich tygodniach Chińczycy zaczęli manewry morskie z Rosjanami, rozpychając się jednocześnie na niespotykaną dotąd skalę wokół Tajwanu i Filipin.

Pod koniec sierpnia Japonia po raz pierwszy od II wojny światowej przyznała, że chińskie lotnictwo naruszyło jej przestrzeń powietrzną. Jak się okazuje, był to tylko wstęp do zgłoszenia przez Pekin pretensji terytorialnych do japońskiego archipelagu Ryukyu, którego częścią jest wyspa Okinawa. Zamieszkałe przez półtora miliona Japończyków i 30 tysięcy stacjonujących tam amerykańskich żołnierzy wyspy Ryukyu mieszczą aż 32 amerykańskie instalacje wojskowe, w tym bazę lotniczą Kadena, największą amerykańską placówkę wojskową na Pacyfiku.

W obliczu gęstniejącej gwałtownie atmosfery wobec Tajwanu, który Chiny chcą siłą podporządkować swojemu panowaniu, wyspy japońskiej prefektury Okinawa odgrywają strategicznie kluczową rolę. Japończycy, niezależnie od amerykańskiej obecności w regionie, od kilku lat fortyfikują intensywnie południową część archipelagu Ryukyu.

eprasa.pl 0fb80270a0

Zagranica



Fot. Shutterstock

eprasa.pl/0fb80270a0

Rozmieszczana tam jest broń rakietowa, zdolna nie tylko **SZACHOWAĆ FLOTĘ CHIŃSKĄ** *wokół Tajwanu, ale także razić cele daleko w głębi kontynentalnych Chin.*

Jest to dla Pekinu na tyle poważny problem, że postanowiono nadać formalne ramy pretensjom do wysp Ryukyu, zgłaszanym na łamach partyjnej pracy w Chinach przynajmniej od 2013 roku, tuż po objęciu władzy przez Xi Jinpinga.

Okinawa chińska jak Władywostok

By nadać sprawie właściwą rangę i instytucjonalne ramy, na początku września zorganizowano nawet specjalną konferencję naukową. Za miejsce obrano uniwersytet morski w Dalian, czołową tego typu uczelnię w Chinach. W grupie ponad 20 naukowców, którzy pochylili się nad tematem chińskości najbardziej na południe wysuniętej prefektury Japonii, znaleźli się przed-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. US Air Force

W bazie Kadena piloci szkol się m.in. na samolotach F-22 Raptor (na zdj.)

eprasa.pl 0fb80270a0

stawiciele instytucji, kształtującej nową imperialną politykę Chin.

Należy wymienić tu szczególnie prezesa Chińskiego Towarzystwa Prawa Morskiego, którego głównym zadaniem jest historyczne i prawne uzasadnianie chińskich pretensji terytorialnych u wschodnich wybrzeży Pacyfiku. Gao Zhiguo mówił o konieczności reunifikacji wysp z Chinami, co jest kalką retoryki używanej przez Pekin wobec Tajwanu. Wtórował mu inny wpływowy w kręgach władzy uczony, prof. Wang Yong, były rektor Ludowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Publicznego, kuźni kadr chińskiej policji i bezpieki.

Chińskie pretensje do Okiwany mają charakter historyczny, oparty na założeniu, że komunistyczne Chiny mają prawo upominać się o wszelkie terytoria, uznające kiedykolwiek zależność od cesarzy w Pekinie. Na tej samej zasadzie Chińczycy upomnieli się już o rosyjski Daleki Wschód, z Władywostokiem na czele, przypominając, że jeszcze w XIX wieku tereny te były częścią Chin.

eprasa.pl 0fb80270a0

Podobną argumentację zastosowano wobec wysp Ryukyu.

> *Choć ich mieszkańcy są* **ETNICZNYMI JAPOŃCZYKAMI**, *to Chińczycy przypominają, że do drugiej połowy XIX wieku wyspy płaciły trybut chińskim cesarzom*

– w związku z czym współczesny Pekin ma pełne prawo do upomnienia się o te ziemie. Co prawda istniejące tam historycznie królestwo Ryukyu od XVII wieku jest de facto częścią Japonii a płacenie trybutu było związane z handlowym charakterem wysp, dając im dostęp do pośrednictwa w handlu z Chinami – ale kto by się przejmował takimi detalami.

Dla doktrynerów, których zadaniem jest uzasadnianie agresywnej polityki chińskiej w Azji, wystarczy, że najdalej wysunięta na południowy wschód część Japonii płaciła kiedyś daninę chińskim cesarzom z dynastii Ming i Qing.

eprasa.pl 0fb80270a0

Próba izolacji Tajwanu

Takie postawienie sprawy wykracza daleko poza istniejący już od dawna japońsko-chiński spór o wysepki Senkaku. Bezludne skały wystają z morza zalewie 170 km od północnych wybrzeży Tajwanu i 300 km od wschodniego wybrzeża Chin. Pekin od dawna próbuje objąć je swoim panowaniem. W ostatnich 20 latach miało tam miejsce kilka incydentów z udziałem jednostek chińskiej i japońskiej floty.

Odpalenie tematu chińskiego panowania nie tylko nad Senkaku, ale nad całym archipelagiem Ryukyu, z Okinawą na czele, znacznie podniesie temperaturę w tamtej części świata. A Pekin dba o to, żeby utrzymywać ją na granicy wrzenia.

26 sierpnia Japonia po raz pierwszy od II wojny światowej przyznała, że chiński samolot szpiegowski naruszył jej przestrzeń powietrzną koło wysp Danjo na Morzu Wschodniochińskim.

W początkach września filipińska flota naliczyła ponad 200 różnego rodzaju chińskich jednostek na wo-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. US Air Force

Śmigłowiec z bazy Kadena patroluje wody wokół Okinawy

eprasa.pl 0fb80270a0

dach filipińskich. U wybrzeży filipińskiej wyspy Palawan okręty chińskie regularnie taranują statki filipińskie, używając armatek wodnych do przepędzania ich z wód, należących do Filipin.

W ramach wspólnych z Rosjanami manewrów Pekin wysłał na wody między Koreą a Japonią, nie mające żadnej bezpośredniej łączności z wybrzeżem chińskim, grupę bojową składającą się z krążowników, niszczycieli, fregat i jednostek wsparcia. Zarządzono jednocześnie kolejne manewry morskie wokół Tajwanu, tym razem po raz pierwszy z użyciem okrętów desantowych, ćwiczących inwazję na niezależną od Pekinu wyspę.

W takich warunkach zgłoszenie pretensji do Okinawy obliczone jest na zniechęcenie Tokio do poważniejszego angażowania się w obronę niezależności Tajwanu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Felieton



Tomasz P. Terlikowski

Leczenie nienawiści

Ostatnia pielgrzymka papieska do Azji i Oceanii przyniosła kilka wypowiedzi, które pokazują, jak Kościół szuka nowych przestrzeni dialogu międzyreligijnego. Część z tych słów wywołała przy tym skandal wśród części bardziej konserwatywnie nastawionych katolików. Szczególne wzmożenie, nie tylko na polskich, ale i na zachodnich tradycjo-

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 0fb80270a0

nalistycznych forach i portalach wywołała wypowiedź z Singapuru.

> *Portale pełne są uwag, że papież odchodzi od wiary,* **ZRÓWNUJE WSZYSTKIE RELIGIE**, *pomija znaczenie chrześcijaństwa itd. Ile w tym prawdy?*

Zacznijmy od przypomnienia tego, co papież powiedział. – Jedną z rzeczy, która najbardziej zaimponowała mi w młodych ludziach tutaj, jest ich zdolność do dialogu międzywyznaniowego. Jest to bardzo ważne, ponieważ jeśli zaczynasz się kłócić: „Moja religia jest ważniejsza od twojej”... lub „Moja jest prawdziwa, twoja nie jest prawdziwa”... dokąd to prowadzi? – mówił papież. – Wszystkie religie są ścieżkami do Boga. Użyję analogii: są jak różne języki, które wyrażają boskość. Ale Bóg jest dla wszystkich i dlatego wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi. „Ale mój Bóg jest ważniejszy niż twój!”. Czy to prawda?

Jest tylko jeden Bóg, a religie są jak języki, ścieżki prowadzące do Boga. Inna sikhijska, inna muzułmań-

eprasa.pl 0fb80270a0

ska, inna hinduska, inna chrześcijańska. Rozumiecie?” – mówił papież. I jeśli wczytać się w te słowa, to nie ma w nich nic skandalicznego.

Już list do Rzymian jasno wskazywał, że poznanie Boga jest dane z natury, także ludziom nie wyznającym chrześcijaństwa. Paweł na Areopagu mówił o kulcie nieznanego Boga. A Klemens Aleksandryjski uznawał, że tradycja grecka (nieodłączna od religii) jest „objawieniem” Boga człowiekowi. Owszem, ekskluzywizm religijny naznaczył później chrześcijaństwo, ale zawsze było w nim obecne myślenie odmienne, by wymienić tylko Mikołaja z Kuzy. XX i XXI wiek jest zaś epoką, gdy teologowie różnych wyznań zaczynają zadawać pytanie o wartość innych religii, o ich znaczenie. I Franciszek do tych badań nawiązuje.

U podstaw jego myślenia leży świadomość tego, do czego prowadzi ekskluzywizm religijny. Przemoc, fundamentalizm, wykluczenie – to realne skutki tego myślenia, i to po różnych stronach debaty, w różnych religiach.

Ujrzenie w rozmaitych religiach dróg do Boga jest leczeniem owej choroby nienawiści. Ale jest też uświado-

eprasa.pl 0fb80270a0

mieniem sobie, że jeden język, jedno postrzeganie Boga, jedna wizja religii zawsze jest niepełna. Nasze ludzkie poznanie jest takie właśnie: aspektowe, niepełne, niedoskonałe, wyrażające prawdę w jednym języku, który jednocześnie przesłania inne jej aspekty. Religie są jak języki, bo tego samego Boga (a tak właśnie Kościół uważa, że czcimy tego samego, nawet jeśli określamy Go innymi imionami) uchwytujemy inaczej, odmiennie. Jeden język nie jest przy tym lepszy od drugiego, a jedynie inny. Może czasem lepiej chwytający jakieś aspekty, a może odsłaniający prawdę, której w innym języku nie widać. Ten sam Bóg, nawet jeśli inaczej określany, nie może być sam od siebie lepszy.

Ale jeśli chce się zrozumieć teologię innych religii – myślenie na temat dialogu międzyreligijnego – proponowaną przez Franciszka, warto sięgnąć do jego wcześniejszego wystąpienia w meczecie Istiqlal w Dżakarcie.

– Chciałbym pozostawić wam dwa przekazy, aby zachęcić was do podążania drogą jedności i harmonii, którą już podjęliście – powiedział tam papież.

eprasa.pl 0fb80270a0

Jakie to były przekazy? – Pierwszy z nich brzmi: zawsze patrzeć w głębię, ponieważ tylko tam można znaleźć to, co łączy, niezależnie od różnic. W rzeczywistości, podczas gdy nad ziemią znajdują się obszary Meczetu i Katedry, dobrze oznakowane i odwiedzane przez ich wyznawców, pod ziemią, wzdłuż tunelu, ci sami różni ludzie spotykają się i mają dostęp do świata religijnego drugiej strony. Ten obraz przypomina nam o czymś ważnym: że widoczne aspekty religii – obrzędy, praktyki i tak dalej – są dziedzictwem tradycyjnym, które należy chronić i szanować.

> *Jednak to, co leży „pod spodem”, co biegnie pod ziemią, tak jak „tunel przyjaźni”, moglibyśmy powiedzieć, wspólny korzeń dla* **WSZYSTKICH WRAŻLIWOŚCI RELIGIJNYCH**, *jest jeden:*

dążenie do spotkania z boskością, pragnienie nieskończoności, które Najwyższy umieścił w naszych sercach, poszukiwanie większej radości i życia silniejszego niż

eprasa.pl 0fb80270a0

jakakolwiek śmierć, które ożywia podróż naszego życia i pobudza nas do wyjścia z naszego „ja”, aby udać się na spotkanie z Bogiem – mówił papież.

To spojrzenie, co warto podkreślić, wyrasta nie tyle z teologii, ile z wcześniejszego spojrzenia antropologicznego. Franciszek uznaje, że w nas, pod spodem, pod tym, co kulturowe, co językowe, co wyznaniowe czy religijne w znaczeniu konkretnych religii, istnieje coś, co określa religijność. Tym czymś jest pragnienie Sensu, pragnienie nieskończoności i wieczności, sprawiedliwości i życie, które jest silniejsze niż śmierć. Ta religijna potrzeba jest wspólna ludziom, jest tym, co ponad podziałami łączy wszystkie religie. I to na niej, na tych antropologicznych fundamentach, budowane są dopiero systemy religijne.

Franciszek, to oczywiste, pomija tu kwestię objawienia. I to nie dlatego, że jest ono dla niego nieistotne, ale dlatego, że jeśli dialog międzyreligijny ma mieć jakiś fundament, to musi być nim to, co jest wspólne, czyli to głębokie przekonanie o wspólnym ludziom różnych wyznań i religii religijnym pragnieniu. To na nim, jako

eprasa.pl 0fb80270a0

na naturze, bazuje łaska objawienia. Tomaszowa zasada, że łaska buduje na naturze, jest tu szczególnie dobrze widziane. I natura nie jest w tym przypadku (tak jak w żadnym przypadku) zła, bo wszystko, co stworzył Bóg, by sparafrazować księgę Rodzaju, było dobre. Innej drogi, niż rozpoczęcie od natury, od antropologii, nie ma w dialogu międzyreligijnym.

Papież – i to jest drugie wskazanie – przypomina też, że „porozumienie”, ustalenie wspólnych wniosków, wcale nie musi być celem dialogu międzyreligijnego. – Druga zachęta brzmi: troszczyć się o więzi. Tunel został zbudowany od jednego końca do drugiego, aby zbudować połączenie między dwoma różnymi i oddalonymi miejscami. To właśnie czyni przejście podziemne: łączy, czyli tworzy więź. Czasami myślimy, że spotkanie między religiami jest kwestią poszukiwania za wszelką cenę wspólnej płaszczyzny między różnymi doktrynami i wyznaniami religijnymi. W rzeczywistości, może się zdarzyć, że takie podejście w końcu nas podzieli, ponieważ doktryny i dogmaty każdego doświadczenia religijnego są różne – zaznaczał.

eprasa.pl 0fb80270a0

– To, co naprawdę nas zbliża, to tworzenie połączenia między naszymi różnicami, troska o pielęgnowanie więzi przyjaźni, o poświęcanie uwagi, o wzajemność – podkreślał.

– Są to relacje, w których każdy otwiera się na drugiego, w których angażujemy się we wspólne poszukiwanie prawdy, ucząc się od innej tradycji religijnej; w wychodzenie naprzeciw potrzebom ludzkim i duchowym.

> *Są to więzi, które pozwalają nam współpracować, iść razem: w dążeniu do jakiegoś celu,* **W OBRONIE LUDZKIEJ GODNOŚCI**, *w walce z ubóstwem, w krzewieniu pokoju.*

Jedność rodzi się z osobistych więzów przyjaźni, z wzajemnego szacunku, z wzajemnej obrony przestrzeni i idei innych. Obyście zawsze o to się troszczyli!” – mówił Franciszek.

Kiedy myślimy o tym drugim elemencie, czyli o budowaniu więzi, to warto przypomnieć, że ich nie bu-

eprasa.pl 0fb80270a0

duje się wytykając innym błędy, nie buduje się relacji, podkreślając swoją wyższość czy akcentując własną doskonałość w odróżnieniu od niedoskonałości innych. Przyjaźń, a o niej w kontekście międzyreligijnym też mówi Franciszek, zakłada równość, a nie poczucie wyższości. Kolonializm – jako przekonanie o własnej wyższości – za długo kalał chrześcijański przekaz, byśmy do niego teraz, pod pozorem troski o ortodoksję, powracali. I o tym także przypomina nam Franciszek.

I w tym myśleniu nie ma w istocie nic nowego. Papieże od czasów Jana XXIII rozwijają tę teologię. Franciszek tylko idzie naprzód tą samą drogą. I to wbrew pozorom wcale nie szczególnie radykalnie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0



Gen. Waldemar Skrzypczak

Wielki sztorm lobbystów

Nic tak nie rozgrzewa posłów, jak dyskusje wokół uzbrojenia armii. Członkowie poprzedniego rządu oskarżają swoich następców o zaniechania w wielu obszarach i brak kontynuacji „rozpędzonego” do kosmicznej prędkości programu modernizacji. I z perspektywy przeciętnego obywatela

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl 0fb80270a0

mogłoby się wydawać, że nowy rząd ogranicza rozmach historycznych zakupów.

Rzeczywistość jest zgoła inna. Jak można zauważyć okiem fachowca te historyczne zakupy, wszak bardzo armii potrzebne, nie mają oparcia w tzw. programach operacyjnych, w których opisane są wszystkie procesy: od podpisania umowy po kompletne wdrożenie zakupionego sprzętu do wojska. Zdefiniowane być powinny wszystkie kroki zmierzające do kompleksowej realizacji umowy zobowiązujące obie strony kontraktu do działania.

> *Analizując doniesienia medialne oraz opinie ekspertów, trudno oprzeć się wrażeniu, że* **NIEKTÓRE PROGRAMY UTKNĘŁY** *w miejscu lub mocno zwolniły.*

Co w świetle tego, o czym mówią jednym głosem polski premier i szef BBN, jest zastanawiające. A ich przekaz jest jednoznaczny. Nasze bezpieczeństwo jest zagrożone. Powinniśmy być przygotowani do konfronta-

eprasa.pl 0fb80270a0

cji za dwa-trzy lata. I niezależnie od tego, co się to wydarzy, mamy obowiązek czuć się zmobilizowanymi do przygotowania narodu i armii do obrony naszej suwerenności. Wśród Polaków determinacji nie brakuje. Mamy to we krwi, której wiele przelali nasi przodkowie w konfrontacji z wrogiem ze wschodu.

I teraz – w odwołaniu do słów premiera i szefa BBN – spójrzmy, jak wygląda proces przygotowania a przede wszystkim modernizacji armii. Żeby daleko nie szukać, skupmy się na zasadniczych programach dla kluczowego rodzaju sił zbrojnych, jakimi są wojska lądowe. Ich siłę stanowić ma osiem dywizji zmechanizowanych i pancernych oraz szereg brygad rodzajów wojsk, w tym i artylerii. Potrzeby w sprzęcie dla tak licznych brygad i dywizji są ogromne. Liczone w setki czołgów, bojowych wozów różnego typu czy haubic a także wyrzutni rakietowych.

Jednym z warunków opisanych przy podpisywaniu umów był obowiązek transferu technologii, czyli przeniesienia produkcji do polskiego przemysłu. I z perspektywy minionych lat, od zmian systemowych w 1989

eprasa.pl 0fb80270a0

roku to pierwsze tak znaczące i obiecujące dla polskiej zbrojeniówki transfery technologiczne. Bo przez ponad 30 lat, mimo zabiegów, nikt z wielkich graczy – ani Amerykanie ani Niemcy czy inni – nigdy nie podzielili się z nami kluczowymi technologiami. Traktowali Polskę tylko jako rynek zbytu. A to, co udało się „wyżebrać” w ramach rzekomych offsetów, nie miało dla zdolności polskiej armii kluczowego znaczenia. Porównując, co zyskują w offsetach Włosi czy Rumuni, uchodzimy za ubogich krewnych.

Eksperci twierdzą, że jest to zawsze efekt negocjacji albo raczej roli negocjatorów, twardo broniących interesów swojego państwa. Słabo na tle innych wypadamy. Nagle pojawia się partner z Azji, Korea Południowa, która swoimi technologiami militarnymi przerasta większość krajów europejskich. Korea oferuje praktycznie wszystko, czego nam potrzeba. I jest gotowa na szeroki transfer technologii, traktując Polskę jako swoiste wrota do Europy. Mimo umów na transfer technologii do polskiego przemysłu, od blisko trzech lat ma miejsce blokada na przeniesienie w pełnym za-

eprasa.pl 0fb80270a0

kresie produkcji haubic i czołgów. Czytelnik zapyta: gdzie jest ta blokada? Odpowiedź jest prosta. Jak zawsze w polskim przemyśle zbrojeniowym a przede wszystkim w destrukcyjnym działaniu kierownictw niektórych polskich spółek, wiernie służących poprzedniej ekipie rządzącej, stawianych przez PiS za wzór. Po ich klęsce w wyborach szybko zmieniający front i skutecznie teraz chroniący się za plecami polityków obecnej koalicji. Z wojskowego punktu widzenia jest to dywersja i tak powinno być to traktowane. Ufam, że znajdzie to finał w obiecywanym przez nowy rząd audycie.

Nasz rząd ogłosił budżet modernizacji armii na niespotykaną w naszej historii skalę. Przy tym budżecie brakuje programów operacyjnych, które byłyby w ramach modernizacji realizowane.

Informacja o wielkości budżetu spowodowała **SZTURM LOBBYSTÓW PO PIENIĄDZE** *polskiego podatnika. Chcą nam sprzedać wszystko,*

eprasa.pl 0fb80270a0

nawet to, czego gdzie indziej im się nie udało i co nie było w naszych planach. Wtargnęli na salony polityczne, forsując swoje propozycje. Swoboda, z jaką się poruszają po korytarzach naszych instytucji i wiedza, jaką dysponują, jest zastanawiająca. Czyżby przecieki informacyjne?

Typy sprzętu i jego ilości, które nam się próbuje „wcisnąć” przerastają nasze nawet największe potrzeby tego, co wynika ze struktur armii. Już teraz szacunkowa wielkość armii, stosownie do jej struktur i uzbrojenia które będzie posiadać, nie licząc rezerw osobowych, wymagać będzie poziomu większego niż 300 tys. żołnierzy zawodowych. Warto pochylić się raz jeszcze nad tym, czym chcemy dysponować w armii, by nie kupić czegoś, co stać będzie bezczynnie w hangarach. A wydane pieniądze okażą się za kilka lat zmarnowanymi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Podróże

Pavel Trojan, dyrektor Zagranicznego Ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej w Pradze

HITEM SĄ POLSKIE ŚNIADANIA



Fot. Paweł Trojan

eprasa.pl/0f630270a0

„Polska jest nową Chorwacją” – piszą czeskie media o rosnącym zainteresowaniu Czechów wakacjami w Polsce. **W TYM ROKU WYPOCZYNEK NAD BAŁTYKIEM MOGŁO WYBRAĆ NAWET PÓŁ MILIONA NASZYCH POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW**. *– Generalnie w Polsce są porządne hotele, aquaparki, tematyczne parki rozrywki, nowoczesne muzea, filharmonie. To robi na Czechach duże wrażenie. Siedzą w knajpie i opowiadają sobie, że jechali do Polski z obawami, a okazało się, że jest fajnie – mówi* **PAVEL TROJAN**, *dyrektor Zagranicznego Ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej w Pradze.*



Rozmawiał **Michał Banasiak**
Zdjęcia dzięki uprzejmości **Pavla Trojana**

eprasa.pl 0fb80270a0

Gdzie pan był w tym roku na wakacjach?

Najpierw w Neum, czyli jedynej nadmorskiej miejscowości Bośni i Hercegowiny, która ma tylko kawałeczek wybrzeża. A potem w Świnoujściu.

A więc i Adriatyk, i Bałtyk. Jak wypada porównanie?

Do Bośni jedzie się z Czech jakieś 12 godzin. Na miejscu 30 stopni każdego dnia. Popołudniem człowiek jest tak wymęczony przez słońce, że już nie chce wychodzić z pensjonatu. Bez klimatyzacji nie ma szans, żeby zasnąć. Nad polskie morze jechaliśmy z rodziną mniej

---

Pavel Trojan

– od 2022 r. szefuje Zagranicznemu Ośrodkowi Polskiej Organizacji Turystycznej w Pradze. Jest absolwentem polonistyki oraz serbistyki na praskim Uniwersytecie Karola. W latach 2010-2016 pracował jako ekspert programowy w Instytucie Polskim w Pradze; jest współautorem idei corocznej największej polskiej imprezy w stolicy Czech pod nazwą „Dzień Polski w Pradze“. Autor przewodników po Polsce dla czeskich oraz słowackich czytelników.

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. Pawel Trojan

eprasa.pl 0fb80270a0

więcej 6,5 godziny. Pogoda znacznie bardziej znośna. Można pospacerować, pojeździć na rowerze. Można się też kąpać, chociaż dla mojej żony – Serbki – Bałtyk jest na kąpiele na zimny. Ja z kolei mówię, że Adriatyk za ciepły.

Dla Czechów, którzy swojego morza nie mają, zawsze to właśnie Adriatyk był pierwszym wyborem na wakacje. Ale od kilku lat coraz więcej czeskich turystów widzimy nad Morzem Bałtyckim. Telewizja ČT24 podała, że w tym roku na polskie wybrzeże wybrało się ponad pół miliona Czechów.

To są jakieś szacunki, do których trudno mi się odnieść, bo pochodzą z końcówki sierpnia, gdy przecież sezon jeszcze trwał. My podsumujemy ruch turystyczny za rok 2024 około marca. Oczywiście bardzo bym chciał, żeby te pół miliona się wtedy potwierdziło. Natomiast faktem jest, że zwiększone zainteresowanie wakacjami w Polsce obserwujemy od kilku lat. W 2022 roku to było ponad 200, a w 2023 już ponad 350 tysięcy osób.

Wzrost niemal skokowy. Z czego to wynika?

eprasa.pl 0fb80270a0

Czesi nigdy nie uważali Polski za wakacyjny kierunek. Chorwacja, Grecja, Austria czy Słowacja – tam spędzali urlop. Na Polskę patrzyli przez perspektywę lat 80. i sądzili, że nie ma tam czego szukać, że oferta wakacyjna jest uboga. Ale zebrało się kilka czynników, które zmieniły to myślenie.

Po pierwsze EURO 2012.

> *Czescy piłkarze grali wtedy we Wrocławiu i wielu kibiców wybrało się na te mecze. Przy okazji zobaczyli, że* **POLSKA WYGLĄDA ZUPEŁNIE INACZEJ** *niż sobie wyobrażali i przekazywali te wrażenia dalej.*

Drugi element to pandemia. Przez kilka miesięcy Polska była w zasadzie jedynym krajem, gdzie można było pojechać i wrócić bez ciągłego testowania się. Niektórzy Czesi, przyzwyczajeni do zagranicznych wakacji, wybrali wtedy Polskę trochę z braku alternatywy, ale kiedy już tam pojechali też zobaczyli, że dzisiejsza

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. Paweł Trojan

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska wygląda zupełnie inaczej niż kiedyś.

Trzecia rzecz to kwestie finansowe. W ubiegłym roku Chorwacja wprowadziła euro i zaczęła się panika, że wszystko pójdzie w górę. Do tego kurs korony do złotego stał się korzystniejszy.

Czytałem sporo opinii, że Czesi wybierają Polskę, bo tak podpowiada im portfel. Polscy turyści pewnie by się na to żachnęli i pokazali „paragony grozy”.

Moje biuro jest powiedzmy w takim dalszym centrum Pragi. W knajpie płacę za obiad 10 euro. Nie ma szans, żeby zjeść coś taniej. Tymczasem nad Bałtykiem płacę 12 euro, ale do smażonej ryby mam widok na morze i fajny klimat. Oczywiście każdy na co dzień gdzieś żyje i do czegoś porównuje. Gdyby jechać tam na miesiąc, to byłoby trochę za drogo, ale dla przeciętnego Czecha wydać na wakacjach te kilka euro więcej to nie jest aż taki problem. Zwłaszcza, że dostaje w tej cenie coś, czego u siebie nie ma. Polska kuchnia jest zdrowa. Pełna ryb i warzyw, których na co dzień jemy mało. Hitem internetu są polskie śniadania.

eprasa.pl 0fb80270a0

Czescy turyści chodzą po hotelach z telefonami i **ROBIĄ ZDJĘCIA TYCH ŚNIADAŃ**, *bo w Czechach tego po prostu nie ma.*

Patrzą też na infrastrukturę: za te same pieniądze, za które w Czechach dostanie się nocleg w jakimś obiekcie z lat 80., na polskim Bookingu znajdziemy nowoczesny hotel, z restauracją, basenem, z kącikiem zabaw dla dzieci.

Mówił pan też, że nad Bałtyk jedzie się nawet o połowę krócej niż chociażby do Dalmacji.

10-15 lat temu dojazd z Pragi czy Ostrawy był dosłownie tragiczny. Nad Bałtyk jechało się od samego rana do późnej nocy. Ale w międzyczasie w Polsce powstało 3,5 tysiąca km autostrad i dróg ekspresowych, które dały zupełnie nowe możliwości. Z Pragi do Warszawy można dolecieć pięć razy dziennie. A z Warszawy można już dostać się wszędzie – również poza Polskę. A że czeskie linie w zasadzie nie istnieją, to LOT jest

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. Paweł Trojan

dla Czechów jak Lufthansa czy Air France. Kilka razy w tygodniu można też polecieć z Pragi bezpośrednio do Krakowa, Gdańska czy Poznania. Do Warszawy są też loty z Ostrawy.

Z koleją może nie jest jeszcze najlepiej, bo pociągi z Pragi jeżdżą na razie przez Ostrawę, czyli trochę naokoło, ale 15 grudnia dostaniemy prezencik pod choinkę: cztery razy dziennie będzie jeździł pociąg z Pragi do Trójmiasta, przejeżdżając przez Wrocław, Poznań i Bydgoszcz. Tak zwany Baltic Express. Według mnie to rewolucja. Nie tylko w kwestii dojazdu nad Bałtyk, ale cztery godziny podróży i jesteśmy we Wrocławiu. W sam raz na weekendowy wypad.

Właśnie. Mówi się dużo o tłumach nad Bałtykiem. A jak jest z innymi miejscami w Polsce?

Bardzo modny jest Dolny Śląski. Bliskość tego regionu to jedno, ale jest tam też co robić. Są góry, odbudowane poniemieckie zamki, odnowione miasteczka. Popularne są weekendowe wypady, czyli citybreaki. Tutaj króluje Wrocław. Przebija się też Warszawa, która była postrzegana jako miasto biznesu, gdzie jedzie się

eprasa.pl 0fb80270a0

na konferencję, a teraz staje się też kierunkiem turystycznym. Poznań zyskał po tym, gdy zaczęły tam latać tanie linie z Pragi. 40 minut, nieduże pieniądze i jesteśmy na miejscu.

> *Z kolei we wschodniej części bardzo* **DOBRĄ REKLAMĘ ROBI SOBIE LUBLIN**, *który pokazuje się w mediach i też jest już kojarzony wśród ludzi.*

Generalnie w Polsce są porządne hotele, aquaparki, tematyczne parki rozrywki, nowoczesne muzea, filharmonie. To robi na Czechach duże wrażenie. Siedzą w knajpie i opowiadają sobie, że jechali do Polski z obawami, a okazało się, że jest fajnie.

Wyłania się nam tutaj obraz Polski jako turystycznego raju, więc zapytam w kontrze: co się Czechom nie podoba? Zakładam, że jednak znajdują powody do narzekania.

Zakłada się, że skoro mieszkamy obok siebie, mówimy podobnym językiem, to mamy podobny styl ży-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. Paweł Trojan

epresso.pl/0d30270a0

cia i oczekiwania. A tak nie jest. Czeska i polska mentalność bardzo się różnią. Podam przykład związany właśnie z wakacjami. Wiem, że Polakom przeszkadza hałas na plażach, głośna muzyka na promenadach, bo chcieliby sobie w spokoju odpocząć. A Czesi właśnie ten gwar uwielbiają. Różnimy się też w kwestii podejścia do planowania wakacji. Czech nie przyjeżdża na wariata. Googluje sobie hotel, sprawdza restauracje w okolicy, szlaki turystyczne, wypożyczalnie rowerów. Trochę taki niemiecki ordnung.

I potem następuje zdziwienie, bo chociaż wszystko się z góry przygotuje, to miejscu wydaje się, że Polak jest na przyjazd turysty zupełnie nieprzygotowany. Bo ten na przykład zarezerwował sobie wcześniej rower, a okazuje się, że ktoś go już zdążył wypożyczyć. Zamiast działania według planu, słyszy się „jakoś to załatwimy”. Ja się już do tego przyzwyczaiłem, ale jak ktoś jedzie do Polski pierwszy raz, to może być w szoku.

Skoro dojazd z Czech do Polski jest tak komfortowy, to działa to też w drugą stronę. Czy zatem Polacy też częściej pojawiają się w Czechach?

eprasa.pl 0fb80270a0

Polacy masowo jeżdżą do Czech już od jakichś 25 lat. A może i dłużej. Pierwszym wyborem nadal jest Praga. Pracowałem tam jako przewodnik i zawsze mówiłem, że jak już ktoś zobaczy Most Karola i Rynek Staromiejski, niech wyjdzie poza centrum. Tam są dzielnice, które jeszcze 100 lat temu były osobnymi miejscowościami pod Pragą. Każda taka dzielnica ma swój ratusz, swoje uliczki, swoją historię.

W ostatnim czasie Polacy odkrywają południowe Czechy, gdzie czas się zatrzymał. Renesansowe i barokowe wsie i miasteczka, pogubione po lasach i polach. Na przykład Czeski Krumlow. Popularne stają się też południowe Morawy ze swoimi winnicami.

Turyści to zastrzyk gotówki do gospodarki, ale też szansa na zmianę postrzegania kraju. A wiemy, że różnie bywało ze stosunkiem Czechów do Polaków.

Myślę, że stereotypy o Polakach funkcjonują tylko wśród osób, które mają te 45 i więcej lat. Czyli wśród tych, którzy odwiedzili Polskę w latach 80., taką ją zapamiętali i później już nie wracali. Czesi mało wiedzą o Polakach, ale to się faktycznie zmienia. Świetną ro-

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. Paweł Trdat

e-prasa.pl 0b80270a0

botę wykonują na tym polu Instytuty Polskie czy Czeskie Centrum w Warszawie. Z mojego punktu widzenia również powstanie ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej w Pradze przyczyniło się do zwiększenia zainteresowania Czechów Polską.

Młodzi jadą do Polski i widzą nowoczesny kraj. Starsi jadą i widzą wszystkie zmiany, które zaszły od ich ostatniej wizyty kilkadziesiąt lat temu.

> *Wracają do domu i pytają jak to jest, że w Polsce buduje się* **CO ROKU 300 KM DRÓG**, *a u nas tylko 30.*

Jak to jest, że w Polsce można zrobić nowoczesne muzeum multimedialne, z audioprzewodnikiem w dziesięciu językach, a u nas tego wcale nie ma. To może nie jest taka stuprocentowa wymiana kulturowa, ale dobry wizerunek wpływa na zbliżenie. A ja powtarzam, że my – Polacy i Czesi – jesteśmy razem ze Słowakami i Serbami Łużyckimi jedną grupą językową i mimo róż-

eprasa.pl 0fb80270a0

nic w mentalności, zawsze będzie nam do siebie bliżej niż do Anglików czy Niemców.

Praski oddział Polskiej Organizacji Turystycznej zajmuje się też Słowacją. Wydawałoby się, że nasi wspólni sąsiedzi są w podobnej sytuacji geograficznej, ekonomicznej i też powinni szturmować polskie plaże z wymienionych przez pana powodów. A jednak tak nie jest.

O ile zachwycałem się możliwościami dotarcia do Polski z Czech, to komunikacja ze Słowacją jest fatalna. Samoloty do Polski latają tylko z Koszyc. I tylko raz dziennie. Można też lecieć z Wiednia, ale najpierw trzeba tam dojechać. Połączeń kolejowych właściwie nie ma. Sezonowo jest kilka na pograniczu. Zostaje samochód, ale jeśli spojrzymy na mapę, to zobaczymy, że trzeba przejechać przez góry, a tylko tam zgubi się godzinę-półtorej. I ostatecznie wychodzi na to, że z takiej Bratysławy szybciej dotrze się nad Adriatyk niż do Łodzi, w ogóle nie wspominając Bałtyku. Jeśli już Słowacy wybierają się do Polski, to do Zakopanego. To jest zresztą hit również wśród Czechów.

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. Paweł Trojan

eprasa.pl 0fb80270a0

Są widoki na to, żeby coś się zmieniło? Żeby do Polski można było ze Słowacji dostać się łatwiej i szybciej?

Będzie o to bardzo trudno, bo inwestycje drogowe w Czechach nie wyglądają najlepiej, a na Słowacji jest jeszcze gorzej. Dlatego póki co stosujemy wobec Słowacji trochę inną taktykę. Walczymy o każdego jednego turystę, o każdego dziennikarza, żeby przyjechali do Polski, zobaczyli na własne oczy, że warto i później reklamowali Polskę wśród znajomych. Chcemy, żeby się przekonali, że warto przemęczyć się te 6-7 godzin w autobusie czy samochodzie, żeby dojechać do Wrocławia. Że warto podjechać do Wiednia i polecieć do Warszawy. O masowej turystyce ze Słowacji jeszcze długo nie będziemy mówić.

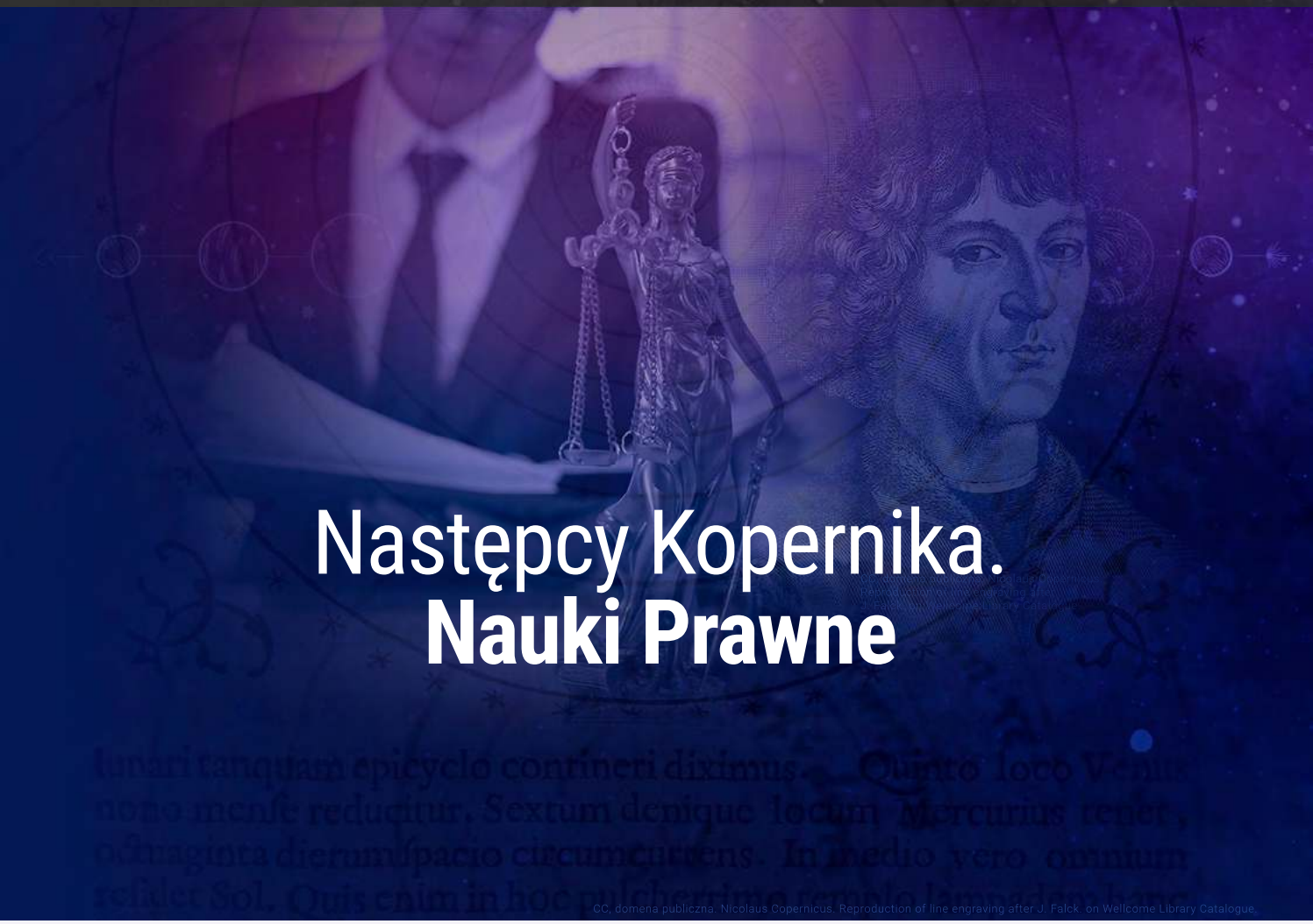
© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

wprost
POLECA

POLSKA NAUKA
ŚLADAMI KOPERNIKA

Cykl poświęcony postaci i dziedzictwu Mikołaja Kopernika
w związku ze szczególnym rokiem związanym z dwiema równymi historycznymi rocznicami
– 550-leciem urodzin i 480 rocznicą śmierci.



Następcy Kopernika.
Nauki Prawne

CC, domena publiczna. Nicolaus Copernicus. Reproduction of line engraving after J. Falck. on Wellcome Library Catalogue.

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki
w ramach Programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska nauka śladami Kopernika



prof. dr hab. Maciej Perkowski

Fot. Materiały prasowe

„FATALNY POMYSŁ” W ŚWIECIE NAUKI

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska nauka śladami Kopernika

– W samej nauce ktoś wpadł na pomysł fatalny, żeby pilnować – i to z dużym zacięciem – podziału na dyscypliny. A przecież świat jest interdyscyplinarny z założenia. **RZECZYWISTOŚĆ NIE ZATRZYMUJE SIĘ NA GRANICY DANEJ DYSCYPLINY, TYLKO LOKUJE SIĘ TAM, GDZIE CHCE – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” PROF. DR HAB. MACIEJ PERKOWSKI** *z Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego na Uniwersytecie w Białymstoku.*



Tekst: **Aleksandra Cieślik**

PROF. DR HAB. MACIEJ PERKOWSKI: Nie poszedłem w ślady mamy i nie zostałem lekarzem. Od zawsze interesowałem się historią najnowszą. W domu rozmawialiśmy, co zamiast medycyny i padło na prawo. Interesowały mnie zagadnienia nowatorskie. Na studiach wprowadzano nam przedmioty jak na tamte czasy przełomowe – m.in. organizacja i zarządzanie przedsiębior-

eprasa.pl 0fb80270a0

stwem, ostatecznie jednak stanęło na prawie międzynarodowym. Dlaczego? Los zetknął mnie z profesorem Bogdanem Wierzbickim, który stawiał szereg inspirujących wymagań. Przystosowałem się i już na piątym roku prowadziłem zajęcia ze studentami. Pojechałem też na pierwsze wyjazdy zagraniczne.

Prof. dr hab. Maciej Perkowski

– prawnik, profesor nauk prawnych, Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Autor, współautor bądź redaktor pond 200 publikacji w kraju i za granicą. Uczestniczył w ponad stu krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych, gdzie w większości wygłaszał referaty. Współpracował ekspercko z administracją rządową, samorządową i sektorem prywatnym w zakresie problematyki prawa międzynarodowego i prawa UE. Jako kierownik, koordynator, doradca i trener uczestniczył w realizacji projektów finansowanych z programów międzynarodowych (głównie UE) i krajowych. Jest członkiem kilku krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych, redakcji czasopism, rad wydawnictw oraz rad eksperckich. Odznaczany, nagradzany i wyróżniany na polu nauki, dydaktyki oraz działalności organizacyjnej.

eprasa.pl 0fb80270a0

Przejrzałam pana publikacje. Pojawiają się tam tematy zdrowej żywności, osób ze spektrum autyzmu, umiędzynarodowienia sporu o model ochrony Puszczy Białowieskiej. To dość oryginalne kierunki badań w kontekście prawa.

Najbardziej interesują mnie obszary niepewności. Obszary, w których trzeba posłużyć się po części rodzajem eksperymentu, po części intuicji i kontrolowanego ryzyka. Zacząłem też doceniać badania interdyscyplinarne realizowane w szerszych zespołach, gdzie wymieniamy się poglądami.

W kwestii żywności i pochylenia się nad nią naukowo zadecydował osobisty czynnik – żona bardzo dużą wagę przywiązuje do zdrowego odżywiania. Poszukując przed kilku laty adekwatnego wyzwania dla zdolnego doktoranta, zajęliśmy się więc problemem prawa żywnościowego, które nadal pozostaje naukową niszą. Tu właśnie swą rolę odegrały badania interdyscyplinarne. Jestem wędkarzem, toteż chciałem zbadać razem z grupą znajomych naukowców, a jednocześnie „zapaleńców wędki”, czy prawo ade-

eprasa.pl 0fb80270a0

kwatnie zabezpiecza, że ryby, które wyławiamy z wody, są bezpieczne, bez rozmaitych zanieczyszczeń.

> *Zaangażowani chemicy wykazali, że* **JEDNE OSOBNIKI PRZEKRACZAŁY NORMY, INNE NIE.** *Szukaliśmy więc sposobu na adekwatny sposób odnośnej regulacji prawnej.*

Stopniowo eliminując warianty ewentualnych zmian prawa, wspólnie wpadliśmy na pomysł, że być może wynalazcy ze środowiska politechnicznego powinni wykonać rodzaj papierków lakmusowych przykładanych do tuszy.

Zabarwi się – źle, nie zabarwi – poziom szkodliwych substancji w rybie nie został przekroczony. Wspólnie badaliśmy też w podobny sposób zagadnienie włączenia do obrotu spożywczego dziczyzny, grzybów leśnych, tzw. „zdrowej żywności” itd. Naukowo postrzegam to jako wspaniałe doświadczenia rozwojowe.

eprasa.pl 0fb80270a0

Z kolei z kwestią publikacji związanych z osobami z autyzmem i na przykład ich prawa do pracy w polskich realiach wiąże się interesująca historia związana z pańskim doktorantem, teraz już doktorem.

Tak. Na seminarium magisterskie zgłosił się do mnie niemówiący autysta – pan Maciej Oksztulski. Poznaliśmy się, gdy był on jeszcze uczniem szkoły średniej, na olimpiadzie wiedzy o Unii Europejskiej. Szybko zorientowałem się, że chłopak jest niezwykle bystry, trafnie formułuje wnioski. Posługiwał się specjalną tabliczką do wskazywania liter, w ten sposób budując wyrazy i zdania. Po tym, jak wybrał prawo, spotykaliśmy się na uczelnianych korytarzach i zawsze starałem się zwracać doń z życzliwym przekazem, interesując się jego sprawami. Był to dla mnie nowy sposób komunikacji. Wiedziałem, że nie mogę oczekiwać natychmiastowej wypowiedzi. Starałem się wyciągać wnioski z jego mowy niewerbalnej albo przedstawiałem różne warianty, prosząc go o wybór. Wsparciem w przekazie informacji zwrotnych była też asystująca mu mama. Następnie ów student postanowił pisać

eprasa.pl 0fb80270a0

pod moją opieką swą pracę magisterską. Skłoniłem go, by przy wykorzystaniu swej nieprzeciętnej inteligencji przełożył na pracę naukową swój osobisty los, jako swoiste świadectwo. Udało się. Dziś już jako doktor i adiunkt wyróżnia się jako naukowiec badający prawne aspekty niepełnosprawności. Jako autysta niemówiący, ale nadzwyczaj responsywny, okazał się dla mnie naukową inspiracją, a także idealnym współautorem do badań w tej dziedzinie. Komunikujemy się sprawnie za pośrednictwem syntezatora mowy i przez Internet.

Wspólnie stwierdziliśmy np., że niepełnosprawność wynikająca z autyzmu, w środowisku osób z niepełnosprawnościami opatrzona jest często uśmiechem politowania, co **PRZYNOSI EFEKT WTÓRNEJ DYSKRYMINACJI, ZAŚ ROZWIĄZANIA HORYZONTALNE OKAZUJĄ SIĘ NIEADEKWATNE.**

eprasa.pl 0fb80270a0

Ostatnio postulowaliśmy np. stosowne zmiany w projekcie ustawy o asystencji osobistej.

A Puszcza Białowieska?

W którymś momencie zdałem sobie sprawę z tego, że dołączyła ona do elitarnego grona takich zagadnień, jak aborcja czy związki partnerskie. Podobnie, jak w tych obszarach – podejście do Puszczy dzieli polskie społeczeństwo, a politycy z różnych powodów, zamiast efektywnie rzecz załatwić – jedynie zajmują się tematem, szczególnie intensywnie w okresach okołowyborczych. Gdyby naprawdę chcieli właściwie załatwić sprawę Puszczy, powinni zrobić to zgodnie z interdyscyplinarną prawdą naukową. Naiwnością byłoby czekanie na takowe zapotrzebowanie. Trzeba je inspirować, podsuwając stosowne argumenty. Postanowiliśmy zatem wypowiedzieć się prawniczo na ten temat w sposób czytelny nie tylko dla odbiorcy krajowego, ale i międzynarodowego. W wydanej nakładem wydawnictwa BRILL monografii dotyczącej „spornej Puszczy Białowieskiej”, prócz ustaleń, po-

eprasa.pl 0fb80270a0

kusiliśmy się o propozycje odnośnych rozwiązań. Dobre prawo może bowiem, tak z poziomu krajowego, jak też międzynarodowego zabezpieczyć ludziom pracę i miejsce do życia, a przy tym chronić skutecznie bezcenną przyrodę.

Wspomina pan o interdyscyplinarności. Myślę, że gdyby więcej naukowców było na nią otwartych, mogłyby powstać naprawdę ciekawe publikacje.

Często toczę twórcze dyskusje z naukowcami i praktykami. Ci ostatni już na starcie mają stosunek wobec naukowców, może nie pogardliwy, ale pobłażliwie krytyczny, sugerując, że oni tylko teoretyzują i są w zasadzie niepożyteczni. Odpowiadam im, że warto podchodzić do działania naukowo, będąc praktykiem, bo wówczas szuka się prawdy.

W praktyce zaś prawda jest często wypierana, czy to wskutek utrwalonego, choć nieadekwatnego schematu, jak np. nietrafne orzeczenie ważnego sądu, czy też z uwagi na całkowite poddanie się mechanizmom rynkowym, gdy np. popyt „legalizuje” kontrowersyjną po-

eprasa.pl 0fb80270a0

daż. Powoduje to tworzenie rozwiązań, które nie mają oparcia w rzeczywistości. Taka sztuka dla sztuki, co ostatecznie prowadzi do strat i wymuszonych, acz spóźnionych prób naprawy. Co ciekawe – podobnie rzecz się ma z nauką. Publikacja naukowa nie powinna wszak powstawać wyłącznie dla samego faktu, czy ministerialnych punktów. Prace bezcelowe lub niedopracowane – zamiast do prawdy przybliżać – dystansują. Naukowcy szukają przecież prawdy, by świat rozumieć. A praktycy? Ci muszą czynić tak, aby zarobić pieniądze albo rozwiązać sprawę. Czynniki determinujące ich podejście często powodują więc, że oddalają się oni od prawdy.

Praktyka i nauka siebie potrzebują?

Tak! Nauka widzi może mniej ostro, ale dalej, szerzej. Natomiast praktyka widzi precyzyjnie, ale wąsko, w swoim obszarze poruszania się... i tyle. Nadzieją są tu istniejące „łączniki”. Znam np. – co prawda niezbyt licznych – praktyków, którzy, choć nie posiadają stopni i tytułów naukowych, to jednak potrafią my-

eprasa.pl 0fb80270a0

śleć naukowo. To osoby obdarzone naturalnym talentem upraszczania, syntezowania. Z drugiej strony – w obszarze nauki niejednokrotnie odniesienia praktyczne postrzegane są jako nienaukowe lub mało naukowe, a jakiś czas temu ktoś wpadł na pomysł fatalny, żeby pilnować – i to z dużym zacięciem – podziału na dyscypliny.

A przecież świat jest interdyscyplinarny z założenia. Rzeczywistość nie zatrzymuje się na granicy danej dyscypliny, tylko lokuje się tam, gdzie chce.

> *Paradoksalnie – choć* **NAUKA POSZUKUJĄCA PRAWDY NIE POWINNA MIEĆ TU DYLEMATÓW,** *to jako obszar aktywności ludzi inteligentnych – podatna jest na oportunizm.*

Nie każdy naukowiec ma bowiem determinację, siłę, żeby się forsowanym odgórnie tendencjom opierać. Wielu robi to, co wynika z bieżących nakazów i potrzeb

eprasa.pl 0fb80270a0

organizacyjnych, na zasadzie: chcą punktów? Zdobywamy punkty...

W moim odczuciu pomocna może być tu... pamięć, zwłaszcza pamięć historyczna. Patron tego przedsięwzięcia, które państwa redakcja wdraża, kształcił się przecież interdyscyplinarnie. Mikołaj Kopernik był niewątpliwie człowiekiem wielu talentów. Miał otwartą głowę, podróżował, zdobywał wiedzę w różnych miejscach i przy różnych okazjach, nie zasklepiając się w wąskim zakresie. Pokazał, że zmagając się z bieżącą, mniej inspirującą naukowo przeszkodą, a równocześnie prowadząc doniosłe badania w innym, dość spokojnym obszarze, można pośrednio umacniać swój naukowy charakter. Później, z większą determinacją, pozwala to sięgać po odważniejsze wnioski, których wcześniej – choćby z racji ostrożności czy poprawności politycznej – nie wyciągnęłoby się na światło dzienne. Cierpliwie i logicznie planował też upublicznianie wyników swoich badań tak, aby mogły skutecznie zaistnieć, przy-

eprasa.pl 0fb80270a0

nosząc co najmniej bieżące korzyści, a w głównym dziele – naukowy przewrót. Tak oto doktor prawa wstrzymawszy słońce, ruszył ziemię. Zaryzykuję twierdzenie, że trudniej by mu było to uczynić, gdyby nie nabył wiedzy prawniczej...

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA, PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska nauka śladami Kopernika



Fot. Shutterstock

PRAWO W POGONI ZA TECHNOLOGIĄ

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska nauka śladami Kopernika

Współczesne nauki prawne stają przed wyzwaniami, z jakimi dotąd nikt się nie mierzył. To chociażby **POTRZEBA ZDEFINIOWANIA STATUSU PRAWNEGO SZTUCZNEJ INTELIGENCJI. NAUKOWCY MÓWIĄ: ZEGAR ZACZĄŁ JUŻ TYKAĆ.**



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Czy prawo będzie w stanie dogonić postęp? To pytanie od lat zadaje sobie wielu naukowców, którzy naukami prawnymi się zajmują. Wielu z nich mówi o pilnej potrzebie zmian, bo nikt nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z niespotykanym dotąd w historii ludzkości rozwojem nowych technologii, ale też przemianami związanymi ze zjawiskami społecznymi, gospodarczymi czy zmianami klimatu.

eprasa.pl 0fb80270a0

Nauki prawne niczym endemity?

Prof. Sławomir Tkacz z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który jest jednym z redaktorów publikacji „Prawo a nowe technologie”, która ukazała się pięć lat temu, już wówczas alarmował, że rzeczywistość coraz bardziej oddala się od prawa, które nie jest w stanie skutecznie reagować na problemy współczesności. Naukowiec wykorzystał wówczas porównanie nauk prawnych do endemitów.

> *„Endemity są grupą ważną, ale powstając wskutek izolacji geograficznej, jednocześnie szczególnie zagrożoną – wymagają specjalnej troski, nie tolerując wahań środowiska.* **W NASTĘPSTWIE ENDEMICZNEGO CHARAKTERU PRZEDMIOTU NAUKI PRAWA NIE JEST ONA SZEROKO OTWARTA NA ZMIANY”** *– napisał.*

Prof. Tkacz zwrócił uwagę, że jest tylko kwestią czasu, kiedy wyzwania, które stawia nauce prawa, prawodawcy

eprasa.pl 0fb80270a0

i samemu prawu rzeczywistość pozaprawna, staną się na tyle poważne, że już dłużej nie będzie można ich nie dostrzegać lub przekonywać innych, że one nie istnieją. „Nikt w to nie uwierzy – mam tu na myśli wszystkie osoby, do których przepisy prawa są skierowane, a także samych członków wspólnoty prawniczej. Może to w przyszłości zachwiać fundamentami, na których opiera się porządek prawny. Jak bowiem przekonać przeciętnego człowieka, że ma przestrzegać przepisów, które są oderwane od rzeczywistości i interpretowane przez osoby, które niewiele o niej wiedzą” – podkreślił.

Zdaniem naukowca obecnie prawo, ale też jego autorytet wymagają specjalnej troski (niczym wspomniane przez niego endemity).

„Niezbędne jest otwarcie na zmiany, podjęcie rzeczywistych, a nie pozornych dyskusji w różnych gremiach o kierunkach przemian, które są nieuchronne. Przysłowiowy zegar zaczął już tykać...” – napisał prof. Tkacz.

Wyjściem naprzeciw wyzwaniom jest niewątpliwie przyjęty w tym roku przez Europarlament akt w spra-

eprasa.pl 0fb80270a0

wie sztucznej inteligencji (AI Act). Nowe przepisy zakazują pewnych zastosowań sztucznej inteligencji. To działania, które zagrażają prawom obywateli. To dla przykładu systemy kategoryzacji biometrycznej, które wykorzystują cechy wrażliwe i nieukierunkowane pobieranie wizerunków twarzy z internetu lub nagrań z telewizji przemysłowej, by stworzyć bazy danych służące rozpoznawaniu twarzy. Zakazane jest też rozpoznawanie emocji w miejscu pracy i instytucjach edukacyjnych, klasyfikacja punktowa obywateli, prognozowanie przestępczości wyłącznie na podstawie profilowania osoby lub oceny jej cech. Według aktu w sprawie sztucznej inteligencji, nie jest dozwolona taka AI, która manipuluje zachowaniem ludzi lub wykorzystuje ich słabości.

Na problemy związane ze współczesnością, zwracają w szczególny sposób również młodzi polscy naukowcy, którym w naturalny sposób nowe technologie są bliższe. Dowodem tego jest publikacja „Prawo a nowoczesność. Wyzwania – problemy – nadzieje”. To

eprasa.pl 0fb80270a0

zbiór naukowych prac doktorantów Uczelni Łazarskiego oraz innych polskich wyższych uczelni na temat wyzwań, jakie niesie ze sobą rozwój nowych technologii, ochrona praw człowieka i dynamiczne zjawiska gospodarczo-społeczne.

> *Naukowcy zwracają w niej uwagę na szereg zagadnień, o których jeszcze kilkadziesiąt lat temu, nikt nawet nie myślał. To np.* **PROBLEMY PRAWNE DOTYCZĄCE ZMIAN KLIMATU, CYBERBEZPIECZEŃSTWA, TRANSPLANTACJI GŁOWY, MISJI KOSMICZNYCH, BITCOINA, CZY WIRTUALNEJ RZECZYWISTOŚCI.**

Tempo technologii wyprzedza tempo tworzenia prawa

Co do tego, że prawo nowych technologii, jest tym aspektem nauk prawnych, który zyskuje obecnie na

eprasa.pl 0fb80270a0

znaczeniu, nie ma wątpliwości prof. Kinga Flaga-Gieruszyńska z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego (która kieruje Zespołem Badawczym Prawa Cywilnego Procesowego, Prawa Medycznego i Nowych Technologii). Jej zdaniem niezbędne są rozwiązania prawne dotyczące sztucznej inteligencji oraz rozwoju takich technologii jak blockchain – Szybki rozwój technologii wyprzedza tempo tworzenia prawa – prof. Kinga Flaga-Gieruszyńska. – Prawo nie zawsze nadąża za zmianami technologicznymi, co powoduje luki prawne. Przykładowo problematyka odpowiedzialności za działania systemów o wysokim stopniu autonomii, jak np. autonomiczne pojazdy, jest nadal w dużej mierze nierozstrzygnięta. Jednocześnie wraz z rozwojem technologii pojawiają się pytania dotyczące ochrony praw człowieka przed nadmierną ingerencją takich systemów jak SI, w tym prawa do prywatności, ochrony danych osobowych, czy wolności słowa. Nowoczesne narzędzia, takie jak algorytmy nadzorujące zachowa-

eprasa.pl 0fb80270a0

nia użytkowników w Internecie, mogą naruszać te prawa, a regulacje prawne muszą znaleźć odpowiednią równowagę między innowacjami technologicznymi a ochroną praw człowieka – wylicza w rozmowie z „Wprost” badaczka.

Jednocześnie zwraca szczególną uwagę na wyzwania związane z samą sztuczną inteligencją.

– W prawie pojawia się potrzeba zdefiniowania statusu prawnego sztucznej inteligencji. **CZY MOŻE ONA BYĆ TRAKTOWANA JAKO „PODMIOT PRAWA”, NP. W KONTEKŚCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI?** *Czy odpowiedzialność spada na twórców SI, użytkowników, czy może na same systemy?*

Problematyka ta rodzi dylematy nie tylko prawne, ale i etyczne. Te ostatnie mają szczególne znaczenie w kontekście przeciwdziałania dyskryminacji w zakre-

eprasa.pl 0fb80270a0

sie stosowania nowych technologii i dostępu do nich – uważa.

Część polskich uczelni, idąc za tymi potrzebami, już teraz te zagadnienia podejmuje, oferując studia (także podyplomowe) właśnie z prawa nowych technologii.

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA, PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska nauka śladami Kopernika



Fot. NAC

NAJGŁOŚNIEJSZE SPRAWY POLSKICH PRAWNIKÓW

Maurycy Axer, obrońca oskarżonej Rity Gorgonowej

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska nauka śladami Kopernika

Paweł Włodkowic mógłby zostać uznany za ojca koncepcji prawa narodów, gdyby nie to, że na kilka wieków przepadła pamięć o jego koncepcjach. **MAURYCY AXER BYŁ GENIALNYM MÓWCĄ, OBROŃCĄ W NAJGŁOŚNIEJSZYM PROCESIE MIĘDZYWOJNIA.** *Jan Olszewski, Aniela Steinsbergowa i inni prawnicy skupieni w KOR bronili wyrzuconych z pracy robotników, choć i im groziło za to wydalenie z palestry.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

W średniowieczu nauki prawne pobierali, niejako przy okazji innych dziedzin wiedzy, duchowni. Umieli czytać i pisać, uważani byli za ludzi moralnych, więc spełniali wymogi stawiane sędziom i obrońcom – bo to były główne zadania prawników. Tę drogę przeszedł Paweł Włodkowic, najbardziej znany polski prawnik wieków średnich, choć, o ironio, przez kilkaset lat funkcjonujący

eprasa.pl 0fb80270a0

wyłącznie na marginesie książek i rozpraw poświęconych sporowi polsko – krzyżackiemu.

Trudnych czasów nikt sobie nie wybrał

Drugim bohaterem naszej opowieści jest Maurycy Axer, lwowski prawnik pochodzenia żydowskiego, który zasłynął błyskotliwymi przemowami. Brał udział w najgłośniejszym procesie dwudziestolecia międzywojennego, w którym na ławie oskarżonych stanęła Rita Gorgonowa, oskarżona o zabójstwo córki swojego pracodawcy.

Ta sprawa oraz poświęcone mu film w reżyserii Janusza Majewskiego z 1977 roku (w rolę adwokata wcielił się genialny Aleksander Bardini) oraz książki (m.in. „Koronkowa robota" Cezarego Łazarewicza, który kilka lat temu wrócił do sprawy i przypomniał ją młodszym czytelnikom) **UNIEŚMIERTELNIŁY GO NA KOLEJNE DZIESIĘCIOLECIA.**

eprasa.pl 0fb80270a0

Po II wojnie światowej liczba absolwentów wydziałów prawa znacznie wzrosła. Państwo się rozwijało i potrzebowało specjalistów od pisania umów i rozstrzygania sporów. Tylko że to było inne prawo niż przed wojną: socjalistyczne, w wielu aspektach niesprawiedliwe. Prawo do uczciwego procesu było w wielu przypadkach fikcją, a adwokaci bali się podejmować obrony klientów „politycznych”. Dlatego warto pamiętać o adwokatach, którzy mimo świadomości konsekwencji bronili robotników wyrzuconych z pracy w wyniku tzw. wydarzeń czerwcowych. Najbardziej znanym jest Jan Olszewski, ale było ich więcej.

Paweł z Brudzenia jedzie do Padwy

Paweł Włodkowic urodził się w Brudzeniu, wsi w województwie mazowieckim, pomiędzy 1370 a 1373 r. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Dołęga, który słynny polski historiograf Jan Długosz umieścił wśród 71 najstarszych polskich herbów szlacheckich – choć trzeba dodać, że była to rodzina szlachty ubożejącej.

eprasa.pl 0fb80270a0

Przyszły prawnik ukończył szkołę przy kolegiacie św. Michała w Płocku, po czym przeniósł się do Pragi, by na tamtejszym uniwersytecie zdobyć tytuły bakałarza, mistrza sztuk wyzwolonych oraz bakałarza prawa kanonicznego. Tajniki prawa zgłębiał następnie na jednym z najstarszych europejskich uniwersytetów – w Padwie. Po ukończeniu studiów w 1408 r. Włodkowic wrócił do Polski, by trzy lata później otrzymać funkcję kanonika krakowskiego oraz stopień doktora w Krakowie. Niemal sto lat później studia medyczne na tej uczelni podjął Mikołaj Kopernik.

Obrońca polskiej sprawy w sporze z Krzyżakami

Paweł Włodkowic zaangażował się w spór prawny państwa polskiego z zakonem krzyżackim, którego punktem kulminacyjnym był sobór w Konstancji (trwał on w sumie przez cztery lata, od 1414 roku). Zwołany przez antypapieża Jana XXIII synod miał na celu przywrócenie jedności oraz reformę Kościoła, ale poruszono na nim także wiele innych tematów dotyczących spraw między-

eprasa.pl 0fb80270a0

narodowych. Krzyżacy zarzucili Polakom, że bronią pogan i sprzymierzali się z nimi przeciw chrześcijanom. Wszystkie tego rodzaju argumenty zręcznie obalił Paweł Włodkowic, który sięgnął przy tym po najsprawniejsze chwyty retoryczne i doskonale argumentował swoje racje. Stanowczo potępił nawracanie pogan mieczem, nawoływał do tolerancji i wskazał drogę pokojowej współpracy chrześcijan i pogan. Były to poglądy niepopularne i mogły ściągnąć na prawnika kłopoty.

W trakcie synodu nie rozstrzygnięto sporu z Zakonem. Paweł Włodkowic wielokrotnie w następnych latach podróżował do Włoch, gdzie bronił spraw Polski.

> *Niestety nie udało się zakończyć sporu przed sądem:* **POLSKO-KRZYŻACKI SPÓR PRAWNY O ZIEMIE OSTATECZNIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ WOJNĄ,** *która z przerwami trwała przez następne kilkadziesiąt lat i przyniosła zwycięstwo Polsce.*

eprasa.pl 0fb80270a0

Resztę życia Paweł Włodkowic spędził resztę życia w ukochanym Krakowie. Zmarł prawdopodobnie w 1435 r.

Na kilkaset lat Paweł Włodkowic „przepadł” w odmętach historii

Na lata zapomniano o przemowach Włodkowica i jego kontrowersyjnych poglądach. Uznanie wszystkich ludzi za równych względem natury i krytyka zmuszania niewiernych bronią i uciskiem do wiary chrześcijańskiej zdecydowanie wyprzedzało czasy, w których żył prawnik. Krytykował on zagarnianie ziem niewiernych jako sprzeczne z prawem natury i prawem boskim, ponieważ każda władza, również papieska i cesarska, jest tym prawom podporządkowana. Dał się zapamiętać jako zwolennik pokojowego współżycia chrześcijan i pogan. Nad jego pracami pochylili się dopiero XIX-wieczni naukowcy i przywrócili pamięć najsłynniejszemu, jak uważamy dziś, prawnikowi okresu średniowiecza.

eprasa.pl 0fb80270a0

Włodkowic wpisuje się w nurt twórców koncepcji prawa narodów, czyli przekonania, że **NARODY MAJĄ PRAWO DO SAMOSTANOWIENIA. ZA „OJCA” TEJ KONCEPCJI UZNAJE SIĘ ŻYJĄCEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XVI WIEKU HUGO GROCJUSZA,** *który przekonywał również, że wojny są dopuszczalne tylko z uzasadnionych przyczyn, ale ilekroć jest to możliwe, spory powinien rozstrzygać niezależny sędzia.*

Grocjusz i inni prawnicy powtórzyli wiele tez Pawła Włodkowica, ale nic nie wskazuje na to, by je znali. Należy raczej zakładać, że były one na tyle racjonalne, że znalazły miejsce w ich traktatach.

Lwowski Cicero

Koledzy z adwokatury nazywali Maurycego Axera „lwowskim Cicero”. Sądowe wystąpienia tego urodzo-

eprasa.pl 0fb80270a0

nego w 1886 roku w żydowskiej rodzinie prawnika przeszły do historii.

Wielki rozgłos Maurycy Axer zyskał, gdy podjął się obrony Rity Gorgonowej. Była to najgłośniejsza sprawa międzywojnia. Guwernantka Gorgonowa została oskarżona o zamordowanie córki swojego pracodawcy Henryka Zaremby, która znajdowała się pod jej opieką. Wprawdzie brakowało na to dowodów, a cały proces był poszlakowy, to prasa i obserwatorzy od razu wydali wyrok. Przesądziło ujawnienie informacji o tym, że guwernantka i jej chlebodawca mieli romans, który to on zakończył. A więc chęć zdrady!

W wyniku pierwszego krótkiego procesu Sąd Okręgowy we Lwowie skazał 14 maja 1932 r. Gorgonową na karę śmierci. Obrona na czele z Maurycym Axerem złożyła kasację, zarzucając sądowi I instancji, że działał pod presją opinii publicznej, która z góry wydała wyrok. Sąd Najwyższy przychylił się do apelacji, wskazując, iż lwowski sąd nie brał pod uwagę wniosków dowodowych obrony.

eprasa.pl 0fb80270a0

Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Krakowie. Axerowi udało się wybronić klientkę od niechybnej kary śmierci. Krakowski sąd uznał, że zbrodni dokonała pod wpływem silnego wzruszenia spowodowanego konfliktem z córką Zaremby i groźbą utraty dachu nad głową. Została skazana na osiem lat więzienia. Nie wiadomo, co stało się z nią po wybuchu wojny. Chodziły słuchy, że wyjechała za granicę, inni przekonywali, że widzieli jej ciało.

Polowanie na Żydów

Sprawa Gorgonowej tylko umocniła pozycję i sławę Axera, który uważany był za jednego z najlepszych adwokatów w Polsce. Jego dobrą passę przerwał wybuch wojny. Po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną dobrowolnie wycofał się z wykonywania zawodu i podjął pracę administratora w utworzonym na polecenie nowych władz Państwowym Polskim Teatrze Dramatycznym. Zarządzał widownią i sprzedawał bilety. Mało ambitne, ale przynajmniej dawało szansę, że rosyjscy

eprasa.pl 0fb80270a0

urzędnicy nie uznają go za groźnego inteligenta, którego należy wywieźć na Sybir.

I rzeczywiście, śmierć przyszła po tym, jak 30 czerwca 1941 r. do Lwowa wkroczyły wojska niemieckie. Ludność żydowska oskarżona została o kolaborację z Sowietami, w tym zabijanie cywilów w trzymanych w lwowskich więzieniach.

> *Między 25 a 28 czerwca* **WE LWOWSKICH WIĘZIENIACH ZAMORDOWANO KILKA TYSIĘCY WIĘŹNIÓW,** *a ich zmasakrowane zwłoki Niemcy wystawili na widok publiczny jako przykład sowieckiego bestialstwa. Współodpowiedzialność za tę zbrodnię przypisano Żydom.*

Wkrótce rozpoczęły się pogromy Żydów. Z rąk nacjonalistycznych bojówek, które przy okazji załatwiały własne porachunki z Żydami, zginęło kilka tysięcy ludzi, których jedynym przewinieniem było pochodze-

eprasa.pl 0fb80270a0

nia. Przy okazji trwała grabież żydowskiego majątku. Maurycy Axer przeżył dwie fale pogromów. Miał możliwość ucieczki z miasta, które stało się śmiertelną pułapką, ale uznał, że powinien zostać.

1 września 1942 r. Niemcy zorganizowali łapankę na przebywających we Lwowie polskich oficerów rezerwy. Idąc rano do pracy, Axer zauważył przejeżdżającą ciężarówkę z aresztowanym kolegami. Odruchowo pomachał do nich, co nie uszło uwadze niemieckich konwojentów. Adwokat został wepchnięty na ciężarówkę i zawieziony ze wszystkimi do więzienia na Łąckiego. Tu urywa się po nim ślad. Według wersji podawanej w większości biogramów prawnik został niedługo po zatrzymaniu wywieziony do obozu zagłady w Bełżcu. Informację o wywiezieniu go do obozu miał przynieść rodzinie jeden ze współwięźniów, który wyskoczył z wagonu.

KOR, „wytwór myślenia prawniczego”

Trzecim bohaterem opowieści będzie „podmiot zbiorowy”: prawnicy, którzy bronili robotników represjo-

eprasa.pl 0fb80270a0

nowanych po strajkach w zakładach pracy w 1976 roku. Gdyby nie ich wiedza i zaangażowanie, nie powstałby Komitet Obrony Robotników (KOR) – instytucja zasłużona nie tylko po wydarzeniach czerwcowych, ale też odgrywająca dużą rolę w obaleniu socjalizmu w 1989 roku.

Na rocznicowym spotkaniu w 2016 roku prof. Jan Skórzyński mówił, że KOR w dużej mierze „był dziełem prawników i był wytworem myślenia prawniczego”. Podstawowa aktywność prawników polegała na obronie osób represjonowanych – torturowanych, uwięzionych, skazanych niesprawiedliwie. – Druga płaszczyzna, szersza, ogólniejsza, polegała na działaniu na rzecz gwarancji ustawowych dla wolności i praw obywatelskich, już nie tylko praw człowieka, ale praw człowieka i obywatela – wyjaśnił.

Dodał, że to właśnie prawnicy pokazali protestującym, co społeczeństwo może samo zrobić i co człowiekowi, jako obywatelowi RPL po prostu się należy z mocy prawa.

eprasa.pl 0fb80270a0

– W dużej mierze właśnie prawnicy byli autorami tej koncepcji, którą można nazwać strategią działania opozycji w granicach prawa, w granicach prawa takie, jakie było, w graniach prawa PRL-u. W dużej mierze KOR występował przeciwko łamaniu prawa PRL przez funkcjonariuszy państwa – wyjaśnił Skórzyński.

> *Przykładowo* **PRAWO PRL NIE DOPUSZCZAŁO TORTUR W ŚLEDZTWIE CZY WYRZUCANIA Z PRACY** *– a po takie metody sięgano w działaniach z ludźmi, którzy zawalczyli o swoje prawa.*

Nagłośnienie tego i pokazanie, że państwo występuje przeciwko własnym obywatelom, okazało się bardzo skutecznym narzędziem. „PRL wpadł we własne sidła, komunizm bardzo lubił zasłaniać się za sztafażem demokracji ludowej, w teorii wszystkie prawa były gwarantowane, to działo dopóty, dopóki ktoś nie powiedział:. I tak właśnie zachowali się prawnicy pol-

eprasa.pl 0fb80270a0

scy i inni członkowie KOR-u w 1976 r”. – powiedział profesor.

Jan Olszewski nie bał się szykan

Pierwszorzędną postacią w tym obszarze był urodzony w 1930 roku w Warszawie Jan Olszewski, późniejszy premier Polski. Można powiedzieć, że kontynuował niepodległościowe tradycje swojej rodziny. Stryjeczny brat matki Stefan Okrzeja tworzył Organizację Bojową PPS. Stał się symbolem walki o sprawę narodową i robotniczą po tym, jak został stracony z wyroku władz carskich na stokach Cytadeli w 1905 r. W okresie okupacji w domu Olszewskiego znajdował się lokal konspiracyjny, a on sam był harcerzem Szarych Szeregów.

Pod koniec lat 50. wszedł do Zarządu Klubu Krzywego Koła, będącego do 1962 r., miejscem nieskrępowanej dyskusji intelektualnej. W 1962 r. rozpoczął praktykę adwokacką. Podejmował się obrony w najgłośniejszych procesach politycznych. Karany dyscyplinarnie, pozbawiony okresowo możliwości wykonywania zawodu. W la-

eprasa.pl 0fb80270a0

tach siedemdziesiątych był inicjatorem lub współautorem publicznych wystąpień przeciwko władzom komunistycznym, w tym najbardziej znanego Listu 59, przeciwko planowanym zmianom w Konstytucji PRL.

> *Napisał jedną z najważniejszych publikacji drugiego obiegu wydawniczego –* **PORADNIK „OBYWATEL A SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA”.**

Bronił uczestników czerwcowego buntu społecznego, należał też do współtwórców KOR. Był współautorem statutu dla wolnych związków zawodowych, które przybrały po Sierpniu ’80 postać Solidarności.

W pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych w 1991 r. został wybrany na posła z listy Porozumienia Obywatelskiego Centrum. 6 grudnia 1991 r. stanął na czele pierwszego niekomunistycznego rządu odrodzonej Polski. Jako premier przeciwstawił się nieuczciwej prywatyzacji polskiego majątku narodowego. Jego rząd

eprasa.pl 0fb80270a0

zrealizował uchwałę lustracyjną z 28 maja 1992 r. Kilka dni później jego rząd został obalony. W późniejszych latach Olszewski m.in. pełnił funkcję doradcy prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Działał na rzecz likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych.

Jan Olszewski zmarł 7 lutego 2019 r.

Aniela Steinbergowa broniła robotników już przed wojną

Inną zasłużoną dla KOR postacią była adwokat Aniela Steinsbergowa, działacz opozycji demokratycznej i obrońca w procesach politycznych w okresie PRL. Już w II Rzeczpospolitej występowała jako obrońca w procesach komunistów i robotników. W czasie II wojny światowej czynnie włączyła się w działalność Rady Pomocy Żydom. Wyszukiwała kryjówki dla uciekających z getta Żydów. Po wojnie była obrońcą w procesach politycznych ludzi podziemia, działała m.in. w sprawie Kazimierza Moczarskiego w jego głośnym procesie. Były AK-owiec wiele miesięcy spędził w celi śmierci.

eprasa.pl 0fb80270a0

Polska nauka śladami Kopernika

Jedną z cel dzielił z niemieckim generałem SS Jürgenem Stroopem, mordercą z getta warszawskiego. Wspomnienia z tego okresu oraz rozmowy prowadzone z Niemcem spisał w książce „Rozmowy z katem”.

W 1968 roku Aniela Steinsbergowa broniła aresztowanych w marcu studentów, między innymi Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, a kilka lat później była współzałożycielką KOR. Niezłomna obrończyni praw człowieka zmarła w 1988 roku.

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA, PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

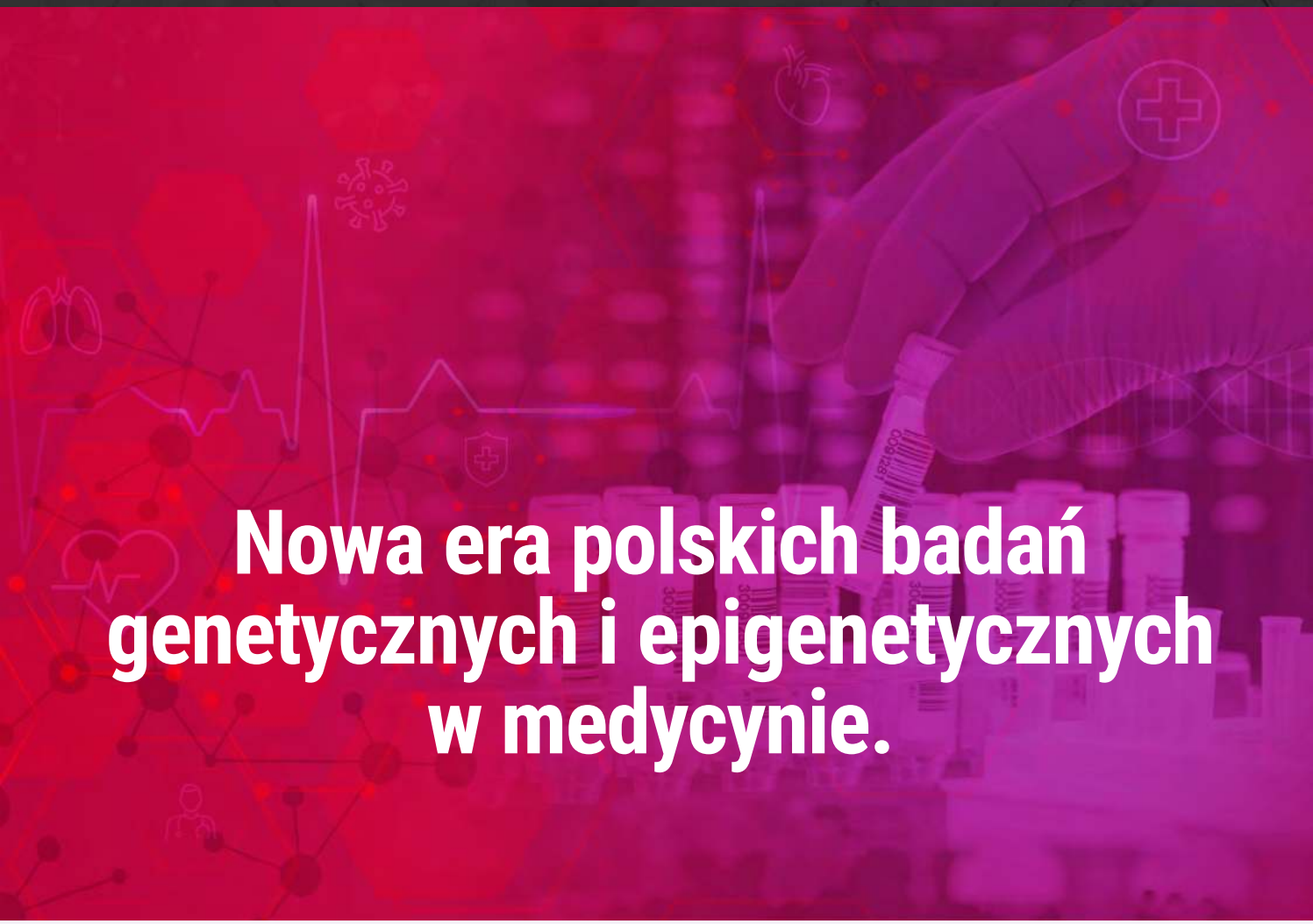
eprasa.pl 0fb80270a0

wprost

POLECA

POLSKA NAUKA
DLA ROZWOJU MEDYCYNY I ZDROWIA POLAKÓW

Popularnonaukowy projekt popularyzujący i promujący
osiągnięcia naukowe polskiej medycyny i pracę naukowców.



Nowa era polskich badań genetycznych i epigenetycznych w medycynie.

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki
w ramach Programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki

eprasa.pl 0fb80270a0

Nauka dla rozwoju medycyny

GENETYKA I EPIGENETYKA



Fot. Shutterstock

BADANIA GENETYCZNE RATUJĄ ŻYCIE

eprasa.pl 0fb80270a0

Nauka dla rozwoju medycyny

ROZMOWA Z ELŻBIETĄ KATARZYNĄ BIERNACKĄ, *pełnomocnikiem ZG PTK ds. badań genetycznych w kardiologii.*



Rozmawiała **Dorota Bardzińska**

O genetyce i badaniach genetycznych najczęściej mówi się w kontekście onkologii czy chorób rzadkich. Jakie znaczenie badania genetyczne mają w kardiologii?

Bardzo duże. Nie ma nowoczesnej kardiologii bez badań genetycznych. Przede wszystkim dlatego że pewne choroby dziedziczne - mówimy tu o chorobach monogenowych - stwarzają wysokie ryzyko nagłego zgonu sercowego, szczególnie u młodych, nawet pozornie zdrowych ludzi. Te choroby to kardiomiopatie, kanałopatie, hypercholesterolemia rodzinna i choroby aorty, które są najczęstszą przyczyną nagłego zgonu sercowego u ludzi młodych <35

eprasa.pl 0fb80270a0

roku życia. Często ludzie, którzy nie są nieświadomi swojej choroby, uprawiają sport, pracują fizycznie, nie mając świadomości, że grozi im nagły zgon sercowy w mechanizmie zaburzeń rytmu, zawału serca



Prof. dr hab. n. med. Elżbieta Katarzyna Biernacka

– prowadzi Poradnię zaburzeń rytmu o podłożu genetycznym w Narodowym Instytucie Kardiologii w Aninie. Przewodnicząca Asocjacji Elektrokardiologii Nieinwazyjnej i Telemedycyny w latach 2021-2023. Członek Europejskiej Asocjacji Rytmu Serca EHRA, członek grupy roboczej ECGen, EHRA. Pełnomocnik ZG PTK ds. badań genetycznych w kardiologii.

eprasa.pl 0fb80270a0

czy też pęknięcia aorty. Badania genetyczne pozwalają na wczesne rozpoznanie choroby i wdrożenie leczenia lub odpowiedniego stylu życia, który może zapobiec groźnym powikłaniom.

Do tej pory mówiliśmy o badanach genetycznych w aspekcie ich wartości diagnostycznej i rokowniczej, w pewnym stopniu również terapeutycznej, gdyż od prawidłowego wczesnego rozpoznania i oceny ryzyka zależy leczenie farmakologiczne, operacyjne lub zabezpieczenie pacjenta kardiowerterem-defibrylatorem.

> *Trzeba jednak podkreślić, że właśnie* **WKRACZAMY W NOWĄ ERĘ LECZENIA CHORÓB MONOGENOWYCH,** *czyli w erę terapii genowej.*

Pierwsze próby leczenia niektórych ciężkich zespołów będącymi genokopiami kardiomiopatii przerostowej, są już na etapie badań klinicznych, a terapia ge-

eprasa.pl 0fb80270a0

nowa innych kardiomiopatii, takich jak przerostowa czy arytmogenna, na etapie zaawansowanych badan eksperymentalnych.

W jaki sposób diagnozuje się te choroby?

Postawienie rozpoznania oczywiście nie zaczyna się od badania genetycznego, ale od oceny objawów, z którymi zgłasza się pacjent do lekarza. Lekarz wykonuje podstawowe badania, przede wszystkim EKG.

EKG jest niezwykle wartościową metodą w diagnostyce kanałopatiii i kardiomiopatii. Właściwie większość tych chorób można wstępnie rozpoznać lub wysunąć podejrzenie na podstawie elektrokardiogramu – prostego, taniego, łatwo dostępnego badania. Lekarz, który na podstawie EKG podejrzewa kardiomiopatię lub kanałopatię, powinien wykonać badania nieinwazyjne jak ECHO serca, badanie holterowskie, próbę wysiłkową w zależności od obrazu klinicznego. Dalsza diagnostyka obejmuje bardziej zaawansowane metody obrazowe lub inwazyjne. Na tym etapie po-

eprasa.pl 0fb80270a0

dejrzenia kardiomiopatii czy kanałopatii lub rozpoznania którejś z tych chorób, należy wykonać badanie genetyczne.

Jakie objawy mogą świadczyć o kardiomiopatii lub kanałopatii? Co skłania do próby postawienia rozpoznania tych chorób?

Są dwie ścieżki diagnostyczne. Pierwsza dotyczy pacjentów, który przychodzą do lekarza z powodu pewnych dolegliwości, np. mieli utratę przytomności lub kołatanie serca albo duszność, obrzęki wokół kostek. Ograniczenie tolerancji wysiłku lub utrata przytomności to najbardziej charakterystyczne cechy kardiomiopatii lub kanałopatii. Zdarza się też, że podejrzenie choroby wysuwa się na podstawie przypadkowo wykonanego badania EKG u pacjenta bez dolegliwości.

Druga ścieżka obejmuje badania rodzin pacjentów z chorobami układu krążenia o podłożu genetycznym. Zawsze powinno się zbadać rodzeństwo, dzieci, rodziców chorego.

eprasa.pl 0fb80270a0

Nauka dla rozwoju medycyny

Badanie genetyczne nie tylko umożliwia rozpoznanie choroby i prowadzenie dalszego leczenia lub obserwacji, ale również **POZWALA ZWOLNIĆ Z DALSZEJ OBSERWACJI TYCH KREWNYCH,** *którzy nie są nosicielami patogennego wariantu.*

Proszę sobie wyobrazić ciężko chorą matkę trojga dzieci, która ma wysokie ryzyko nagłego zgonu i wszczepiony defibrylator. I w badaniu dzieci okazuje się, że jedno z nich jest nosicielem patogennego wariantu genu, odpowiedzialnego za chorobę matki. Wiadomo wtedy, że dalsza obserwacja obowiązuje tylko w przypadku tego dziecka. Może nie być chore, ale wymagać np. zmiany stylu życia albo rezygnacji z uprawiania sportu, dzięki czemu choroba może się nigdy nie ujawnić. Pozostałe dzieci, jako zdrowe, są zwolnione z dalszej obserwacji.

Czy to prawda, że kardiomiopatie i kanałopatie są jedną z najczęstszą przyczyn nagłych zgonów sercowych u młodych sportowców?

eprasa.pl 0fb80270a0

Tak. Kardiomiopatia przerostowa i kardiomiopatia arytmogenna prawej komory są głównymi przyczynami nagłych zgonów młodych sportowców do 35. roku życia. Wśród przyczyn nagłych zgonów młodych ludzi w czasie uprawiania sportu są również niektóre kanałopatie, szczególnie wielokształtny częstoskurcz komorowy zależny od katecholamin i zespół wydłużonego QT. Po 35. roku życia najczęstszą przyczyną nagłych zgonów u sportowców jest choroba niedokrwienna serca.

W grupie młodych sportowców są przeprowadzane rutynowo badania, które pozwoliłyby wykryć te choroby, np. EKG?

EKG ma bardzo wysoką wartość diagnostyczną w kanałopatiach i kardiomiopatiach. Jest najważniejszym badaniem przesiewowym, które właściwie jest obecnie obowiązkowe w wielu grupach sportowców w wielu krajach. Bardzo mnie to cieszy, kiedy widzę, że kluby sportowe wymagają zaświadczenia od lekarza sportowego, i że badanie EKG jest obowiązkowe.

eprasa.pl 0fb80270a0

To postęp, który jest wynikiem naszej pracy, pracy kardiologów na całym świecie. **SZCZEGÓLNIE KARDIOLOGÓW WŁOSKICH, KTÓRZY MAJĄ NAJWIĘKSZE ZASŁUGI W IMPLEMENTACJI EKG** *w badaniach przesiewowych sportowców.*

Nadal jednak zdarza się, że piłkarz mdleje na boisku, mimo że miał wykonane EKG...

Choroby o podłożu genetycznym na ogół charakteryzują się nieprawidłowym elektrokardiogramem, ale oczywiście bywają takie, jak częstoskurcz komorowy zależny od katecholamin, w których EKG spoczynkowe nie wykazuje nieprawidłowości. Podobnie w chorobie niedokrwiennej serca czy anomaliach tętnic wieńcowych spoczynkowy EKG może być prawidłowy. Nie da się wykluczyć wszystkich możliwych zagrożeń nie tylko na podstawie EKG, ale czasami nawet po wykonaniu wielu badań. Dodatkowo interpretacja EKG u sportowców jest trudna, ponieważ sam

eprasa.pl 0fb80270a0

trening powoduje, że EKG jest inny niż u osoby nieuprawiającej sportu.

Zresztą sami sportowcy czasami podejmują nieodpowiedzialne decyzje. Ghańczyk Raphael Dwamena zmarł nagle podczas meczu na boisku, bo mimo że był chory, sam zażądał wyłączenia defibrylatora.

Trafiają do Pani młodzi sportowcy. Jeśli podejrzewa Pani kardiomiopatię lub kanałopatię, kieruje Pani pacjenta na badanie genetyczne? Czy takie badanie jest refundowane?

To poważny problem w Polsce. Na badanie genetyczne może skierować pacjenta z podejrzeniem choroby serca o podłożu genetycznym tylko genetyk, jeżeli badanie ma być refundowane przez NFZ. A oczekiwanie na wizytę u genetyka to wiele miesięcy, a nawet kilka lat. U nas wykonuje się badania genetyczne w ramach prac naukowych.

Nawet jeżeli to jest sprawa życia i śmierci, jak w przypadku tych chorób?

eprasa.pl 0fb80270a0

W przypadku pilnej konsultacji jest to kilka miesięcy, ale tylko w jednym mieście w Polsce. Dokładnie to sprawdziłam, dzwoniąc do wszystkich poradni i pytając o terminy.

> *Kolejki do poradni genetycznych są ogromne, genetyków klinicznych w Polsce jest 150, zajmujących się głównie innymi chorobami.* **CHOROBY KARDIOLOGICZNE W PORADNIACH GENETYCZNYCH STANOWIĄ MARGINES.**

Nie ma wielu genetyków, którzy są ekspertami w sprawach kardiologicznych. Natomiast my, kardiolodzy zajmujący się kardiomiopatiami i kanałopatiami, wiemy, kogo i kiedy kierować na badanie genetyczne. Dlatego Polskie Towarzystwo Kardiologiczne powołało zespół ekspertów ds. genetyki w kardiologii, którego miałam przyjemność być przewodniczącą. Dzięki

eprasa.pl 0fb80270a0

pracom tego zespołu powstał ważny dokument – „Badania genetyczne w kierunku dziedzicznych chorób sercowo-naczyniowych” – który ukazał się w „Kardiologii Polskiej”.

Jakie były jego konkluzje?

Jest to stanowisko PTK przy wsparciu Polskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka i stowarzyszeń pacjentów z chorobami sercowo-naczyniowymi. Zawarliśmy w nim wskazania do wykonywania badań genetycznych w chorobach układu krążenia, a także przedstawiliśmy problemy organizacyjne. Określiliśmy, jakie warunki powinno spełniać laboratorium, które wykonuje badanie genetyczne, kto powinien kierować na badanie, kto je przeprowadzać i interpretować. Doszliśmy do porozumienia z genetykami w następującej sprawie: my, kardiolodzy, którzy pracujemy w ośrodkach eksperckich, zajmujących się kardiomiopatiami, kanałopatiami oraz chorobami rzadkimi, powinniśmy mieć prawo do kierowania na badania genetyczne refundowane przez NFZ. To

eprasa.pl 0fb80270a0

nasze wspólne stanowisko i na jego podstawie będziemy się starać o uzyskanie refundacji badań genetycznych.

> *Naszą nadzieją na to, że badania te będą refundowane jest Narodowy Program Chorób Układu Krążenia. W tym programie* **MAM PRZYJEMNOŚĆ PRZEWODNICZYĆ GRUPIE, KTÓRA ZAJMUJE SIĘ KARDIOMIOPATIAMI I KANAŁOPATIAMI.**

Zależy nam na tym, żeby refundacja badań genetycznych znalazła się w programie w możliwie najbliższym czasie. Chodzi o to, żeby na początek kardiolodzy przynajmniej w kilku ośrodkach eksperckich w Polsce mieli prawo do wystawiania skierowań na badania genetyczne z pominięciem poradni genetycznej. Dzięki temu pacjent ze zdecydowanymi wskazaniami do badania genetycznego będzie mógł je mieć

eprasa.pl 0fb80270a0

Nauka dla rozwoju medycyny

wykonane od razu, bez czekania wiele miesięcy czy kilka lat na konsultację genetyczną. Dzięki temu uratowalibyśmy wiele istnień.

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA, PRZYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 0fb80270a0



Fot. Andrzej Hulimka/REPORTER/East News

PROF. ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ

(1943-2024)

Błyskotliwy i szalenie skromny. Pracowity do szaleństwa. Niestrudzony w tańcu, zwłaszcza latino i w podróżach. **UWAŻNY I KRYTYCZNY W LEKTURACH. ELEGANCKI W SPOSOBIE UBIERANIA SIĘ. WNIKLIWY W ANALIZACH. ŁOBUZERSKI W UŚMIECHU. DOWCIPNY, NIE BAŁ SIĘ ŻADNYCH PYTAŃ. Z NIM ROZMOWA O SEKSIE BYŁA POEZJĄ.** *Odważną, dosadną, ale też pełną czułości –* **DZIENNIKARKA „WPROST” WSPOMINA PROF. ZBIGNIEWA LWA-STAROWICZA.** *Słynny polski seksuolog, psychiatra i psychoterapeuta zmarł w wieku 80 lat.*



Tekst: **Krystyna Romanowska**

eprasa.pl 0fb80270a0

Prof. Zbigniew Lew-Starowicz

W 2012 r. ukazała się nasza pierwsza, z profesorem Zbigniewem Lwem-Starowiczem, książka „O mężczyźnie”. Potem – właściwie co roku – ukazywały się kolejne. Nie pamiętam pierwszego spotkania, ale przez te wszystkie lata naszej współpracy wiele razy szczypałam się w rękę zastanawiając się, czy to nie sen i czy przygoda, która mnie spotyka, dzieje się naprawdę. Napisaliśmy ich dla wydawnictwa „Czerwone i Czarne” w sumie dziesięć. Być może mogę o sobie nieskromnie powiedzieć, że jestem osobą, z którą Profesor Lew napisał najwięcej książek.

Ponieważ książki miały formę wywiadów-rzek, a Profesor był osobą niesłychanie zajętą, musiałam dostosowywać się do różnych, często zupełnie nieoczywistych miejsc, w którym będziemy rozmawiać. Zdarzało się, że Profesor dzwonił i mówił, że ma godzinę wolnego, więc możemy się spotkać. Nagrywaliśmy więc w samochodzie jadącym gdzieś, w samochodzie stoją-

eprasa.pl 0fb80270a0

cym na parkingu warszawskiego AWF-u, w Centrum Onkologii, kiedy Profesor przywoził żonę Danutę na badania.

> *Było to jednak trudne, bo nieustannie ktoś do niego podchodził, żeby* **PODZIĘKOWAĆ ZA KSIĄŻKI** *„które uratowały mu życie”.*

Wywiady toczyły się w garażu, albo w przejściach podziemnych, kiedy Profesor pędził się do swojego Centrum Terapii. Bywało też całkiem luksusowo: czyli w jego gabinecie, w Szpitalu Czerniakowskim albo w sali wykładowej na AWF-ie, czy w ogrodzie jego domu pod Nadarzynem.

Świetnie się pracowało, kiedy siedzieliśmy na ogrodowej ławce, machaliśmy nogami i patrzyliśmy w słońce. Pewnego popołudnia między wodą a espresso rozmawialiśmy o zaburzeniach erekcji. Opalałam nogi i nagrywałam. – Na przykład teraz – powiedział

eprasa.pl 0fb80270a0

w pewnym momencie Profesor Lew. – Nie radzę mężczyznom siedzieć tak jak ja, bo wtedy przegrzewa się członek.

Potem zwykle zamawialiśmy rybę (bywało, że i jesiotra pierwszej świeżości!) z frytkami i surówką restauracji Orka w Pruszkowie, w której wszyscy doskonale Profesora znali. Wystarczyło, że przedstawił się „Starowicz” i było wiadomo, jaki zestaw potraw będzie grany.

Kiedyś czekałam na spotkanie z Profesorem przed drzwiami jego szpitalnego gabinetu. Za chwilę przysiedli się policjanci ze skutym kajdankami mężczyzną. Szalenie niepozornym, sprawiającym wrażenie łagodnego. I tak sobie siedzieliśmy i czekaliśmy. W końcu Profesor zaprosił go na badanie. – Co mogę pani powiedzieć? Gwałciciel, i to seryjny – powiedział mi, kiedy zapytałam, kto to był.

Ale wiem, że zawsze traktował z szacunkiem wszystkich swoich pacjentów, którzy przychodzili na badania: nieważne czy był to pedofil, czy seryjny zabójca.

eprasa.pl 0fb80270a0

Prof. Zbigniew Lew-Starowicz

Mówił, że **ODREAGOWUJE TO WSZYSTKO**, *co słyszy na sali sądowej jako biegły albo podczas badania, słuchając muzyki. A kolekcję płyt miał imponującą.*

Można go było spotkać w Empiku, jak (podczas tej cząstki czasu, która mu zostawała) przeglądał najnowsze płyty. Chwalił się, co sobie ostatnio kupił, pytał czy przeczytałam już jakąś najnowszą powieść. Bo on jest w trakcie. Przyznałam się, że nie nadążałam.

Pytał też, co sądzą o nim... feministki i dlaczego go tak nie lubią. Interesowali go czytelnicy naszych książek, cieszył się, kiedy miał od nich feedback, bo – jak twierdził – nasze książki pomagały.

Dla dziennikarza był rozmówcą wymarzonym. W książce zmieniał może dwa, trzy zdania, ale wiem, że czytał ją uważnie i zawsze konsultował treść z żoną Danutą. Pierwsza (i ostatnia) autoryzacja jednej z naszych książek wyglądała następująco:

eprasa.pl 0fb80270a0

Prof. Zbigniew Lew-Starowicz

Profesor Lew: – Bardzo mądre rzeczy mówię. Czasem mam wrażenie, że to nie ja.

Ja: – Jakby to powiedzieć, Panie Profesorze... Czasami ja mówię przez Pana.

Profesor Lew: – Aaaaa, chyba że tak.

Pamiętam, że kiedyś z rana rozmawialiśmy przez telefon precyzując coś do jednej z książek i wtedy usłyszałam zdanie, którego nie zapomnę do końca życia: – Jest pani połową mojego mózgu w zakresie seksu – powiedział profesor Lew.

Zarumieniłam się wtedy. I do dziś się rumienię.

Profesor Lew był bezpruderyjny. – Wszystko ok – mówił podczas autoryzacji książki „On”. – Sugerowałbym tylko, żeby zamiast: „onanizujący się facet” pisać „masturbujący się mężczyzna”. Francja elegancja.

Pan Profesor był bardzo eleganckim mężczyzną. Ubierał się świetnie (najchętniej w Massimo Dutti), pachniał dobrymi perfumami i szalenie o siebie dbał. Miał w sobie świeżość i ciekawość świata młodego chłopaka. Serdecznie śmiał się z dowcipów, szczerze dzi-

eprasa.pl 0fb80270a0

wował się światu, nie wpadał w rutynę, ciągle szukał nowych rozwiązań.

Był stoikiem i zawsze miał pod ręką cytaty Marka Aureliusza. Wobec tego zostawię Państwa z jednym z nich:

„Również umieranie jest jednym z naszych życiowych zadań”.

Mój Profesor Lew – będę za nim tęsknić.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0fb80270a0

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 0fb80270a0